Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.85 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **6.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.30 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Czesław Budnik.** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 122. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 30 maja 1926 roku. Rok XX.

Dziwny gniew i jeszcze dziwniejsze posądzenie.

Bunt wojskowy jako początek „moralnego odrodzenia“. — Chwalcy rokoszu i krzewiciele anarchji w obronie idei państwowej. — Nie chcemy meksykańskich stosunków. — Dla tego żądamy wyodrębnienia Ziem Zachodnich.

Nie jesteśmy skorzy do rzucania gromów potępienia — tak sobie od ręki — na działaczy i polityków, którzy nie są w naszym guście. Dla tego wypowiedziawszy sąd swój o zamachu p. Józefa Piłsudskiego, sąd niedwuznaczny i ostrością odpowiadający doniosłości czynu, rejestrowaliśmy wypadki po kronikarsku. Nie uważaliśmy bowiem, żeby **codzienne piorunowanie, nie poparte żadnym czynem dodatnim dla dobra kraju**, a choćby tylko dla dobra jednej dzielnicy, odpowiadało powadze chwili i miało jakikolwiek sens. Zamiast obelg pod adresem tych, którzy podeptali prawo i praworządność, a Polskę na niepowetowane straty moralne i materjalne narazili, wysunęliśmy hasło **autonomji b. dzielnicy pruskiej** czyli Ziem Zachodnich Polski. Nie jest to jeszcze czyn, ale przynajmniej wskazanie drogi do czynu, na którą wejść trzeba, aby stworzyć **podstawę do obrony praworządności w Polsce.**

Skutek kroku naszego był zaiste dziwny. Sama myśl o autonomji (samorządzie) Ziem Zachodnich w szał prawdziwy wprawiła naszych lewicowców, szczególnie t. zw. czerwoną czyli brukową prasę warszawską. Tę samą prasę, która codziennie hymny pochwalne pieje na cześć marszałka Piłsudskiego i jego pomocników przy zamachu na praworządność — na majestat Polski. Która sekunduje Brylom, Okoniom i innym „demokratom“ w robocie około przewrócenia obecnego porządku społecznego w Polsce na modłę bolszewicką. Przy jej to pomocy moralnej organizują się bandy „strzelców“ i ciemnych chłopów (w Lubelskiem, Radomskiem, w Małopolsce Wschodniej), aby zaprowadzić porządki komunistyczne. Ta oto prasa zadzwoniła na alarm, że w Zachodniej Polsce odzywa się separatyzm — za niemieckie pieniądze.

Kalumnię taką możnaby pozostawić bez odpowiedzi, boć rzucają ją zwolennicy „awantur meksykańskich“ i carskich metod, co się okazało przy usuwaniu wiernych prawowitemu rządowi generałów. Zniewoleni jednak jesteśmy dać oszczercom i przez zamach „moralnie odrodzonym“ krótką odpowiedź: Jużeśmy w „Dzienniku“ powiedzieli, że rzucając hasło autonomji **nie mieliśmy na myśli oderwania się w jakiejkolwiek formie od Polski, a jedynie odgrodzenie się od anarchji coraz silniej w Polsce się krzewiącej. Nie szkodzić Polsce chcemy, ale ją ratować.** Poruszone przez demagogów fale anarchji **zatrzymane być muszą u granic województw zachodnich.** Dzieła tego dokonać będziemy mogli tylko wtedy, gdy posiądziemy **samodzielność w tych dziedzinach życia państwowego, które decydujący wpływ mają na rozwój życia politycznego i gospodarczego naszej dzielnicy.** To są oto jedyne względy, dla których rzuciliśmy **myśl przez lewicę tak nieżyczliwie przyjętą, która jednak znalazła poklask w** najszerszych masach ludności b. dzielnicy pruskiej.

Masy te zrozumiały doskonale — dzięki doświadczeniu kilku ostatnich lat, że na ich przedewszystkiem szkodę wyszło bezmyślne zrównanie wysoko pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym rozwiniętej b. dzielnicy pruskiej z resztą Polski. Tem więcej, że dzielnicę tę świadomie **upośledzano**, wskutek czego największe wysiłki władz tutejszych nie mogły przyczynić się do poprawy sytuacji, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Autonomja Ziem Zachodnich Polski ma dać **możność stworzenia wzorowej jednostki gospodarczej w państwie i ostoi praworządności.**

Takie dążenie to chyba nie chęć szkodzenia Polsce, a tem mniej robota po myśli sąsiada zachodniego.

* * *

Najbliższe dni kryją w swem łonie niepokojące zagadnienia. Tem więcej należy nam być czujnymi, aby nas znowu wypadki nie zaskoczyły.

Oświadczenie Piłsudskiego

Warszawa, (Tel. wł.) **Marszałek Piłsudski oświadczył kilku posłom, że nie przyjąłby wyboru, o ile nie uzyska większości polskiej.**

Przyjęcie przywódców polskich klubów parlamentarnych z pominięciem żydów.

Premjer Bartel urządza przyjęcie dla przywódców stronnictw parlamentarnych. Weźmie w niem udział Marszałek Piłsudski, który zamierza przy tej sposobności udzielić wyjaśnień w sprawie swej kandydatury. Podobno przedstawiciele prawicy będą na przyjęciu.

Uderzającem jest, że na przyjęcie do prezesa Rady Ministrów Bartla zaproszono przedstawicieli wszystkich ugrupowań sejmowych polskich. Pos. Kościałkowski tłumaczył posłowi Grynbaumowi z koła żydowskiego, że pominięcie żydów i mniejszości narodowych jest koniecznością „wewnętrznych wyjaśnień“.

Ważne narady.

Warszawa, 29. 5. (AW.) Ogólne zainteresowanie wywołała konferencja, która odbędzie się dzisiaj w prezydjum Rady Ministrów. Na konferencję tą otrzymali zaproszenie wszyscy członkowie gabinetu oraz posłowie i senatorowie rozmaitych kierunków politycznych.

Warszawa, 29. 5. (AW.) Podczas dzisiejszej konferencji w prezydjum Rady Ministrów marszałek Piłsudski wygłosi swą deklarację programową jako kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej. Niektóre pogłoski donoszą, że Piłsudski wysunie również kandydata kompromisowego.

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Zanotować należy pogłoskę, jakoby marszałek Rataj, wbrew poprzednim zapowiedziom, miał prowadzić pewne umowy w prawie swej kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej. Podobno na marszałka wpływają, aby zgodził się objąć spadek po Wojciechowskim.

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Rada Ministrów zastanawia się nad projektem ustawy o szczególnych pełnomocnictwach, która ma być przedłożona Sejmowi przed rozwiązaniem go. Wzorowaną jest na dawnej ustawie o pełnomocnictwach, których Sejm udzielił Prezydentowi Wojciechowskiemu za ministerstwa Grabskiego.

Tajemnicza konferencja u Skrzyńskiego.

Warszawa, 29. 5. (AW) W kuluarach sejmowych komentują szeroko konferencję, która odbyła się z ramienia Dr. Aleksandra Skrzyńskiego, reprezentowanego przez posła Kościałkowskiego z posłami Dębskim, Chacińskim i Podolskim. Konferencja ta nie doprowadziła podobno do konkretnego rezultatu.

Nie będzie strajku generalnego w dniu Zgromadzenia Narodowego.

Warszawa, 29. 5. (AW) Prezydjum klubu P. P. S. zaprzecza wiadomości, podanej przez „Kurjer Warszawski“ o zamiarze urządzenia strajku generalnego, celem wywarcia nacisku na Zgromadzenie Narodowe.

Na Zgromadzenie Narodowe zgłosili przyjazd korespondenci zagraniczni w sumie przeszło 70 osób. Polska Agencja Telegraficzna w porozumieniu z Polskiem Radjo zainstaluje aparat nadawczy w gmachu Sejmu i będzie co 20 lub 30 minut informować cały świat o przebiegu Zgromadzenia w języku polskim i francuskim. Do Warszawy przybyło wiele kinooperatorów i fotografów zagranicznych. Z poważnych korespondentów przybywa 7 z Ameryki, 7 z Anglji, 10 Francuzów, 3 Duńczyków, wielu Niemców i kilku dziennikarzy z krajów bałtyckich.

„Echo de Paris“ przepowiada dyktaturę w Polsce.

Paryż, 28. 5. PAT. Na łamach „Echo de Paris“ historyk deputowany Magin stwierdza, że Europa ujrzy niebawem w Warszawie jeszcze jedną dyktaturę oraz zaznacza, że trwające przesilenia popychają nasz kontynent niezaprzeczalnie ku cezaryzmowi. Deputowany Magin podkreśla dalej, że niemal wszyscy dyktatorowie, jak również Mussolini i Piłsudski pochodzą ze środowisk lewicowych.

Z gwardji Wojciechowskiego — gwardja Piłsudskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Do doniesień pism, że gwardję przyboczną b. prezydenta Wojciechowskiego rozwiązano, dodać należy, że żołnierzy wcielono do 30 p. p., natomiast wybrano z 36 p. p., oddanego zupełnie Marszałkowi Piłsudskiemu, odpowiednią ilość, celem zastąpienia wycofanych kolegów.

Stan wyjątkowy zniesiony.

Ale wojewoda Bniński niechce się do tego zastosować.

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Wczoraj przyjął premjer Bartel delegatów zjednoczonych P. P. S. oraz delegację robotniczą z Poznańskiego. Delegacja interwenjowała w sprawie stanu wyjątkowego w Poznańskiem, istniejącego od 14 maja do dnia dzisiejszego i narzekała na zabranianie zgromadzeń lewicowych, cenzurę stosowaną do pism kierunku lewicowego i t. d.

Delegacja prosiła o położenie kresu nienormalnemu stanowi i oczyszczenie administracji. Premjer skomunikował się bezzwłocznie z ministrem Spraw Wewnętrznych, poczem oświadczył delegacji, że aczkolwiek Rząd obecny zniósł stan wyjątkowy, wojewoda Bniński nie podporządkował się ogólnemu postanowieniu. Rząd uczyni wszystko, aby przywrócić stan konstytucyjny.

Rolnicy p. Dubanowicza zdecydowanie przeciw Piłsudskiemu.

Warszawa, 29. 5. (AW.) Ogłoszono w międzyczasie uchwałę stronnictwa Ch. Nar. Stronnictwo pomimo swego sprzeciwu w sprawie zwołania Zgromadzenia Narodowego do Warszawy, weźmie w niem udział. **Uchwała zaznacza, że mimo to nie może być mowy o praworządnych stosunkach, dopóki będą tolerowane i uprawiane metody tajnych aresztowań, jak to miało miejsce z gen. Malczewskim. W sprawie obioru prezydenta klub zaznacza, że poprze przy wyborach osobnika czystego moralnie i nie obciążonego złamaniem prawa.**

Mniejszości narodowe o Zgromadzeniu Narodowem.

(Wywiady specjalne „Dziennika Bydgoskiego“ z posłami: Hartglasem, prezesem Koła Żydowskiego, Kozickim, prezesem Klubu Ukraińskiego, Jeremiczem, prezesem Klubu Białoruskiego i Taraszkiewiczem, przewodniczącym Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Warszawa, dn. 28 maja 1926 r.

— Stanowisko Koła Żydowskiego — oświadczył Waszemu korespondentowi pos. Hartglas, prezes Koła — odnośnie do osoby przyszłego prezydenta jest zdecydowane na korzyść marsz. Piłsudskiego. Są coprawda pewne opinje, że Piłsudski jest cokolwiek antysemicko usposobiony, lecz pod tym względem jest pewność, że druga strona jest bardziej antysemicka. Ten więc motyw nie może ważyć na szali, zwłaszcza, że kandydaturę marsz. Piłsudskiego z punktu widzenia dobra państwa uważamy za jedyną.

Co się tyczy projektowanych pełnomocnictw w dziedzinie skarbowej, samorządowej itd., to Koło Żydowskie ma b. wiele zastrzeżeń i zanim oddałoby swe głosy za tym projektem, musiałoby mieć zaufanie do osoby premjera (do osoby p. premjera Bartla mamy zaufanie), następnie Koło Żydowskie musiałoby być poinformowane o treści zarządzeń, mających być wydanych na zasadzie tych plenipotencji, i mieć zapewnienie, że nie zostaną one tak niefortunnie użyte, jak to miało miejsce z pełnomoctnictwami dla rządu Wł. Grabskiego.

W sprawie rozwiązania Sejmu opinje są podzielone, lecz w każdym razie sjonistyczna część Koła Żydowskiego jest za rozwiązaniem natychmiastowem Sejmu, a ona posiada przewagę w Kole. Nie życzylibyśmy sobie, żeby obecny Sejm robił zmiany ordynacji wyborczej, większe zaufanie mamy do rządu, który uzyskałby nominację z rąk marsz. Piłsudskiego.

* * *

Zapytany przez Waszego korespondenta poseł Kozicki Sergjusz, prezes Klubu Ukraińskiego, w sprawie stosunku klubu do Zgromadznia Narodowego, odpowiedział:

— My, jako posłowie, w Zgromadzeniu Narodowem uczestniczyć będziemy. Stosunek nasz do kandydata lewicy nie jest jeszcze zdecydowany. Dopiero niedzielne obrady ten stosunek ustalą. Dotychczas wybieraliśmy 2 prezydentów. Jednego zabito, a drugi przez cały czas swego urzędowania mianował takie rządy, które nas tępiły. Nie posiadamy żadnej rękojmi, że te praktyki w stosunku do nas ustaną; stąd płynie nasze niezdecydowanie. Narazie marsz. Piłsudski milczy. Nie wiemy, czy gotów jest zmienić swe postępowanie wobec narodu ukraińskiego. Z czasów jego naczelnictwa mamy przykre doświadczenia. Nie wiemy więc, jak będzie. Ani marsz. Piłsudski, ani obecny rząd nie raczył się co do tego wypowiedzieć. Konferencja nasza z premjerem Bartlem trwała 2 minuty i premjer oświadczył tylko, że jego rząd jest rządem tymczasowym i nie widzi potrzeby mówić o rzeczach, których spełnienie wymagałoby dłuższego czasu. Zrozumiałe więc jest nasze niezdecydowanie.

— A kandydat prawicy?

— Niema mowy, abyśmy głosowali na kandydata prawicy.

— Jaki jest stosunek panów do sprawy rozwiązania Sejmu?

— Jesteśmy za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu, a to z tych względów: 1. że Galicja Wschodnia nie brała udziału w wyborach obecnych ciał ustawodawczych, więc od przyszłych wyborów spodziewamy się pełniejszej reprezentacji, 2. że spodziewamy się zupełnie innego układu sił na terenie sejmowym. Równocześnie myślimy o zmianie ordynacji wyborczej. Obecna ordynacja nas krzywdzi, gdyż np. na jeden mandat w Małopolsce przypada 40.000 osób, gdy na Wołyniu 112.000 ludności. W tym kierunku domagać się będziemy zmian.

* * *

Poseł Jeremicz, prezes Klubu Białoruskiego, zagadnięty w tych samych kwestjach, oświadczył:

— Mamy dużo zastrzeżeń co do kandydatury marsz. Piłsudskiego. Konkretną decyzję poweźmiemy dopiero w niedzielę.

— Kandydat prawicy?

— Jeszcze o nim nie wiemy.

— To prawda, lecz miałem na myśli, pytając się o to, czy panowie mają na względzie pobudki zasadnicze, czy tylko nieujawnione nazwisko kandydata nie pozwala w tej sprawie zabierać głosu?

— Tu odgrywa także rolę wzgląd personalny. Więcej nie mogę powiedzieć; dodam tylko, że będziemy głosować za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu.

* * *

Poseł Taraszkiewicz, prezes Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady, poinformował Waszego Korespondenta, że koledzy jego są za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu, za rozpisaniem wyborów po żniwach, lecz wobec „zamglonej sytuacji“ nie są jeszcze zdecydowani co do dalszych konsekwencji, płynących z natychmiastowego rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych.

— Za którym kandydatem opowiedzą się panowie na Zgromadzeniu Narodowem?

— Nasze stanowisko nie jest dotychczas zdecydowane wobec braku jakiegokolwiek oświadczenia ze strony marsz. Piłsudskiego w sprawach narodowościowych, wobec niewyraźnego oblicza społecznego całego przewrotu. Uważamy, że marsz. Piłsudski społecznie coraz bardziej skłania się ku zachowaniu istniejącego porządku rzeczy. Nie widzimy żadnych znaków, któreby nam sygnalizowały, że marsz. Piłsudski przeprowadzi radykalnie reformę rolną; są natomiast znaczne obawy, że będzie popierał osadnictwo na kresach wschodnich.

— Czy nie skłoni to panów do głosowania na rzecz kandydata strony przeciwnej?

— Nie! Będziemy stanowczo przeciwni wszelkim kandydaturom z prawicy.

* * *

Zjednoczenie Niemieckie nie powzięło dotychczas żadnej decyzji odnośnie do elekcji prezydenta. Stanie się do dopiero jutro (w sobotę) w godzinach wieczorowych. Na zasadzie informacji, które posiadamy, Zjednoczenie Niemieckie wypowie się niewątpliwie za kandydaturą marsz. Piłsudskiego, choć w łonie klubu istnieje opozycja, która jeszcze nie została pozyskaną dla takiego opowiedzenia się stronnictwa. **(W).**

Najbliższe zadania rządu.

Usunięcie korupcji i protekcji. — Rewizja stosunku do Gdańska. — Zgoda z Niemcami.

Minister Gliwic w rozmowie z korespondentem „Danz. Volkstimme“ zapowiedział redukcję personelu urzędniczego, oczyszczenie od korupcji i protekcji, reorganizację systemu podatkowego jako pierwsze zadania rządu. Jednocześnie przeprowadzona będzie rewizja stanowiska państwa polskiego do Gdańska w liberalnem tego słowa znaczeniu, a rokowania handlowe polsko-niemieckie będą doprow. do pomyślnych rezultatów. Korespondent wyraża przekonanie, że obecny rząd urzędniczy utrzyma się nadal. Pozostanie tylko kwestja oddania teki Min. Wojny na miejsce marszałka Piłsudskiego, który prawdopodobnie zostanie prezydentem Państwa oraz do kooptowania hr. Skrzyńskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

„Times“ przepowiada zwycięstwo Piłsudskiego.

Czy nie zawcześnie?

Londyn, 28. 5. (PAT). Pisma tutejsze zamieszczają wyczerpujące korespondencje z Warszawy. Warszawski korespondent „Timesa“ donosi co następuje: Najlepsze, co można powiedzieć o sytuacji tutejszej jest to, że we wszystkich dyskusjach przebija się nuta optymizmu co do możliwości wyboru marszałka Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzplitej. Niema obecnie innych poważnych kandydatów i nic nie wróży, aby się jacy mieli znaleźć. Położenie zdaje się sprowadzać do wyboru marszałka Piłsudskiego lub nikogo. **Partje prawicowe jeszcze na zewnątrz udają opór,** wiele osób jednak przypuszcza, że w ostatniej chwili nie sprzeciwią sę one wyborowi Piłsudskiego. Można nawet dojść do przekonania, że w ich interesie będzie, mieć tak silną osobistość, zajętą pracą dla państwa. Zdając sprawę z położenia parlamentarnego, korespondent przypisuje wielkie znaczenie stanowisku Piasta, jako języczka u wagi. Można powiedzieć — pisze korespondent — że cała prawica jest przeciwko Piłsudskiemu, ale u nich jest **to sprawa serca, a nie głowy i chociaż osobiste uczucia przeciwko Piłsudskiemu** wśród partji prawicowych są bardzo silne, jednakże partje te nie są przeciwne popieraniu jego kandydatruy ze względów praktycznych. Dalej następuje charakterystyka Witosa oraz stanowiska wszystkich stronnictw. M. i. korespondent mówi o małej roli, jaką odgrywa w polityce i życiu polskim **duchowieństwo katolickie.** Pisząc następnie o socjalistach, korespondent stwierdza, że marszałek Piłsudski należał do nich, lecz stracił wiele sympatji gdyż nigdy nie dał im nawet w przybliżeniu tego programu jakiego spodziewali się oni od niego. Niedawno w szeregach ich nastąpił rozłam i można przypuszczać, że lewe skrzydło idzie tą samą drogą, co niemieccy niezależni socjaliści podczas wojny. Mówiąc o programie agrarno-kresowym Wyzwolenia i zbliżonych do niego grup, korespondent pisze: Stwarzają one zagadnienie, które doprowadziłoby do wzięcia się za czuby Polaków i mniejszości, nie mówiąc już o kraju, klasach i masach ludowych. Pozatem finansowa strona tego programu nie została nawet w najmniejszym stopniu wyświetlona.

Abd-el-Krim w rękach Francuzów.

Paryż, 27. 5. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów Briand przedstawił okoliczności, jakie towarzyszyły poddaniu się Abd-el-Krima, oznaczającemu ostatnie załamanie wspólnego oporu plemion, z których większość zgłosiła już uległość wobec władz francuskich i hiszpańskich. Rada pochwaliła jednomyślnie **jedność działania rządów francuskiego i hiszpańskiego** i wspólne wysiłki obu armji. Pozatem rada ministrów postanowiła zwrócić się do izby o odroczenie wszelkich interpretacji w sprawach finansowych. Perret odpowiedział, że w najbliższym czasie przedstawi projekt budżetu na rok 1927. W końcu posiedzenia Briand oznajmił, że Abd-el-Krim przybył na linję wojsk francuskich, skąd został niezwłocznie skierowany do Tazy.

Włochy za pomocą Anglji ostrzą sobie zęby na zdobycze francuskie.

Kłopoty Francji z zdobytym Marokkiem.

Londyn, 28. 5. (PAT). W związku z poddaniem się Abd-el-Krima dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ podaje, że zanosi się na międzynarodowe rokowania w sprawie stosunków terytorjalnych w Marokku, w których to rokowaniach wezmą udział wszyscy, którzy podpisali traktat w Algesiras. Przy tej sposobności Włochy mają zgłosić swe pretensje. W Londynie uważają, że stosunki między Włochami a Anglją odegrają pewną rolę w tych rokowaniach.

Rzym, 28. 5. W. B. K. „Messaggero“ podnosi z uznaniem zasługi wojsk francusko hiszpańskich w dziele zwyciężenia Abd-el-Krima. Dziennik oświadczył się za rewizją układów w sprawie Tangeru, przy których Włochy wyłączono i stwierdza dalej, że zagadnienie Tangeru nie powinno być przeoczone przy dalszem kształtowaniu się stosunków w Marokko. Francja jest wprawdzie przeciwną zwołaniu nowej konferencji marokkańskiej, nie można jednak odmówić Włochom prawa współudziału w rozwiązywaniu tych zagadnień, które nie są specyficznie francuskiemi lub hiszpańskiemi. Już teraz wyłaniają się na widnokręgu sprawy, które nie były uregulowane istniejącymi dotychczas traktatami. Również Primo de Riviera wskazuje na to, że chwilowa równowaga po tej i tamtej stronie Gibraltatru nie może być zmieniona bez zgody Włoch, albowiem przez taką zmianę byłyby narażone na szwank interesy Włoch.

Madryt, 28. 5. (PAT). Zgłoszenia uległości oraz oddawanie broni przez buntowników odbywa się w dalszym ciągu w warunkach bardzo korzystnych.

Paradoksy polityczne.

(DLA LEWICY.)

Łatwiej jest zdobyć Warszawę niż Kijów,

*

Był cud nad Wisłą i było cudactwo nad Wisłą.

*

Dotychczas wjeżdżało się do Belwederu karocą.
Ale można wjechać i na armacie.

*

„Społeczeństwo przeszło ogniową próbę“ pisze „Robotnik“.
Nie dodaje tylko, że ten ogień wzięty został z piekła.

*

Rzucone są kości! rzekł Cezar przechodząc przez Rubikon.
Pozbierane będą kości! rzekł Piłsudski przechodząc przez Wisłę.

*

Łatwo jest być ryzykantem — cudzego życia.

*

Jak tak dalej pójdzie, to pierwszy marszałek będzie i ostatnim.

*

Tylko w polityce jest możliwem, robić porządek przez wszczynanie nieporządków.

*

Piłsudski najbardziej przysłużyłby się krajowi, gdyby wymiótł z niego Piłsudczyznę.

*

Jak to można coś odrodzić — mordowaniem?

*

Kto z Sulejówka do Belwederu pojechał na armacie, ten z Belwederu do Sulejówka może wrócić na platowcu.

(DLA PRAWICY.)

Póty dzban wodę nosi, aż się Piłsudski nie zerwie.

*

Witosowi niepomoże brak krawatki.

*

Naco się przyda kiwanie palcem — w Wielkopolsce?

*

Spóźniona to była oszczędność, z Belwederu do Wilanowa maszerować piechty.

*

Jest dziadek do orzechów, ale może być i dziadek do złodziei.

*

Nie o Konstytucję chodzi, a o Grabszczyznę i Zdziechowszczyznę.

*

Do trzech razy sztuka! — westchnął Witos podpisując rezygnację gabinetu.

*

Polska to wielka rzecz — powiedział Wyśpiański.
Polska to łakoma rzecz — myślał sobie Witos.

St. B.

Gen. Malczewski w więzieniu

Warszawa, 29. 5. (tel. wł.) Rewelacje w sprawie uprowadzenia generała Malczewskiego wywołały głębokie wrażenie. Rodzina b. ministra wojny przybyła tu i poczyniła poszukiwania. Wszelkie jej zabiegi w Pustelniku i Tworkach wydały wyniki ujemne i były zmyleniem tropu. Dopiero reporter „Rzeczypospolitej“ okazał się zupełnie niezwykłym wywiadowcą. Pod wpływem odkrycia sensacji zarządzono przeniesienie Malczewskiego do więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej. Zarzuty skierowane pod jego adresem odnoszą się do zrywania epoletów pojmanym Piłsudczykom, łżenia ich ich i karcenia cielesnego. Osoby świadome wydarzeń zepawniają, że Malczewski istotnie zerwał z czapek kilku Piłsudczykom orzełki i oświadczając, że nie godni są noszenia ich, bo zdeptali przysięgę i przepisy Konstytucji. Jednakże podobne odruchy, wywołane warunkami chwili i zdenerwowania, nieusprawiedliwiały następnych zarządzeń. Podnieść należy zachowanie się premjera Bartla, który ceniąc czystość charakteru Malczewczewskiego i jego żołnierskie zalety, wytężył wszystkie siły, aby wpłynąć na uwolnienie internowanego i schowanego w magazynie desek generała. Zabiegi jego nie odniosły jednak żadnego skutku, gdyż spotkał się w miejscu decydującem z stanowczą odpowiedzią, że całe zajście należy wyłącznie do sfer wojskowych. Rodzina Malczewskiego wróciła już do Lwowa i zamierza stamtąd rozwinąć akcję odpowiednią.

Gen. Żymirski aresztowany.

Warszawa, 29. 5. (Tel. wł.) Żandarmerja wojskowa aresztowała gen. Michała Żymirskiego, byłego adjutanta gen. Józefa Hallera podczas jego pobytu w Rosji i byłego szefa administracji wojskowej.

Przegląd prasy.

Bliski termin Zgromadzenia Narodowego wysuwa na pierwszy plan pytanie:

Kto będzie Prezydentem?

Ale w sprawie tej wypowiedział się dotychczas tylko blok lewicy, inne zaś stronnictwa nie określiły jeszcze kogo wysuną na kandydata. Z różnych stron dochodzą głosy, **przeciwne kandydaturze Piłsudskiego.** Przedewszystkiem z Poznańskiego i Pomorza. **„Dziennik Poznański"** nazywa tę kandydaturę „zgrozą" i „szatańskim gwałtem"... Piastowcy województwa warszawskiego również opowiedzieli się przeciwko Piłsudskiemu.

B. starosta krajowy Wyczyński występuje w „Dzienniku Poznańskim" z następującem żądaniem:

„Wybór na Prezydenta winien paść na męża o nieugiętej kości pacierzowej — na męża o nerwach mocnych i o stalowej energji — **na męża nie bojącego się ani kul ani granatów** — na męża, któremu chodzi wyłącznie tylko o dobro kraju i narodu — którego ręce nie są ani bezpośrednio ani pośrednio splamione krwią bratnią... Większość narodowa powinna się upewnić, że **jej kandydat nie dopuści do tego, by Piłsudski pozostał wzgl. został ministrem".**

Najostrzej zwalcza Piłsudskiego obszarnicza „Gazeta Powszechna".

Poseł Dubanowicz na zebraniu Chrz. Narod. Stronnictwa Rolniczego w Poznaniu tak scharakteryzował Piłsudskiego: ...„Człowiek ten złamał wiarę żonie, kościołowi, konstytucji i tego człowieka stronnictwa lewicowe chcą wybrać na prezydenta Rzeczypospolitej, aby poprzysięgał na rany Chrystusowe, że wiernie pełnić będzie przyjęte obowiązki... Ten sam, co ma siebie za tytana, ten sam, co wylągł się w mrokach zbrodni, ma stanąć na czele rządu"...

Wiadomość o generałach kryminalnie odpowiedzialnych jest — wedle relacji „Gaz. Powszechnej" — nieprawdziwą... Potwarz rzucono na generała Rozwadowskiego, z powodu założonej przez niego kooperatywy dla pomocy wojskowym polskim, która zbankrutowała i kapitał z powodu dewaluacji przepadł. „Są to wszystko pozory dla pochwycenia upragnionej władzy".

Hr. Zamoyski czy hr. Biliński?

„Gazeta Warszawska Poranna" (organ Zw. L. N.) pisze, że posłowie obozu narodowego wezmą udział w Zgromadzeniu Narodowem i wystawią własnego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej. Musi to być człowiek o wybitnej sile moralnej charakteru, o głębokim poczuciu prawa i obowiązków wobec państwa, o wybitnej znajomości terenu międzynarodowego, o wielkiem doświadczeniu w administracji państwowej, gdyż od jego inicjatywy zależeć będzie wyprowadzenie państwa z chaosu.

„Kandydatura Piłsudskiego nie będzie poparta z natury rzeczy przez Związek Lud. Nar. Jak wynika z ostatniego oświadczenia rządu i wywodów J. Piłsudskiego, kandydat lewicy chce zmienić ustrój parlamentarno-demokratyczny naszego państwa na ustrój cezarystyczny, w którym przeznacza rolę już to dyktatora, już to rolę nadprezydenta w stosunku do elekta (wybrańca) miłego sobie, któryby był w jego rękach manekinem. Nie wiadomo jakie będzie zachowanie Piłsudskiego w stosunku do Prezydenta, jeżeli ten nie odpowiadać będzie warunkom moralnym i politycznym, postawionym przez Piłsudskiego dla siebie i innych miłych mu kandydatów"...

P. P. S. grozi „ulicą".

„Robotnik" ogłosił rezolucje, które zapadły na wiecach lewicy. Rezolucja P.P.S. grozi wystąpieniem „ulicy" przeciwko Zgromadzeniu Narodowemu na wypadek, gdyby ono nie wybrało na Prezydenta Piłsudskiego.

Monarchiści za Piłsudskim.

Niezmiernie charakterystyczne jest stanowisko monarchistów wobec marszałka Piłsudskiego. Organ ich „Słowo" wileńskie, domaga się od marszałka Piłsudskiego, by skoncentrował w swojem ręku jak najpełniejszą władzę i w tym celu przyjął urząd Prezydenta, zmusił Sejm do uchwalenia nowej Konstytucji rozszerzającej kompetencję władzy naczelnej oraz aby Sejm rozwiązał. Jeżeli tego nie zrobi — brzmi apel „Słowa" wileńskiego — powiemy mu: Panie Marszałku, mogłeś być polskim Mussolinim, jesteś tylko imponującym rokoszaninem.

Hr. Jerzy Czapski, prezes Związku Polaków zakordonowych, pisze:

Uważam dziś za konieczne jak najprędsze zebranie Zgromadzenia Narodowego, przytem, jak rzeczy obecnie stoją, nie widzę innego kandydata na prezydenta, prócz marsz. Piłsudskiego.

Wacław hr. Mohl wolałby dziś nie mówić o prezydencie, lecz o dyktatorze, którym dzisiaj mógłby być tylko marszałek Piłsudski.

Hr. Marjan Broel Plater, b. prezes komitetu polskiego w Wilnie, wypowiada się również za jednym możliwym kandydatem na prezydenta: marszałka Piłsudskiego.

Poseł Witos w Poznaniu.

Poseł Witos, po uwolnieniu go wyjechał na jeden dzień do Wierzchosławic, poczem w sprawach stronnictwa bawił we Lwowie, Krakowie i Zakopanem, wczoraj znajdował się na ważnych naradach w Poznaniu. Na Pomorze wyjechał poseł Witos z Poznania, ale nie do brata swego, ponieważ go tam nie posiada.

Szef policji politycznej na urlopie.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.) Naczelnik wydziału piątego ministerstwa spraw wewnętrznych, szef policji politycznej, p. M. Swolkien, wyjechał na dłuższy urlop. Zastępuje go dr. Alfred Barta. Podobno p. Swolkien nie wróci już na swoje stanowisko.

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje!

Ajencja wschodnia zupełnie serjo podaje następującą wiadomość:

Warszawski korespondent „Danz. Volkstimme" stwierdza, że rząd premjera Bartla, mimo, że jest prowizorycznym, rozwinął energiczną działalność w kierunku przeprowadzenia szeroko zakrojonych reform. O intensywności pracy poszczególnych ministrów, świadczy fakt, że korespondent zastał już o godz. pół do ósmej rano ministra Gliwica przy pracy. Minister Gliwic oświadczył, że marszałek Piłsudski przeciął wrzód, który toczył organizm państwa polskiego.

N. P. R. nie udzieli pełnomocnictw p. Bartlowi.

Warszawa, 28. 5. (AW) „Głos Codzienny", organ N. P. R. opowiada się przeciwko udzieleniu rządowi Dr. Bartla pełnomocnictw, których on domaga się na okres przedwyborczy.

Wiekopomne odkrycie exksiędza Oraczewskiego.

Skonstatował on, że serce ludzkie bije po lewej stronie piersi, dlatego porzucił szaty duchowne i prawicę a Narodowa Demokracja to są sami łgarze i tchórze.

Bydgoszcz, 28 maja.

X. Oraczewski przestał być księdzem Oraczewskim. Zamienił się w czerwonego towarzysza i zyskał peany pochwalne w socjalistycznym „Robotniku".

W środę odbył się debiut „pana" Oraczewskiego w cywilu. Zeszły się tłumy — przeważały baby (podkreśla peanista politycznego neofity). Oraczewski wszedł na trybunę w ubraniu cywilnem i w błogiem przekonaniu, że jest mu w niem bardzo do twarzy. Chwilę walczył ze wzruszeniem, bo to jego kawał krasomówczy. Potem kazał odczytać list papieski z r. 1920 z uznaniem dla siebie. Wysłuchano tego listu ze zdumieniem. A potem sam przemawiał. Lżył wszystko, co dawniej za dobre uznawał. Zrzucił sutanę, bo mu zawadzała do stworzenia silnej lewicy w kraju. (Ona dobrodziejowi i do innych rzeczy zawadzała!) „Po dwunastu latach — powiada — odkryłem rzecz najprostszą: że serce ludzkie bije po lewej stronie piersi!" Brawa i wycia. (Exksiężulek jakoś za długo przysłuchiwał się bijącym serduszkom, aby dojść do tak prostego odkrycia!)

Narodową demokrację zjechał jak łysego psa: Stronnictwo kłamliwe i tchórzliwe, niezdolne do żadnego czynu naprawdę twórczego.

Czyn Piłsudskiego był dla niego „wstrząsem krwi". (Już tam inni tą jego krwią wstrząsali!) Na końcu zapowiedział, że wyjeżdża z odczytami na prowincję.

Spodziewać się należy, że pan Oraczewski przyjedzie i do Bydgoszczy. Udało się Uferiniemu, to spróbuje i on. Tylko że hokus-pokus rękami jest łatwiejsze od hokus-pokus gębą.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 130

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Z góry chlusnął znów w to piekło grad kul, z dołu smagnęła ich w twarz ciepła fala rozgrzanego od ziemi powietrza. Zamigotały jakieś drzewa...

Siny strach odebrał im połowę przytomności.

I nagle Albatros, niby trąbą powietrzną w otchłań morza porwany, zakręcił się w okamgnieniu, szybując ku dołowi, spadł jak kamyk i...

Zginęło wszystko, bo zginęła świadomość.

Katastrofa nastąpiła z tak szaloną szybkością błyskawicy, że mózg ludzki zatrzymał się i świadomość, szarpnięta brutalnie, nie mogła nadążyć za przebiegiem jej, zachwycić jej szczegółów. Więc Sobiesław, jakby zmartwychwstały, otworzył oczy pełne bezmiernego osłupienia.

Żył... Czuł przejściowy ból w boku i jeszcze większy w chorem, a snać obrażonem ramieniu. Siedział, jak przedtem, w kabinie aerostatku, który spoczywał na ziemi.

Tępe, lodowate osłupienia topniało, przechodziło w trzeźwe zdumienie, zrazu nad czemś nieokreślonym a tragicznem, co zaszło, a potem nad tem, że nie miał na kolanach żadnego ciężaru, że w obrębie kabiny nie było z nim nikogo, że Anielka znikła, niby zdmuchnięty pyłek, rozwiała się jak wizja.

Ból w boku ustępował. Sobiesław przetarł dłonią czoło i pojął, że przy nagłem, nieopatrznem lądowaniu całe podwozie Albatrosa poszło w kawałki. Ptak spoczywał na śniegach plackiem — niezdruzgotany. Dzięki temu ocaleli.

Istotnie ocaleli, bo ścigające ich aerostatki niemieckie nie odważyły się zbliżać do lądu polskiego. Zawróciły i trzy ciemne ptaki zanurzyły się w toń przeczystych lazurów.

Żyli i byli już bezpieczni. Ale, na Boga, gdzież była Anielka?!...

Targając, odpinając rzemienny pas, Sobiesław biegał wylęknionym okiem tu i owdzie. I znów wpadł w zdumienie, wyróżowione zrazu nieśmiałą radością. Bo ujrzał ją o trzy, cztery kroki od cielska samolotu siedzącą na śniegach, i to siedzącą jaknajspokojniej w takiej pozycji i postawie, jakby była samowolnie spoczęła tam, poprostu dla wypoczynku.

W tej naturalności jej pozy, w tym jej spokoju i poprawności było coś tak krzycząco sprzecznego z grozą katastrofy przeżytej co dopiero, że zdało się to wręcz komicznem i śmiesznem zrządzeniem czarnoksiężnika. Później, zastanowiwszy się spokojnie, porucznik zrozumiał, że w kataklizmie tym ujawnić się musiał prąd erupcyjny, który podniósł dziewczynę z jego kolan jakby piłkę, porwał i rzucił. Klapnęła na puchy śnieżne i ot, spoczywało sobie to przemiłe dziecko pięknie, grzecznie jak trusiątko, zapewne dziwując się srodze, co to się z nią stało.

Obłędna radość chwyciła porucznika. Zachichotał w głos i wytoczył się co tchu na ziemię.

— Nic złego? Nic nie boli? — wołał, biegnąc do niej.

— Nie... nic — wyszeptała Anielka blado, bezdźwięcznie i patrzała nań bez wyrazu, gdyż jeszcze nie wróciła do życia. W oszołomieniu i osłupieniu nie umiała powiedzieć, że skutkiem wstrząsu i upadku czuje się trochę rozbita i zagasła.

On grzmotnął się przed nią na śnieg, porwał jej rękę i zaszamotał nią nieco.

— Nic nie boli? — pytał raz jeszcze.

— Nic... — bąknęła w cichym uśmiechu i, przychodząc do siebie, rzekła: — Zmęczona jestem. Posiedzę tu jeszcze.

— Zmęczona!?... Boże mój, co za cud że to dziecko żyje! — wołał Sobiesław, zgoła nieprzytomny z radości. Padł głową na jej kolana, całował je, bełkotał czułe, urywane słowa i, śmiejąc się, łzy ronił, aż wyczerpany spoczął na jej nogach niby pies legawy i poskarżył się w cichem omdleniu:

— Boże, co ja przeżyłem za lęk...! Moja koza ukochana... Moja malina najsłodsza...

Zabolało ją, że nie przeżyła z nim nic z owego lęku.

— Co, kochany? Jak to się stało? — pytała. Zdjęła rękawice i muskała go dłonią po twarzy, mówiąc: — Nic nie rozumiem. Nie mam pojęcia, jak ja się tutaj dostałam na ten śnieg.

Przedstawił jej przebieg ich awanturniczej podróży ze swego punktu widzenia, wyjaśnił, że życie ich wisiało na włosku.

— A my jednak żyjemy!! — wyrzuciła i zarżała śmiechem jak źrebiec.

— Żyjemy — powtórzył, bo miło było uświadomić to sobie. Podczołgał się wyżej, a ona przycisnęła jego głowę do piersi, otuliła jakby dziecko ramionami.

— Drugi raz umieraliśmy razem — mówił Sobiesław. — A kiedy poczniemy żyć razem?... Teraz wybierzemy się w podróż... do raju.

— Tam gdzie ty jesteś, tam jest raj... — położyła czuły szept na jego twarz.

Nie przerywał im tej barkaroli Błażyński. Młody zuch zawstydzony był straszną demonstracją swej nieudolności i lękał się wymówek, wyrzutów.

Doznał on takiego samego wstrząśnienia jak Żabicki; pas rzemienny szarpnął nim, wpił się w bok, przyczem uderzył on lekko głową o kadłub i zbił okulary. A potem dziwił się że żyje, i pojął bardzo prostą rzecz, a mianowicie, że jak kto chce pójść z wichrami w zawody i udawać ptaka, zrobi bardzo dobrze, jeśli wpierw tego się nauczy. Z rzadką miną oglądał uważnie wszystkie części swego powalonego Pegaza i drapał się za uchem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Warszawa, 27. 5. PAT. Dnia 27 maja br. w M. S. Z. odbyła się wymiania dokumentów ratyfikacyjnych konwencji turystycznej między Rzeczypospolitą Polską a republiką czechosłowacką.

Harcerze nie brali udziału w walkach. Wobec różnych szerzonych wieści — Związek Harcerstwa Polskiego stwierdza, że: 1) harcerze polscy w ostatnich bratobójczych walkach nie brali czynnego udziału z bronią w ręku; że 2) harcerskie drużyny warszawskie, tak męskie, jak i żeńskie, niosły pierwszą pomoc samarytańską rannym braciom-żołnierzom obu „frontów"; oraz że 3) z organizacyj cywilno-wojskowych walczył tylko „Strzelec".

Przywrócenie dodatków funkcyjnych dla oficerów. Z inicjatywy marszałka Piłsudskiego w najbliższych dniach Rada ministrów rozpatrzy sprawę polepszenia bytu oficerów. Chodzi tu o przywrócen. oficerom dodatków funkcyjnych, których skasowanie wywołało w swoim czasie silne rozgoryczenie w korpusie oficerskim. Jak słychać, czynniki miarodajne godzą się na przywrócenie tych dodatków, jednakże dopiero od dnia 1 lipca, a to ze względu na obecną sytuację finansową.

Konsekracja nowego biskupa-sufragana w Przemyślu. W niedzielę, 16 maja odbyła się w lwowskiej cerkwi obrzędu grecko-katolickiego konsekracja biskupa sufragana, Grzegorza Łakoty. W konsekracji uczestniczyli: Ks. biskup Bocian ze Lwowa i Ks. bskup Nowak, oraz liczne duchowieństwo obu obrządków.

Siostrobójca. Student politechniki lwowskiej Wincenty Acht zastrzelił swą siostrę chorą od dłuższego czasu na umysł. W czasie dochodzeń zeznał, że nie mógł dłużej patrzeć na męki sostry i rodziców. Achta odstawiono do więzienia.

Śmierć szpiega na granicy litewskiej. Przed kilku dniami na odcinku granicznym pod Druskiennikami patrol KOPA postrzelił osobnika, który przeszedł granicę w nielegalny sposób. Osobnikiem tym okazał się niejaki Piotr Szybejło, pochodzący z Litwy, prawdopodobnie szpieg litewski. Po przewiezieniu do szpitala Szybejło zmarł, wskutek odniesionych ran.

Zastrzelenie dywersanta. Jak donoszą z Wilna, na pograniczu litewskiem został zatrzymany przez straż graniczną mieszkaniec wsi Tronpole na Litwie Kowieńskiej, Timmer, który z bronią w ręku przecinał polską linję telefoniczną. Timmera odstawiono do władz wojskowych w Wilne. Podczas eskortowania, Timmer usiłował zbiec, wobec tego eskorta dała do niego kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Dobrane towarzystwo. We Włodzimierzu Wołyńskim aresztowano właścicieli biur pisania podań i pokątnych doradców: Rojtensztajna, Hamermanna, Twiebarowa, Dombrowskiego i Szymańskiego, którzy od dłuższego czasu nakłaniali biednych robotników i włościan do przesiedlenia się z Polski do Sowdepji i do powierzania im starań w uzyskaniu paszportów zagranicznych na wyjazd. Z wymienionymi aferzystami był w ścisłym kontaktu komendant post. pol. państw. w Korytnicy, niejaki Wyciślak, któreko również aresztowano.

Okradała kościoły... W Suwałkach aresztowano Helenę Sakowską przy której znaleziono 2 obrusy z ołtarza i 3 komże. Zbadana w urzędzie śledczym, okazała się notoryczną złodziejką, 5-krotnie karaną już za kradzieże, znalezione przy niej szaty kościelne zrabowała z plebanji pod Grajewem.

Zmiana na stanowisku starosty. Dekretemtem min. spraw wewnętrznych zwolniony został ze stanowiska starosty błońskiego w Grodzisku p Józef Wężyk. Kierownictwo starostwem błońskem powierzył wojewoda warszawski jego zastępcy p. Zdzisławowi Galotzeczemu.

Burza w Skierniewicach. Dnia 22 bm. wieczorem nawiedziła Skierniewice ogromna burza. Powódź zalała nisko położone dzielnice miasta unosząc na swej powierzchni ruchomości. Woda zalała niektóre ulice miasta na wysokości około ½ metra. Po całonocnej nieprzerwanej i natężonej akcji odsuszającej udało się opanować sytuację i doprowadzić do normalnego stanu.

Odsłonięcie pomnika Wacława Nałkowskiego. Dnia 30 maja, w niedzielę, o godzinie 12 w poł. nastąpi na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odsonięcie pomnika zmarłego przed 15 laty, znakomitego geografa i publicysty polskiego, Wacława Nałkowskiego.

O pożar w Krakowskiej Radzie Miejskiej.

Warszawa, 28. 5. Tel. wł.) W sprawie pożaru gmachu Rady miejskiej w Krakowie prowadzi się energicznie śledztwo. Chociaż służba spała w budynku, nic nie wiedziała o pożarze. Straż zawiadomiono dopiero wtedy, gdy płomienie buchały z okien wielkiej sali. Podobno o czwartej rano weszła do wnętrza jakaś kobieta. Wpuszczający krzyknął za nią: „Niech się pani spieszy, bo może być zapóźno". Na razie wyasygnowało ministerstwo robót publicznych 25 000 zł. na odbudowę gmachu.

Lwów zatrzymuje teatry we własnym zarządzie.

Lwów, 28. 5. (AW) Wczoraj na pasiedzeniu Rady Miejskiej rozstrzygnięto wreszcie sprawę dalszych losów teatrów miejskich. W imiennem głosowanui oświadczyło się za wydzierżawieniem teatrów 37 radn. przeciwko zaś 44. Od głosowania wstrzymało się 6 radnych. W ten sposób uchwalono prowadzenie teatrów w trzech działach i przyznano na ich utrzymanie dotację do sumy 450 tys. zł.

W Łodzi kanalarze pobili ojców miasta.

Warszawa, 28. 5. (Tel. wł.) Podczas obrad Rady Miejskiej w Łodzi weszło na galerję kilkudziesięciu robotników kanalizacyjnych i urządziło burzliwą demonstrację, domagając się większego uposażenia. Gdy niektórzy radni zażądali usunięcia manifestantów, ci przeskoczyli barjerę i dotkliwie pobili występujących przeciw nim radnych. Wreszcie wkroczyła na salę policja z bagnetami najeżonemi i położyła kres awanturze.

Wystawa Mazurska w Mławie.

Dobra myśl podjęta została przez dyrekcję seminarjum nauczycielskiego w Mławie — zorganizowanie wystawy, którąby doborem eksponatów wykazała wspólne cechy ziemi mazowieckiej i Mazowsza pruskiego. Na wystawie, urządzonej przy poparciu mławskiej Rady Miejskiej — podkreślić należy następujące działy: archeologiczny (wśród osobliwości wykopanych w powiecie mławskim, znajduje się dobrze zachowany, nieznany dotąd w Polsce, bożek granitowy) budowlany i dekoracyjny, przemysłowy i t. d. Wystawa, która trwać będzie od 20 do 27 czerwca, zbudziła duże zainteresowanie. O ile nam wiadomo, Tow. Krajoznawcze organizuje wycieczkę na otwarcie. Znaczna część zbiorów znajdzie się po zamknięciu wystawy w nowopowstajacych muzeach: w Działdowie i Mławie.

Ulewy i gradobicia na Kujawach.

Hojnie wyposażoną w zasobne czarnoziemy i wysoką kulturę rolną Ziemię Kujawską nawiedziły w roku bieżącym klęski gwałtownych ulew i gradobicia, klęski, które dziś trzeba liczyć przynajmniej na setki tysięcy złotych.

W dniu 26 kwietnia rb. gwałtowna ulewa nawiedziła południową część pow. Włocławskiego i Nieszawskiego. Olbrzymie masy wody pozrywały mosty, powyrywały drogi, wymyły i poniosły posadzone ziemniaki, zanosząc obsiane pola masami piasku i namułu. Ponieważ sprzyjające warunki atmosferyczne sprawiły, że rośliny zaczęły się poprawiać tak, iż liczono na urodzaje średnie, jednakże część pól z powodu nadmiaru wilgoci nie mogą być obsiane.

W dniu 22 maja rb. o godz. 17-tej nadciągnęła od południo-wschodu burza gradowa, która na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy morgów obsianych poczyniła wprost straszne spustoszenia. Pola obsiane jarzyną i burakami zostały zniszczone od 30 proc. do 100 proc. tak, że dziś całe łany zbóż a przedewszystkiem żyta muszą być zaorane. Rozmiar klęski i dla kraju jest olbrzymi, gdyż Kujawy dostarczały rok rocznie setek tysięcy korcy pszenicy, żyta i jęczmienia; dziś wiele gospodarstw aby żyć i obsiać swoje pola zmuszone będzie nie sprzedawać lecz kupować. Pomoc państwa w formie kredytu jest konieczną, gdyż tylko tą drogą da się możność utrzymać w dotychczasowem napięciu wysoką kulturę tutejszych gospodarstw.

Zamach na litewskiego ministra wojny.

Kowno, (A. W.) W Kownie dokonano zamachu na litewskiego ministra spraw wojskowych gen. Zukuaskasa. Sprawca dwukrotnie strzelił do niego, gdy ten wychodził z gmachu ministerstwa. Ciężko rannego ministra odwieziono do szpitala. Sprawca zbiegł.

Rozkazy, których niechciano słuchać.

Z gorących dni Warszawy. — Wszyscy rozkazywali, ale rozkazów nikt nie wykonywał. — Tupet gen. Dreszera. — Radny Arciszewski na czele bojówki socjalistycznej

Jak ciężkiem było położenie rządu warszawskiego, dowodem tego fakta, które teraz dopiero na jaw wychodzą.

Gdy do wiadomości władz doszły pogłoski o przygotowanym przez Piłsudskiego rokoszu (prez. Wojciechowski był o nim o dwa dni wcześniej dokładnie poinformowany) wtedy wydano szereg zarządzeń, które miały uchronić stolicę przed nieprzewidzialnymi następstwami. Nakazano więc zamknięcie rogatek na Pradze, wystawienie barykad ochronnych oraz silne obsadzenie wszystkich trzech mostów; wydano zakaz najsurowszy, ażeby pod żadnym pozorem nie wpuszczać jakichkolwiek oddziałów zbrojnych na teren miasta. Z góry tylko było postanowione, że marsz. Piłsudski w towarzystwie swej asysty może w każdej chwili bez przeszkód dostać się do stolicy.

Z dowództwa miasta zameldowano Radzie ministrów, że wszystkie te rozkazy wykonano w czas i dokładnie; podobno sam gen. Suszyński odwiedzał poszczególne placówki. Dopiero później okazało się, że powyższe zarządzenia były przeważnie sabotowane, a rząd, operując tak wielkim aparatem rozkazodawczym, nie zdołał zupełnie zabezpieczyć stolicy. Tymczasem parę drobnych wydarzeń okazało, że po drugiej stronie panuje już zupełna pewność siebie. Oto gen. Dreszer, wezwany z rozkazu ministra do komendy miasta w celu wytłumaczenia swego udziału w demonstracjach kawiarnianych, odpowiedział wesoło, że jeśli ktoś ma do niego interes, to może przyjść do pułku, gdzie on czeka w otoczeniu swoich żołnierzy. Na dworcu Wschodnim zaś posterunek wojskowy, którego postawa i czynności były nieco podejrzane — na rozkaz Komendy Miasta, ażeby natychmiast zdał służbę innemu posterunkowi, odpowiedział odmownie, twierdząc że dworca nie opuści. Gdy przyjechał zaś pluton żandarmów, ażeby opornych żołnierzy siłą odprowadzić, zrewoltowani wezwali na pomoc bojówkę socjalistyczną z radnym miejskim Arciszewskim na czele a postawa publiczności była tak stanowcza, że żandarmi musieli wycofać się szybko z dworca. Również w pałacu Mostowskich, gdzie mieści się DOK. warszawskie, zebrali się oficerowie w tak niepokojącej liczbie i nastroju, że minister Malczewski kazał gmach otoczyć wojskiem.

Prawie równocześnie z wydanym przez Radę ministrów komunikatem, że „dzięki szybkim zarządzeniom zdołano zabezpieczyć stolicę przed wtargnięciem zrewoltowanych oddziałów" — okazało się, że miasto wogóle stoi otworem. Komisarz rządu Tłuchowski osobiście zwiedził wszystkie posterunki, przyczem stwierdził, że ani na rogatkach praskich ani na mostach nie znajdują się żadne oddziały wojskowe. Rozkazy poszły w próżnię...

Tymczasem z Rembertowa i Miłośniej ruszyły na Pragę zwarte kolumny wojska pod dowództwem marszałka Piłsudskiego i zbliżały się zwolna ku rogatce grochowskiej. Co chwila dźwięczały telefony: są już w Wawrze, są w Grochowie, wchodzą na Pragę. Na rogatce jako jedyny reprezentant prasy znalazł się wczas pocztą pantoflową uprzedzony współpracownik żargonowego „Volkszeitung". P. Nowaczyńskiego, który się tam przypadkowo pojawił — poznano, na Pradze zaaresztowano i odstawiono później na ulicę Dziką...

O godz. 4-tej przyjechał samochodem ze Spały Prezydent Wojciechowski i wszedł na salę obradującej Rady ministrów. Tu informował się szczegółowo o całej sytuacji i zapowiedział stanowczo, że „z rebeljantami potrafi odpowiednio porozmawiać". Uczynił jednak krok ostatni i wyjechał z Prezydjum — jak zrazu myślano — do Belwederu a jak się okazało później na most Poniatowskiego.

Paderewski nie odwiedzi Polski.

New York, 29. 5. (AW) W wywiadzie udzielonym na pokładzie statku „Leviatan" p. I. Paderewski oświadczył przedstawicielom prasy, że udaje się do Europy w celu poratowania zdrowia. Na zapytanie, jak się zapatruje na ostatnie wypadki w Polsce Paderewski miał odpowiedzieć, że choroba nie pozwoliła mu śledzić za ostatniemi wydarzeniami. Wreszcie oświadczył, że nie zamierza udać się do Polski.

Stanowisko Pomorzan

określają przedstawiciele wszystkich warstw i stanów ludności powiatu kościerskiego w „Dz. Bydg." nr. 118 z dnia 26 bm. Równocześnie domagają się Pomorzanie „przedewszystkiem gruntownego zrewidowania dotychczasowej polityki personalnej w obsadzeniu urzędów, która w wysokim stopniu krzywdziła ludność tubylczą". Czy słuszne to pytanie? Zapytajcie się jakiegokolwiek pomorzanina, odpowiedź będzie jednolita: Krzywdziliście nas pod każdym względem! My chcemy pracować dla Ojczyzny jako równouprawnieni, a tymczasem odpycha się nas od urzędów wszelkiemi środkami. Przypatrzmy się naszym urzędom naczelnym i podwładnym na naszym Pomorzu! Pomorzanina lupą szukać trzeba! Wyżsi urzędnicy napływowi uwzględniają prawie wyłącznie swoich ziomków przy obsadzaniu posad. Pomorzan uważają za niezdolnych. Nie umiemy wprawdzie wysłowić się tak gładko i słodko jak nasi bracia z Małopolski i Kongresówki, ale zato pracować umiemy, i to sumiennie i rzetelnie, Pomorzanin jest przyzwyczajony do pracy, do pilnej i skrupulatnej pracy. Śmiało powiedzieć możemy, że Pomorzanin pracować potrafi za trzech.

A co dzieje się z urzędnikami-pomorzaniami? Przenosi się ich, często bez powodu, aby robić miejsca „uprzywilejowanym". Niemało jest wypadków takiej krzywdy! Przenosi się urzędników-pomorzan nawet wtedy, jeśli chodzi o umieszczenie urzędnika z innej dzielnicy nieżonatego. A odwrotnie? Niechaj wniesie tylko urzędnik-pomorzanin podanie o lepszą posadę ze względów familijnych, gospodarczych itp., napewno nie doczeka się uwzględnienia, ponieważ „nie można bez powodu przenieść urzędnika", chociaż jest nieżonatym. Zato jest ale „swój". „Swoich" przenosi się na lepsze posady nawet bez ich starań.

„Nie macie kwalifikacyj", powiadają nam pomorzanom. Czy wy je macie wszyscy? Wątpimy! Żąda się od urzędników-pomorzan różnych egzaminów, aby tylko utrudnić wstęp do urzędów. Np. od leśniczych - pomorzan wymaga się egzamin z programu 7-mio klasowej szkoły, jakby leśnicy z innych dzielnic absolwowal li tylko 7-mio klasowe szkoły. Tymczasem nasze szkoły za czasów zaborczych były ośmioletnie, gdy w Kongresówce tylko 4, a w Małopolsce 5-letnie. Rozumiemy i uznajemy, jeśli żąda się od nas egzamin z języka ojczystego i historji polskiej, ale wymagać egzamin i z innych przedmiotów, to chyba zatamowanie nam drogi do urzędów.

Zaborca - prusak nie dopuścił nas do urzędów, bośmy byli „der dumme Pollak". Dziś broni się nam wstępu do urzędu, ponieważ jesteśmy „pomorskiem bydłem". Wybrykom pruskim nie dziwiliśmy się, to nasz wróg odwieczny, nienawidzący nas całą swoją siłą Ale że nas traktują w podobny sposób nasi własni bracia, to nas nie tylko dziwi, ale to nas boli, to nas napełnia goryczą. My pomorzanie, chcemy jak wszyscy inni pracować nad odbudową naszej ojczyzny, chcemy także przyczynić się do świetnej przyszłości Polski gorliwą i sumienną pracą. Bezprawnie usuwacie nas od stanowisk rządowych na naszej ziemi pomorskiej. Dość długo przyglądaliśmy się bezczynnie! Dość często napiętnywała prasa pomorska z „Dziennikiem Bydgoskim" na czele krzywdy wyrządzane ludności tubylczej i nawoływała do odwrotu. Żądamy stanowczo równouprawnienia! Uznajcie nam, pomorzanom, nasze prawa przyrodzone!! Nie ma Polski bez Pomorza, a Pomorza bez Polski!

Głos mają teraz nasi wybrańcy, nasi zastępcy w ciałach ustawodawczych i urzędach naczelnych. Do Was, pp. wojewodowie, a przedewszystkiem do Was, pp. posłowie i senatorowie pomorscy, niemniej poznańscy i śląscy, zwracamy się, obyście stali twardo na zasadach równouprawnienia w naszej dzielnicy, abyście nie dopuścili do dalszych ukrzywdzeń ludności tubylczej, przypilnujcie, aby wyrządzone krzywdy naprawiano bezwłocznie!!!

Pomorzanin - Kociewiak.

Listy lwowskie.

Lwów w dniach warszawskiej rewolucji. — Krucha postawa miasta. — Lwowscy kolejarze przyłączają się do rokoszu. — Bierność władz. — Plan wywiezienia lokomotyw ze Lwowa. — Heroizm chrześcijańsko-demokratycznych kolejarzy. — Jednodniowy stan wyjątkowy. — Manifestacja na cześć Piłsudskiego. — Lwów nabiera barwy czerwonej. — Żal za ministrem Smólskim.

W krwawym zamęcie trzydniowej rewolucji warszawskiej nie wypuściliście z publicystycznej dłoni steru prawdy. Podawaliście czytelnikom wierne biuletyny o wypadkach w stolicy i kraju, chroniąc ich przed dezorjentacją, która osłabiając moralne, utrudnia zbrojne pogotowie narodu.

Do zebranych opisów dorzucić pragnę parę lwowskich fragmentów, parę przejawów i przeżyć, w dniach narodowej grozy, w naszej wschodniej baszcie kresowej. Baszta lwowska — gdy o nią uderzył krótkotrwały, rewolucyjny wicher — ukazała niestety niebezpieczne szczeliny i rysy. Naprawić je i usunąć — to piekące zadanie chwili. Inaczej Polska nie będzie mogła liczyć na „zawsze wierny Lwów", kiedy przyjdzie bronić państwowego prawa i społecznego ładu.

Pamiętny dzień 12 maja przyniósł dopiero późnym wieczorem mieszkańcom Lwowa wiadomość o wszczętej w Warszawie wojskowej rebelji. Przyniósł ją w formie nadzwyczajnych dodatków, wypuszczonych na miasto przez redakcje pism lwowskich. Zdawało się, że cała sprawa ogranicza się do buntu paru pułków, które łatwo będzie zmusić do uległości. Jedynie podniecenie wśród spotykanych członków i sympatyków czerwonego obozu wskazywało że pod Warszawą rozpętano rewolucyjne moce o dużem napięciu i nie bez szans zwycięstwa. Następny, świąteczny dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji. Prasa lwowska oświetlała rozgrywające się wypadki przeważnie stronniczo, a charakterystycznem było, że żydowska prasa żargonowa, zwąchawszy dobry zarobek, przemieniła się błyskawicznie w polskie ulotki, kolportowane masowo na mieście. Wieczorem demonstrowała, niepewna jeszcze swego, drobna grupa socjalistyczna na cześć marszałka Piłsudskiego, ze sfer endeckich natomiast szeptano na ucho, że Piłsudski rozgromion, cofa się na Wilno, ścigany przez generała Rozwadowskiego.

Piątek rozpętał anarchję we Lwowie. Na miasto lunęła w rewolucyjnym pochodzie czterotysięczna masa kolejowców, głównie urzędników i robotników warsztatowych, którzy rzucili pracę i przyłączyli się do rokoszu, proklamując zastanowenie ruchu kolejowego celem niedopuszczenia lwowskiego garnizonu z pomocą do stolicy. Mimo, że w tej chwili stał jeszcze prezydent Wojciechowski wraz ze swojem ministerstwem u władzy, policja lwowska nie zawróciła z drogi kolejowych rokoszan, wojewoda Garapich nie ogłosił natychmiast stanu wyjątkowego, a komenda wojskowa cofnęła do koszar załadowywane pierwsze zbrojne posiłki dla Warszawy. Rozzuchwaleni tem kolejowi wywrotowcy, uplanowali wywieść wszystkie lokomotywy, stojące na dworcach lwowskich, w kierunku Warszawy i wojsk Piłsudskiego, by zanim władze lwowskie odzyskają energję, tabor kolejowy wymknął się im z kunktatorskich rąk. Szatańskiemu temu planowi oparli się majoryzowani i potulni dotychczas chrześcijańsko-demokratyczni kolejarze, którzy bohatersko oświadczyli, że chyba po trupach pozwolą wywieść lokomotywy ze Lwowa. Zuchwały plan kolejowych burzycieli przypomina marynarzy rosyjskich, którzy z wybuchem rewolucji, wiwatując na cześć Kiereńskiego, uciekali z okrętami wojennymi z portów na pełne morze, a potem w bolszewickim szale niszczyli te same okręty, pozbawiając ojczyznę morskiej osłony. I tu najlepiej widać, jak socjalistyczna ścieżka prowadzi na gościniec bolszewickiego zatracenia. Widzimy zresztą tych samych kolejarzy sukursujących w kilka dni po tem, w pierwszy dzień Zielonych Świąt, wiecujących komunistów z pod znaku moskiewskiego fagasa, posła Bryla i oklaskujących wiecowe transparenty i rezolucje, rozbijające w drzazgi prawny i moralny porządek Rzeczypospolitej (ziemia bez wykupu, rząd robotniczo-włościański, rozdział kościoła od państwa i t. p.).

Sobota przyniosła naszemu miastu hiobową wieść o abdykacji prezydenta Wojciechowskiego. Pochłoniętego przez rewolucyjną czeluść rządu Witos—Zdziechowski—Grabski nikt tu zbytnio nie opłakiwał. Ubolewano jedynie nad tryumfem gwałtu, a z ustępujących ministrów żałowano serdeczne ministra spraw wewnętrznych, Smólskiego, po którego znakomitej erudycji i zdecydowanej energji obiecywano sobie uporządkowanie administracji, a tem samem położenie węgielnego kamienia pod sanację państwa. Wojewoda Garapich zdecydował się na wprowadzenie stanu wyjątkowego, po to jednak tylko, by go nazajutrz pod czerwonym naciskiem odwołać. Bo niedziela. dnia 16-go maja. została wybraną przez lwowski obóz lewicowy na wielką manifestację na cześć tryumfującego Piłsudskiego, a nie chciano radować się wśród obostrzonych paragrafów stanu wyjątkowego. Jakoż w niedzielę zaroił się rynek dziesięciotysiecznym tłumem, złożonym ze strzelców, legjonistów, kolejarzy, organizacji socjalistycznych i ciągnących na każde widowisko mętów społecznych. Wiecowi mówcy wystawiali zasługi i moc marszałka Piłsudskiego, ciskając gromy na obóz prawicowy, wymieniając po nazwisku rzeczywistych i urojonych korupcjonistów. I zaiste nie wszystkim czerwonym mówcom było do twarzy w szacie narodowych Katonów. Najmniej przystała ona posłowi Hipolitowi Śliwińskiemu, ongi bankrutowi, piętnowanemu otwartemi listami, stłuściałemu potem na żerowisku wojennem. Albo żydowskiemu adwokatowi Hereszthalowi, broniącemu za judaszowe srebrniki rozstrzelanych zamachowców na lwowską prochownię, która mogła była pół miasta, a przedewszystkiem właśnie domy kolejarzy obrócić w gruz i perzynę. Zresztą poza paru ekcesami przebieg wiecu był spokojny, dobrze przemyślany i zorganizowany. Lewica położyła bez przeszkód czerwoną rękę na pulsie miasta.

Dr. A. B.

W 350-tną rocznicę koronacji Stefana Batorego

(Sprawa Gdańska).

Po krótkotrwałych rządach Henryka Walezjusza, po jego haniebnej, potajemnej ucieczce z Polski nastąpiło bezkrólewie i groźny kryzys, który jedynie spieszna elekcja nowego króla usunąć mogła. Kiedy posłowie polscy, wysłani do Francji celem nakłonienia królewskiego zbiega do powrotu, przyjechali do Warszawy z niczem i okazało się jasno, że Henrykowi milszą jest Francja i absolutna władza, niż ciągłą niezgodą szarpana Rzeczpospolita z ograniczonym bardzo w swoich prerogatywach rządem królewskim na czele, wówczas odbył się zjazd szlachty w Stężycy dnia 12 maja 1575-go roku jednakże bez pozytywnego rezultatu. Tymczasem 80.000 Tatarów przeprawiło się jesienią tegoż roku przez Dniepr i rozpuściło swoje zagony w głąb krajów ruskich aż po Sieniawę, uprowadzając ze sobą samych jeńców 55.000 oprócz koni, bydła, kosztowności i sprzętów wszelkiego rodzaju. Takiego najazdu Polska nie doznała od czasów Bolesława Wstydliwego t. j. od przeszło trzech wieków. Najazd tatarski przyspieszył elekcję, którą wyznaczono na dzień 5 listopada. Partja szlachecka z Mikołajem Siennickim na czele nie miała gotowego kandydata. Wystąpiły natomiast jeszcze inne stronnictwa obok tych, którzy piasta pragnęli widzieć na tronie. Francuskie stronnictwo z mocno nadwerężoną opinją straciło rację bytu po odmowie Henryka, a zyskało w zamian za to na sile stronnictwo austryjackie. Za niem obstawali możnowładcy.

Z pośród wielu pretendentów do korony polskiej, do których zaliczali się też król szwedzki, Stefan Batory, wojewoda siedmiogrodzki, arcyksiążęta austryjaccy Ferdynand i Ernest, senat zdecydował się wreszcie na cesarza austrjackiego, Maksymiljana II. i obwołał go 12 grudnia królem. Ta samowola możnowładców wywołała szaloną burzę w masach szlacheckich, doprowadzając do zjazdu jędrzejowskiego i do obioru Stefana Batorego na króla polskiego.

Dnia 23 marca 1576 roku, w chwili zaprzysięgania paktów konwentów w kościele św. Szczepana przez cesarza Maksymiljana, stanął już na ziemi polskiej mąż, którego Rzeczpospolita w tak groźnem dla siebie położenu potrzebowała. A 1 maja tegoż roku odbyła się podwójna uroczystość. Stefan Batory zaślubił infantkę, Annę Jagiellonkę i koronował się równocześnie na króla polskiego.

Z początkami panowania nowego króla łączy się ściśle t. zw. sprawa gdańska. Stefan Batory nie miał właściwie za sobą jednomyślności w narodzie i trwało to czas niejaki, zanim wszyscy uznali jego elekcję, i złożyli przysięgę na wierność. Miasta pruskie z Gdańskiem na czele najdłużej trwały w opozycji, stojąc wiernie przy cesarzu Maksymiljanie. Ale już w sierpniu stany pruskie złożyły hołd Stefanowi, jeden tylko Gdańsk opierał się zacięcie. Nie sympatje do Maksymiljana powodowały Gdańszczanami w tej walce przeciwko prawowitemu królowi.

Po trzynastoletniej wojnie polsko-krzyżackiej Gdańsk, wyzwolił się z pod jarzma Zakonu, który we własnym interesie nie życzył sobie jego rozrostu, stawiał przeszkody i hamował jego rozwój handlowy. Zjednoczony z Polską zaczął więc Gdańsk najświetniejszy okres swojej potęgi. Przyczyniało się do tego nadzwyczaj korzystne położenie geograficzne, pomyślne warunki polityczne i gospodarcze, wreszcie faworyzowanie przez królów polskich. W sto lat po zrzuceniu jarzma Gdańsk był „perłą w koronie, klejnotem w liczbie miast polskich". Taki stan rzeczy wzbił w pychę masto, posiadające liczne przywileje, jakich inne miasta polskie nie posiadały. Groźne chmury zbierające się nad Rzeczpospolitą od północy wschodu i zachodu, nie utrwalone jeszcze stanowisko Stefana Batorego popychały Gdańszczan do oporu i wywalczenia sobie niezależności. Król początkowo był bezsilny wobec butnej postawy wzbogaconych mieszczuchów i ich upokarzającego postępowania, ponieważ brakowało mu odpowiednich sił. Dla postrachu wezwano burmistrza i całą radę przed sąd królewski, kiedy zaś to nie odniosło skutku, ogłoszono 24-go czerwca Gdańszczan za jawnych buntowników. Ci odpowiedzieli na to napadami zniszczeniem wsi biskupa kujawskiego i klasztoru oliwskiego.

Niestety, zebrany w tym czasie sejm toruński nie zrozumiał ważności zadania i odmówił poborów na zaciąg wojska. Gdańszczanie, przestraszeni energją króla i śmiercią Maksymiljana, uderzyli już w pokorę. Teraz dowiedzieli się o trudnościach robionych królowi przez sejm, i znowu nabrali otuchy zacinając się w uporze. Król jednak nie ustawał w pracy i na zimę 1576 roku przeniósł się do Bydgoszczy, aby tu przygotować wyprawę wojenną, którą spodziewał się zacząć na wiosnę następnego roku. Coraz ostrzejsze zatargi Gdańska z królem doprowadziły wreszcie do zwołania rady senatu we Włocławku i popchnęły sprawę przygotowań wojennych znacznie naprzód. Kosztowało to jednak Prusy Wschodnie, które wydano w ręce chciwych władzy Hohenzollernów.

Tymczasem, pozostawiony przez króla pod Gdańskiem dla obserwacji, kasztelan gnieźnieński, mając tylko 2.000 żołnierza do dyspozycji, odniósł świetne zwycięstwo nad 12.000-em wojskiem gdańskiem, usiłującem go napaść niespodzianie. Działo się to w kwietniu 1577 roku. Zwycięstwo to zadecydowało o losach wyprawy. Sejmiki wojewódzkie uchwaliły teraz już bez trudności pobory. Poparło też króla duchowieństwo, sypiąc pieniędzami.

11 czerwca przystąpił król do oblężenia Gdańska. Trwało ono trzy miesiące. Mieszczanie tracili na tej wojnie z Polską ogromnie, narażali się coraz więcej na skuteczną rywalizację Elbląga, a znękani długiem oblężeniem skłonni byli w końcu do ugody. 15 września przyszedł upragniony pokój do skutku. Gdańszczanie przyznali się do winy, prosząc króla o przebaczenie, obiecali zapłacić 200.000 zł. pol., rozpuścić zaciągi, złożyć przysięgę na wierność i dać 20.000 zł. pol. na odbudowanię klasztoru oliwskego. Tak wracał status quo ante.

Dzięki energji i niezłomności Stefana Batorego Rzeczpospolita utrzymała swą powagę wobec buntowników, zmuszając ich do posłuszeństwa. Ze smutkiem jednak wyznać należy, że, gdyby nie zawiść i brak zrozumienia dla sprawy gdańskiej, gdyby nie kłótnie, swary, niechęć do podporządkowania się władzy królewskiej i zamykanie oczu na cele przezornego Stefana, zmierzające do podniesienia i zabezpieczenia potęgi Rzeczypospolitej, nie byłoby przyszło do tak przykrych dla powagi państwa upokorzeń ze strony lilipuciego nieprzyjaciela, a sprawa gdańska zakończyłaby się prawdopodobnie o cały rok wcześniej.

Dr. Teodor Brandowski.

Z PROWINCJI.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

KCYNIA. (Na posterunku.) Z chwilą ogłoszenia stanu wyjątkowego, zwołano w lokalu p. Gdańca z ramienia tut. magistratu zebranie obywateli, celem zorganizowania straży obywatelskiej, na wypadek potrzeby. Posiedzenie zagaił p. burmistrz Rybarczyk przedstawiając sprawę w rzeczywistem świetle, i zachęcał do utworzenia straży, poczem w dyskusji przemawiali pp.: Dr. Jedwabny, Szymański, Błoch, Grabarski i inni. Zadecydowano wreszcie stworzyć komitet z 15. panów, któryby sprawą się zajął. Od obowiązku pełnienia służby nie uchylił się nikt. Snać, że panuje tu zdrowy duch, duch narodowy. Przez kilka dni patrolowały posterunki obywatelskie, kupcy, rzemieślnicy, inteligencja. robotnicy) po mieście, pełniąc służbę od 9. wieczorem do 6. rano. W sobotę przedświąteczną rozwiązano straż. Odwach mieścił się w tutejszym magistracie.

ŻNIN. (Zmiana typu gimnazjum i egzaminy.) Miejskie gimnazjum w Żninie zostaje z przyszłym rokiem szkolnym zmienione z typu klasycznego, na typ humanistyczny z oddziałem klasycznym. W roku szkolnym 1926/7 będzie I. i II. klasa typu humanistycznego oraz trzecia i czwarta typu klasycznego z czego obie klasy klasyczne, będą szły jako takie, aż do kl. VIII., a co roku narastać będzie jedna klasa typu humanistycznego. Egzaminy do gimnazjum odbędą się dnia 10. i 11. czerwca dla kl. I., a dnia 12. czerwca dla klas dalszych. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja gimnazjum.

ROGOŹNO. We wtorek, dnia 1. czerwca br. odbędzie się w Rogoźnie jarmark na konie.

Bydła racicowego z powodu zarazy spędzać nie wolno.

WITKOWO. (Czy to możliwe? Kto to pojmie?) Podczas gdy w Warszawie dziesiątki braci niewinnie rannych, pokaleczonych i kalek nieuleczalnych leży i w lazaretach umiera, urządza się przy leśnictwie Stary Dwór, pow. witkowski zabawę z tańcami. a zapraszali na nią w 2 święto Zielonych Świąt inwalida wojenny K. z równymi sobie, p. D. również inwalida.

Chyba ludzie bez serca, — nie Polacy — tak postąpić mogli, lecz rzecz dziwna, że komisarjat na zabawę zezwolił.

Inowrocław.

Aresztowania. Dnia 26. bm. doprowadzono do komendy Policji Państwowej niejakiego R. Nowaka, liczącego lat 19 za kradzież.

Zjazd byłych uczniów szkoły rolniczej W.I.R. w Inowrocławiu odbędzie się tu w dniach pierwszego i drugiego czerwca. Zbiórka w szkole dnia 1. czerwca o godz. 8 rano.

Matury w państw. gimnazjum inowrocławskiem otrzymali w oddziale matematyczno-przyrodniczem: Biedermann (weterynarja), Groblewski (chemja), Kurlandt (leśnictwo), Lisiecki (wyż. szk. handl.), Maskuliński (elektrotechnika), Pawlak (romanistyka i anglistyka), Pluciński (architektura), Plucieński (chemja), Pogorzały (szkoła podchorążych), Roehr (lotnictwo.)

W oddziale zreformowanym klasycznym uznani zostali za dojrzałych: Burda (medycyna), Feigel (wyż. szk. handl.), Frączczak (medycyna), Gierczyński (teologja), Głowacki (teologja), Grabias (wyż. szk. hadl.), Knitter (medycyna), Korytowski - Mora (politechnika), Lewandowski (akademja sztuk pięknych), Małuszek (agronomja), Nowacki (filologja klas.), Pankowski (prawo i ekon.), Rożnowicz (praw oi ekon.), Smoczkiewicz (prawo i ekon.), Walter (matematyka), Wiesiołowski (filologja klas.)

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Dnia 25. bm. w sali Magistratu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Obrady zagaił, poświęcając słów kilka wspomnieniu wypadków warszawskich, przewodniczący p. Lenartowski, na wniosek którego uczczono przez powstanie prochy poległych w bratobójczych walkach w pamiętnych dniach 13, 14, i 15. maja.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do porządku obrad, w którym uchwalono: 1) budowę 2 domów robotniczych dla eksmitowanych rodzin, 2) rozebranie stodoły, znajdującej się za starostwem i zużycie materjałów tych pod budowę domów robotniczych, 3) przeprowadzenie kanalizacji miasta, 4) przystąpić (to znaczy miasto) jako członek do „Spółdzielni niesienia pomocy Niewidomym" Zobowiązano się wziąć 25 udziałów po 10 zł,, 6) zaciągnąć pożyczkę w kwocie 20.000 (spłacalnej w trzech ratach do roku 1929 na 6 procent, na zatrudnienie bezrobotnych.

W dalszym ciągu obrad wybrano komisję szacunkową dla wymiaru podatku gruntowego do której weszli pp.: Zielonacki, Kornaszewski, i Urbański, jako zastępcy: Lisiecki, Walkowski, i Dźwikowski.

Po wyczerpaniu porządku obrad, rozpatrywano interpelację wniesioną przez radnych PPS. w sprawie niezwoływania komisji rewizji kas.

Na zarzuty poczynione pod adresem deputacji i siły prądu, odpowiedział dyr. Czarliński. zaś radca Dziewiór wyjaśnił, że rewizje ksiąg się nie odbywają, gdyż znajdują się pod kontrolą delegata z Województwa, który je bada. W dalszej dyskusji radny Głowacki skierował zapytanie, czy były powody zawieszenia w urzędowaniu radcy Gromczykaą na co radny Knast zaznacza, że musiały być ważne powody, skoro województwo zawiesiło go w urzędowaniu, za błahe plotki zresztą, województwo nie zawiesza nikogo.

Mogilno.

Malwersacje w Kasie Miejskiej.

Malwersacje dokonane na szkodę Kasy Miejskiej przez trzech nieuczciwych urzędników komunalnych, zostały wreszcie wyświetlone. Już od dłuższeg czasu krążyły pogłoski, że stan Kasy Miejskiej nie jest w należytym porządku, że dokonywują się tam rozmaite niedopuszczalne manipulacje, na skutek których cierpi ostatecznie miasto. Takie pogłoski podawano w mieście z ust do ust; nabrały one jednak dopiero konkretniejszych form, kiedy z początkiem ub. miesiąca gruchnęła wiadomość, że istotnie wykryto w kasie wielkie nadużycia, i że sprzeniewierzona suma sięga pono dwunastu tysięcy zł. Wdrożone śledztwo ustaliło co następuje:

Kasę Miejską obrała sobie za obfity teren eksploatacyjny trójka ludzi, mianowicie rendant tejże kasy Stanisław Friedrich, zastępca rendanta Stanisław Kurek, i komornik miejski Leon Graczyk. Pierwszy z tej zacnej trójki St. Friedrich, uchodził naogół za urzędnika pracowitego, i uczciwego i jedynie dlatego tolerowano jego notoryczne upajanie się alkoholem. Friedrich pracował w Kasie Miejskiej od przeszło 20 lat. Hersztem trójcy był wicerendant St. Kurek, który w roku 1922 objął to stanowisko, potrafił sobie swą pozorną pracowitością zjednać mir i wkraść się w zaufanie u przełożonych. Kurek też obsadził stanowisko komornika sądowego figurą jemu podobną — Leonem Graczykiem. Godni siebie kompanjonowie wspierali się wzajemnie w okradaniu miasta i obywatelstwa. Friedrich pobierał niby to a conto pensji specjalne zaliczki, bez wiedzy przełożonych, w tym wypadku p. burmistrza Tyczewskiego. Należy jednak zaznaczyć, że mimo pobierania zaliczek, nie omieszkiwał F. pobierać pełnych poborów każdego miesiąca. Jak obecnie stwierdzono, pobrał pan ten w taki sposób na wieczne nieoddanie sumę 4864 zł., i to w przeciągu lat 1924—25. Dowcipniej i oględniej postępowali Kurek i Graczyk. Ta spółka była zdania, że obywatelstwo zbyt mało jeszcze płaci podatków. Przeto ustalili wymiar podatku od siebie, oczywista, wyższy od ustalonego, a nadwyżkę odkładali dla siebie. Praktykowano również podwójne ściąganie podatków za ten sam czas „dodatkowe" podatki, specjalne kary ze zwłoka, ściągano opłaty targowe według własnej taksy. Rzecz jasna, że wszystkie te nadwyżki, wpływały do kieszeni złodziejskiej spółki.

Dzisiaj można się tylko dziwić, że ludzie ci przez kilka lat mogli bezkarnie uprawiać swe rzemiosło. Zręcznie umieli zapobiegać wszelkim rewizjom; podczas rewizji stan kasy był zawsze w porządku, gdyż malwersanci na czas rewizji pożyczali pieniądze na mieście, ażeby pokryć mankamenty. Wreszcie, tryb życia malwersantów utrzymywany na wysokiej stopie, jak również krążące pogłoski skłoniły ekspozyturę urzędu śledczego w Gnieźnie do wdrożenia śledztwa. Wyniki były nadzwyczajne, bo w następstwie śledztwo wykazało, że sprzeniewierzono około 8 tysięcy złotych. Ciągle napływające pretensje poszkodowanych każżą przypuszczać, że ta suma nie jest jeszcze ostateczna. Na skutek takiego wyniku śledztwa, osadzono pomysłowych kasjerów Kurka i Graczyka w więzieniu. Friedrich sprawuje ku ogólnemu oburzeniu nadal funkcję rendanta, podrywając w ten sposób zaufanie do Kasy Miejskiej Niezawodnie przyniesie śledztwo jeszcze wiele ciekawych szczegółów, o których nie omieszkamy poinformować.

Z POMORZA.

TUCHOLA. (Z Sejmiku.) W dniu 20. bm. na posiedzeniu sejmiku powiatowego uchwalono zakupić wspólnie z powiatem sępoleńskim wał parowy do walcowania szos. Przyjęto pragmatykę urzędników komunalnych, według opracowania wydziału powiatowego. W dalszym ciągu uchwalono zmianę statutu kasy komunalnej tak, iż zarząd kasy będzie wybierany zawsze przez każdą nową kadencję sejmiku. Omówiono również sprawę szosowego podatku.

SUCHA. Już dwukrotnie usiłowano podpalić młyn w Bruchniewie. Celem wykrycia sprawców, dyrekcja młyna wyznaczyła 300 zł. nagrody.

BZOWO. (Apel do Powstańców.) Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków wydał apel do członków, w którym wzywa do powstania i większego współdziałania w zamierzeniach towarzystwa.

LNIANO. (Po wyborach gminnych.) Na sołtysa gminy Lniano powołano Fr. Kukawkę, pierwszym zaś ławnikiem został p. P. Kutowski, drugim Fr. Milczewski.

PIASKI. (A szkoda!) Towarzystwo Sokół w Piaskach zaczyna gnuśnieć. Niechże Towarzystwo zbudzi się do czynu, odrzucając od siebie ospałość i zgrzybiałość.

Agitatorzy. W Piaskach, Linarczykach, Rudnikach, pojawili się liczni płatni agitatorzy P. P. S. którzy demoralizują robotnika ulotkami, namowami i t. p.

WIELKI KACK. (Pożar.) W majątku Kolibki, spacerowicze zaprószyli ogień w lesie. Spaliło się 12 mtr. kw. lasu. Do ugaszenia przyczyniła się policja nadgraniczna.

JEŻEWO. Otrzymaliśmy opóźnione sprawozdanie o uroczystościach 3. Maja w Jeżewie. Dzięki przedewszystkiem Tow. Powstańców i Wojaków, uroczystości te wypadły jaknajlepiej, przy obfitym programie uroczystościowym.

STANISŁAWOWO, pow. grudziądzki. (Samobójstwo.) W lasku tutejszym znaleziono zwłoki 19-letniej córki jednego z miejscowych rolników, która zastrzeliła się. Przyczyną samobójstwa — zawiedziona miłość.

USTARBOWO - MŁYN. (Pożar.) W ub. piątek, w domu piekarza Nikodema, wybuchł pożar. Dom spłonął. Dwóch uczni piekarza uratowano, trzeci uległ zaczadzeniu.

CHEŁMNO. (Wystawa.) Dzięki staraniom p. Orłowskiego, artysty malarza ludność miasta Chełmna miała sposobność w Zielone Święta zwiedzić wystawę obrazów, uczennic żeńskiego gimnazjum humanistycznego. Niestrudzona praca p. Orłowskiego, już w tak krótkim czasie dała nadspodziewany wynik. W klasach niższych większa część uczenic jest bardzo utalentowana. Widać to z malowideł i wycinanek II. kl. Najbardziej wybija się Hermanówna, Koszkiewiczówna i Gołębiewska, W sali rysunkowej Bielawska.

Dobrze się wywiązały uczenice ze swego zadania! Może na przyszły rok w Chełmnie druga wystawa zrobi nam jeszcze większą niespodziankę.

LISEWO, (Napad.) Ubiegłej środy wieczorem został napadnięty Fr. Borkowski, mistrz rzeźnicki i to na drodze z Lisewa do Drzonowa. Borkowski posiadał przy sobie większą sumę pieniędzy. Widząc zbliżających się nieznajomych, złe mprzeczuciem zdjęty, opuścił portfel w skarpetkę. Nieznajomi jacyś rabusie rzucili się na niego, pobili go, żądając pieniędzy. Borkowski stracił przytomność. Rabusie przeszukali kieszenie, ale pieniędzy nie znaleźli.

ŻON. Stow. Młodych Polek w Żonie obchodziło święto Królowej Korony Polskiej, patronki stowarzyszenia, bardzo uroczyście. Wspólna komunja św. i umajony przez druhny kościółek nasz mogło zbudować każdego. Popołudniowe uroczyste zebranie, połączone z akademję ku czci Najśw. M. P. Królowej Korony Polskiej, dało obecnym dowód pracy stowarzyszenia i kierunku tej pracy. Życzyć należy z całego serca, aby praca nadal tak się rozwijała i żeby stowarzyszenie doznało poparcia i współpracy społeczeństwa, a przedewszystkiem naszej parafi.

OSIE. (3 maja). Pamiątkę wiekopomnego dzieła Konstytucji 3 Maja obchodziło społeczeństwo stolicy borów Tucholskich Osia w tym roku dość okazale. Z inicjatywy miejscowego ks. proboszcza Puppka utworzył się kilka tygodni przed obchodem komitet wyłoniony z prezesów wszystkich miejscowych towarzystw. Ze strony komitetu obrano komendantem obchodu p. Lewarzyka, komendanta Tow. Powstańców i Wojaków. Całość uroczystości wypadła wspaniale.

Toruń.

Sensacyjne samobójstwo. Dnia 27 bm. w godzinach rannych wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia znany powszechnie przemysłowiec Klimaszewski, b. właściciel fabryki gilz i bibułek „Hercogowina". Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona. Do rozpaczliwego kroku pchnęło Klimaszewskiego prawdopodobnie niepowodzenie materjalne.

Zasłabł i upadł na ulicy tak nieszczęśliwie, że pokaleczył sobie twarz, niej. Daniel Retz (Morgowo, pow. Lipno). Pogotowie odwiozło go do lecznicy miejskiej.

Kradną i kradną... P. Germanowi Trębickiemu (Bydgoszcz Fordońska 6) skradziono różne rzeczy na sumę 500 zł.

Miejscowy oddział Banku Polskiego ogłasza, że w obiegu znajduje się wiele fałszywych 20 złotówek.

Komunikat Zarządu Koła Oficerów Rez. P. K. U. Toruń. Nawiązując do artykułów, jakie się ukazały w miesiącu maja rb. w „Gazecie Grudziądzkiej", „Expresie Pomorskim". „Głosie Robotnika", Zarząd Koła Oficerów Rez. PKU. Toruń powołuje się na swój komunikat ogłoszony w „Słowie Pomorskiem" z 2. 5. 26 r. i nie wdając się wcale w rozstrząsanie różnych zarzutów i insynuacji skierowanych pod adresem Koła i jego poszczególnych członków stwierdza, że stanowisko Koła na zebraniu z dnia 21. 4. rb. było jednolite i że dyskusja, tocząca się na temat ewentualnego zamachu na ustrój Rzeczypospolitej nie była pozbawiona pewnej racji. Życie pokazało, że obawy Koła Oficerów Rez. były uzasadnione i że dziś jedynie ubolewać należy, że ogół społeczeństwa pomorskiego nie zajął konkretniejszego stanowiska wobec burzycieli prawa i konstytucji w Polsce.

Zarząd Koła Ofic. Rez. na PKU. Toruń.

Z powiatu puckiego.

Sąd Apelacyjny w Toruniu odrzucił wniosek prokuratora o rewizję wyroku w sprawie karnej zainicjowanej swego czasu przez starostwo i ekswójta Grünwalda, przeciwko nauczycielowi Augustynowi Wandtkemu, z Mostów, o rzekomą obrazę, zatwierdzając wyrok I. instansji t. j. Zjazdowej Izby Karnej w Wejherowie, uwalniający oskarżonego od winy i kary, a koszta nałożono na kasę państwową. Podanie takie do sądu, jakoteż rozprawy sądowe, wywołały oburzenie wśród ludności kaszubskiej. W toku rozpraw ujawnia się przewrotna robota niektórych czynników i ich popleczników i bynajmniej honoru i zaufania tymże nie przysporzyła.

Ileż to kosztów niepotrzebnych bez wszelkich powodów, spadło na ten, już tak bardzo nadszarpany skarb państwa, a kto temu zawinił? Takie postępowanie zraża najdzielniejszych działaczy, pracujących dla dobra Państwa i dla zaspokojenia ludności i czyni grunt pewny naszym wrogom do ich działań antypaństwowych i dlatego użalają się słusznie nietylko tutejsze pisma, ale i prasa stołeczna, że polskość w tutejszym powiecie jest zagrożona. Trzeba koniecznie natychmiastowej operacji, i usunięcie szkodliwych dla Państwa elementów.

Stary Józef.

ZMARLI:

Ś. p. **Helena Mąkowska** w Kostrzynie.
Ś. p. **Balbina Heimrathowa** w Poznaniu.
Ś. p. **Ja nKlein,** posterunkowy pol. w Toruniu
Śp. **Wiktorja Röhr** w Poznaniu.

Prawdziwe oblicze dzisiejszych Niemców.

Jakkolwiek stoimy na stanowisku, że stosunki niemiecko-polskie z czasem powinny się ułożyć, nie zamykamy oczu na prawdziwy nastrój w stosunku do Polski w Niemczech panującv. Wypadki warszawskie z połowy maja wyzyskała m. i. „Germania" centralny organ katolików niemieckich, tyle razy podkreślająca swój rzekomo lojalny, a nawet przyjazny stosunek do Polski, aby poderwać zaufanie do państwowości polskiej. Katolicy niemieccy pracują obecnie nad zbliżeniem z Francją kosztem Polski. Katolicy niemieccy usiłują wmówić Francuzom, że Polska dla nich jest kulą u nogi i że nad Renem mogą Niemcy ustąpić Francji o ile ta pozwoli Niemcom na pożarcie Polski nad Wartą i Wisłą.

W tym duchu ujęta jest korespondencja Dr. Pfafferota do Germanji (nr. 26).

Autor ponadto usiłuje przerazić Francuzów twierdzeniem, że w rewolucji, dokonanej w Warszawie przez Piłsudskiego, maczała palce Anglja i że angielskie wpływy wezmą górę w Warszawie.

W końcu radzi Dr. Pfafferot, aby dyplomacja niemiecka skorzystała z niewyraźnej sytuacji w Polsce i wyrównała liczne spory polsko-niemieckie. b)

Rokowania z Niemcami wznowione.

Berlin, 27. 5. (PAT). „Berliner Tageblatt" pisze: W ostatnich dniach wznowione zostały polsko-niemieckie rokowania handlowe. Wczoraj delegacja polska przedstawiła żądania rządu polskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu delegaci niemieccy wyłuszczyli swoje stanowsko, które zresztą pozostało nie zmienione. W kołach zainteresowanych nie odnosi się wrażenia, by rokowania mogły doprowadzić do porozumienia. Z tego powodu nie należy się liczyć ze stworzeniem platformy dla rokowań, któreby doprowadziły do zawarcia niemiecko-polskiego traktatu handlowego. Może później uwidoczni się zmiana stanowiska rządu polskiego wobec rokowań.

Zmiany personalne w min. spraw wojsk.

Wobec szeregu zmian personalnych na wyższych stanowiskach w armji, obsada departamentów Min. Srpaw Wojsk. uległa również częściowej zmianie i przedstawia się w tej chwili, jak następuje: szef administracji armji — gen. Konarzewski, I zastępca — gen. Norwid-Neugebauer, II zast. — pułk. Kwiaśniewski, szef gabinetu ministra — pułk. Beck.

Szef departamentu I — (p. o.) pułk. Rożen, dep. II — gen. Pajewski, dep. III — gen. Pławski, dep. IV — pułk. Rayski, V — pułk. Przybylski, VI — dyr. Wieliński, VII — pułk. Kuźmiński, VIII — pułk. Kołłątaj-Srzednicki, IX — gen. Daniec, X — gen. Litwinowicz.

Obsada ta jest tymczasowa, i jak się zdaje, w niedługim czasie ulegnie pewnym dalszym zmianom.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

WARSZAWA 480 m.

Sobota, 29. maja.

18—18,25 Odczyt p. t.: „Obrona naszych granic — granica wschodnia", wygłosi prof. H. Mościcki.
18,30 — 19. Koncert orkiestry P. R.
19 — 19,20. Odczyt pt.: „Choroby zakaźne w wieku dziecięcym" wygłosi dr. W. Mikułowski
19,20 — 19,40. Odczyt pt.: „Znaczenie osuszenia Polesia dla państwa" — wygłosi prof. St. Tuczynowicz.
19,20 — 19,55. Komunikat rolniczy.
20. — 20,55. „Radjokronika nr. 6" wygłosi Dr Marjan Stępowski.
20,30 — 22. Koncert instrumentalno-wokalny.

Niedziela 30 maja.

4 — 4.30 popoł. Wykład.
3.30 — 5.30. popoł. Koncert.
5,30 — 6. Pogadanka dla dzieci.
7. — 7.30 wiecz. Wykład i deklamacje narodowe

BERLIN, 10. Kw. 504 m.

Sobota 29. maja.

16,30 — 17.30. Koncert Radjo orkiestry.
18. Medyczno hygieniczna pogadanka.
19. „Cyrulik Sewilski", — opera Rossiniego.
21,30 — 23. Muzyka taneczna.

Niedziela 30 maja.

6.30 — 8. przed poł. Koncert.
9. przedp. Matinée.
11.30 — 12,50 przedp. Muzyka rozrykowa.
2,20 popoł. Wykład.
3. g. popoł. Wykład.
3.30. Wykład.
4,20. popoł. Wykład.
5. — 6.30 popoł. Koncert.
7.10 wiecz. Wykład.
7,35. wiecz. Wykład.
8. wiecz. Wykład.
8,30. Wieczor Sent - Georgi.
10,30 — 12. w nocy. Muzyka do tańca.

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Łuczyka)

— Panowie, stawiam wniosek. Poniechajmy dziś polityki. Cokolwiek powiemy, będzie to przelewaniem z pustego w próżne. Poniedziałek rozstrzygnie o naszych losach.

— Żądaj pan od człowieka, którego skręcają piekielne boleści, aby rozprawiał z panem o kwiatkach i o słowiku, a nie o tem, co mu dolega. Wprawdzie my tu nic nie wygadamy i dziejów Polski na naszą stronę nie wykręcimy, ale zawsze przynosi to ulgę, módz wywnętrzyć się o tem, od czego człowieka pasja roznosi.

— Bardzo słusznie. Niemożna w niemej rozpaczy opuścić ręce i czekać, co los zdarzy. Powinniśmy nie gadać, ale krzyczeć. Niech wszyscy podnoszą głos protestu, to wytworzy się z tego opinja publiczna, swe zapatrywania głośno manifestująca...

— Pardon, przeciw czemu chcesz pan protestować?

— Przeciw temu, co się stało.

— Dobrze. W uwzględnieniu zaś pańskiego protestu należałoby przywrócić poprzedni stan, to znaczy, że Piłsudski musiałby wrócić do Sulejówka, Wojciechowski do Belwederu, a Witos na fotel premjera. Czy tak?

— No... niby tak.

— Może pan posuniesz się jeszcze dalej i zażądasz sądu na rebellantów?

— Należałoby się!

— Zgoda. Teoretycznie pan ma najzupełniejszą słuszność. Stała się zbrodnia przeciw konstytucji, winnych trzeba ukarać, pogwałconym powrócić ich prawa. Proszę teraz powiedzieć, jak pan sobie wyobraża egzekucję tego zupełnie zresztą słusznego wyroku?

— Całe społeczeństwo, wszyscy obywatele powinni przyłożyć do tego rękę.

— Cudownie! Ale, widzi pan, jest sprawa taka. Sąd, gdy wyda na kogo wyrok, nie odwołuje się do społeczeństwa i nie woła: obywatele wszystkich dzielnic, chodźcie mu łeb uciąć! Sąd ma na to swoje organa wykonawcze, które znów mają siłę a są posłuszne sądowi, zjeżdża kat i przy jego pomocy odbywa się ta ceremonja sprawiedliwości. Czyli że i my musimy wydać najpierw prawomocny wyrok, a potem znaleść ludzi, którzy go wykonują.

— Wyrok wydała już opinja kraju!

— Wyrok podpisany tylko przez Wielkopolskę i Pomorze nie wystarcza. Do tego wyroku musiałyby się przyłączyć Królestwo i Małopolska, a one jakoś do tego się nie kwapią. Przeciwnie, co my potępiamy, oni niemal że apoteozują.

— Do czego pan właściwie zmierza?

— Do tego, co powiedział Cycero: vana sine viribus ira! Bezsilny gniew do niczego nie prowadzi. Niemamy środków, aby przywrócić dawny stan.

— A zatem uledz terrorowi?

— Tego nie mówię. Ale skoro tamci zaczynają budować, nie burzmy ich roboty, tylko patrzmy i czuwajmy, co i jak robią. Lepszy bodaj kiepski dach nad głową niż żaden.

— Pan jest typowym defetystą! Pan się poddaje fatalizmowi!

— Być może. Przedewszystkiem jednak uznaję zasadę, że głową muru nie przebije.

— Gwałt niech gwałtem się odciska!

— Panie, to są puste frazesy w naszem położeniu. Gdybyśmy mogli zorganizować zwykłą sobie ekspedycję karną do Warszawy, to pierwszy zapisałbym się na ochotnika! Ale wszczynać ciężką i przewlekłą wojnę domową...

— Tamci ją jednak wszczęli!

— Bo wiedzieli, że mają siłę i organizację, że podejmują zamach na wielkich krzykaczy wprawdzie, ale zato na jeszcze większych niedołęgów. Byli przekonani, że nie trafią na żaden opór. W takich warunkach nie sztuka podejmować pucze.

— A zatem wsadźmy kark w jarzmo niewoli!

— Tego nie mówię. Ale dostosujmy się do obecnej sytuacji. Narzucił się nam Piłsudski na doktora, więc trzeba czekać, jak jego pigułki będą działać.

— Już podziałały: trzysta trupów na ulicach Warszawy!

— Kiedy pan ciągle wraca do starych rekryminacji: Nad tem, co się stało, nienależy kłaść krzyża, ale także nie można kłaść cepów, bo one mogą się przeciw nam obrócić. Więc jabym teoretycznie nie opuszczał raz zajętego stanowiska praworządności, ale w praktyce trzeba postępować za tymi, a jeszcze lepiej obok tych, którzy zagarnęli władzę, i patrzeć im na palce i wogóle na całą robotę. Ta dopiero rozstrzygnie, czy i kiedy można wystąpić...

— Naturalnie! Będziemy czekać, aż lewica nas zupełnie zdezorganizuje i wprawi w stan zupełnego bezwładu. Już dziś praworządnie myślące garnizony rozbija się i przenosi na wschodnie kresy. Chcą nas, dziś skupionych na kresach zachodnich, rozlać i wchłonąć w siebie. Stara to metoda rewolucyjnych satrapów!

— Jeżeli wszystko będziemy ujmowali z tej strony, to nigdy nie będzie zgody ani porozumienia.

— Bo pan jest człowiekiem bez temperamentu. Silni ludzie robią politykę, a nie dają się ponosić polityce drugich. Czekajmy Zgromadzenia Narodowego. Tam ci będą rej wodzić i przeprowadzą swego kandydata, który przyjdą z człowiekiem idei i programu.

— Pokaż pan takiego człowieka!

— Prawica postawi kandydaturę wojewody Bnińskiego.

— Za mało postawić. Trzeba jeszcze dla tej kandydatury pozyskać większość.

Rząd premjera Bartla nie otrzymał błogosławieństwa Ojca św.

Warszawa, 28. 5. „Dziennik Poznański“ donosi: Dzisiejsza lewicowa prasa poranna warszawska zamieściła wiadomość o udzieleniu błogosławieństwa papieskiego dla premjera Bartla i życzeń Ojca św. dla p. Piłsudskiego, które miał przywieść z Rzymu ks. Kardynał Kakowski.

Wiadomość ta okazała się z gruntu fałszywą. Nie dość na tem. O godz. 12.30 przybył do Prezydjum Rady Ministrów osobiście ks. Kardynał Kakowski i prosił premjera Bartla o udzielenie wyjaśnień w tej sprawie.

Odezwa
do ludności Województwa Poznańskiego.

Dzisiejsza sytuacja wewnętrzna łącznie z spadkiem złotego wkładają na społeczeństwo odpowiedzialny obowiązek wytężony w współpracy z władzami administracyjnemi w zwalczaniu wszelkich zakusów, czy to zakłócenia porządku publicznego — czy też wyzyskania ciężkiego położenia kraju do spekulacji i nieusprawiedliwionego podbijania cen.

Zwracam się przeto z gorącym apelem do znanych z wysoce obywatelskiego stanowiska kół producentów i kupiectwa — by przeciwdziałając ewentualnym usiłowaniom sporadycznych spekulantów zapobiegły skutecznie zwyżce cen — nie mającej na rynku wewnętrznym żadnego uzasadnienia i zadokumentowały tem — że społeczeństwo tutejsze — które dowiodło tak głębokiego zrozumienia obowiązków praworządności i tak rzetelnego do niej przywiązania — potrafi także samo stać czujnie na straży równowagi gospodarczej i harmonijnej w pełni wewnętrznej zwartości.

Podległe mi władze administracyjne otrzymają równocześnie zarządzenia wdrażające w tym kierunku zorganizowaną akcję.

Wojewoda
(—) Bniński.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 29 maja 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Marji Magdaleny.
Jutro w niedzielę Ferdyn., Feliksa.
Wschód słońca o godzinie 3.49.
Zachód słońca o godzinie 8.6.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od wtorku 25. bm. do poniedziałku 31. bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka Kużaja, ul. Długa.
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, dnia 29 bm. o 8 wieczorem **premjera** nieśmiertelnego dzieła W. Szekspira pt. **„Sen nocy letniej“**, które Teatr nasz wystawia z całem pietyzmem należnem dziełu tej miary. Szekspir aczkolwiek przeżył już cztery wieki, panuje dotąd, panować będzie długo na wszystkich scenach Europy i nigdy się nie zestarzeje dzięki swej prostocie i prawdzie życiowej, która przemawia widzowi do serca i przekonania. Nie jest ten wielki dramaturg ani mentorem, ani kaznodzieją, nie daje nauk, ani przestróg, lecz pokazuje życie takiem, jakiem ono jest w rzeczywistości. „Sen nocy letniej“ to najpiękniejsza baśń fantastyczna jaką wydać mogła poezja romantyzmu, dlatego stała się ona prażródłem wielu arcydzieł literatury późniejszej, a nasz Słowacki uległ wielkiemu wpływowi Szekspira, który wprowadził jego fantazję w dziedzinę bajki, sił nadprzyrodzonych, czarów — słowem wszystkie cuda romantyzmu. („Balladyna“ cały swój pierwiastek fantastyczny czerpie ze „Snu nocy letniej“).

Piękny przekład Koźmiana, muzyka Mendelsohna, balet dziecinny układu p. Morozowiczowej i precezyjna reżyserja p. Kosińskiego złożą się na piękną całość artystyczną. Dekoracje p. Czaplickiego, kostjumy nowe wykonane w pracowni teatralnej pod kierunkiem p. Hochcisela. Udział w przedstawieniu bierze cały zespół.

W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 8 wieczorem po raz drugi **„Sen nocy letniej“**, baśń fantastyczna w 5 aktach W. Szekspira, przekład Koźmiana.

— Chleb podrożał. Wskutek podrożenia mąki i zboża, które nastąpiło ze względu na wyższy stan dolara spowodowany także i zaburzeniami w Warszawie podrożał w piekarniach bydgoskich chleb o 5 groszy. Odtąd 3 funtowy chleb z mąki żytniej, 60 procentowej kosztuje 90 groszy. Smutne czasy!

Osobiste. Wydział III cywilny przy tut. Sądzie Okręgowym obejmuje z dniem 1. 6. br. sędzia powiatowy p. Bolesław Chrzanowski. Nominacja na sędziego S. O. nie nastąpiła jednak jeszcze dotychczas i prawdopodobnie nie nastąpi, gdyż jak się dowiadujemy, p. B. Ch. przechodzi niebawem do adwokatury. P. Ch. jest rodem z pod Inowrocławia.

Kronika niedzielna.

Od prawicy do lewicy —

Odkąd żyję, odkąd na świat przyszedłem, jestem mężem nawskroś prawicowym. Prawicowym z krwi i kości. W rodzinie mej utrzymuje się legenda, że nie chciałem ssać innej, jak tylko prawą pierś mej mamki. Dla zadokumentowania mej prawicowości złamałem też prawą nogę; studjowałem prawo i zawsze schodziłem na prawo, gdym z lewej strony ujrzał mego wierzyciela. A gdy nadszedł czas, aby z politycznego drzewa złego i dobrego zerwać owoc, sięgnąłem znów prawicą na prawo i znalazłem się w obozie „ósemki“. W ten sposób nawet mój polityczny grzech pierworodny był grzechem prawicowym.

Do Sejmu on mnie nie zaprowadził, zaczem ominęły mnie djety i gezeftа poselskie; ale dał mi on zato poczucie władzy ,do której jako prawicowiec z natury rzeczy byłem powołany. Narazie spełniałem me prawicowe obowiązki z kalendarzową punktualnością i fanatyczną sumiennością. Każda prawicowa proklamacja była dla mnie kanonem i ewangelja. Czciłem Dmowskiego jak bramin Buddę. Witosa powiesiłem — naturalnie in effigie — nad mojem biurkiem. Mój foxterierke przezwałem Rzepichą, aby mieć w niej uzupełnienie ideału Piasta. Żydom zasadniczo nie płaciłem długów a żydówkom jeszcze bardziej zasadniczo nie dotrzymywałem obietnic małżeńskich. „Kurjer Poznański“ i warszawska Dwugroszówka stały mi się tem samem, czem za studenckich czasów był mi „Ali Baba“ albo „Rinaldo Rinaldini“. Syna i córkę, jeśli będę jeszcze jakie miał, zamierzam ochrzcić Prawomir i Prawosława. Wbrew wrodzonemu instynktowi czuję sympatję do ka-prawych ludzi i gotów jestem każdego czasu przejść na prawo-sławie. Krótko mówiąc, byłem już nie prawicowym, ale aż do ekscesu prawicowatym, co jest takiem samem spotęgowaniem tego pojęcia, jakby kto był matowym a stał się matołkowatym.

Aż przyszła rewolucja Piłsudskiego, a z nią otrzeźwienie i zwrot ku lepszemu. Stałem się lewicowcem.

To przeorjentowanie się moje nastąpiło dzięki rozeznaniu, że: 1) lewicowość jest mniej skomplikowaną, 2) wymaga mniejszego natężenia duchowego i mniej praktyk politycznych i 3) ma charakter monoteistyczny, t. j. każe wierzyć w jednego bożka, zamiast w cały szereg — bałwanów.

To też sprawiłem sobie dwie podobizny Dziadka (jedną na papierze a drugą w gipsie), nauczyłem się śpiewać Brygadę na nutę Czerwonego Sztandaru a Czerwony Sztandar na nutę Brygady, zgłosiłem się do Dziadkowej organizacji po karabin i powiedziawszy sobie z Bohunem: raz maty rodiła! pomaszerowałem na Warszawę, prosto na most Kierbedzia.

I nie zawiódł mnie mój instynkt polityczny. Należę znowu do partji rządzącej. Słuszność i sprawiedliwość są po mojej stronie, podobne do pływającej na wierzchu oliwy. Mogę z Zagłobą powtórzyć sobie: sądu się nie lękam, światła się nie boję, nagrody czekam!

Ta ostatnia może być rozmaita. Najbardziej uśmiecha mi się jakieś dygnitarstwo. Mógł żydek Merwin za swoje lewicowate zasługi w Dziadkowem biurze wywiadowczem zostać kierownikiem szkoły podchorążych, to mnie się patrzy ryrektura akademji sztabu generalnego albo najwyższe kierownictwo w instytucie Conspiratorium. W najgorszym razie mogę wziąść na siebie dostawę bomb gazowych. Tyle już ich wypuściłem i jestem takim specjalistą w ich fabrykacji, że mógłbym z niemi jeszcze raz iść na Kijów i z pod Kijowa wrócić.

Ludziom upartym, ludziom zacofanym i wogóle wszystkim prawicowym krótkowidzom i tępomyślicielom radzę, aby się jak najprędzej przestandarowali na lewo. Kto ma żłób — temu rób. Czy to taka hańba i nieszczęście, być mańkutem politycznym? A zresztą gdzie pewność, że dziś albo jutro wszyscy się nie przetrampczymy albo nie skorfancimy? Ja przynajmniej nie mówię, że moja lewica jest z granitu albo ze spiżu. Każdy sztandar ma to do siebie, że się trzepocze za wiatrem. A czy w Polsce można przewidzieć, z której strony wiatr powieje? Piast zapowiedział, że wojna jeszcze nie skończona, a „drugi marszałek“ Witos szykuje w Wierzchosławicach bramę wypadową. Może i tak się stać, że Sulejówek będzie niebawem jedyną i ostatnią placówką Piłsudczyzny, nad którą krążyć będzie... Zagórski.

Może nie dziś i nie jutro, ale za miesiąc znajdzie się taki, który będzie próbował odebrać znów Warszawę. Naturalnie nie przyjdzie mu to łatwo. Warszawa to nie Rzym. Do Rzymu prowadzą wszystkie drogi, a do Warszawy dwa mosty tylko. Ja np. dużo daję na Witosa. Piłsudski jest rębajło, ale zato Witos jest intrygajło. A nie zawsze musi zwyciężać ordynarna siła. Piłsudski powiedział o sobie, że jest „wściekłym ryzykantem“. Witos ryzykować nie lubi. Ale wściec się to już był mógł

St. B.

— **Prymicje.** W poniedziałek, dnia 31 bm. odprawi ksiądz Bernard Żurawski, który otrzymał w Gnieźnie w sobotę, 29 bm. święcenie kapłańskie, w Farze pierwszą ofiarę mszy św. o godzinie 10-tej.

— **Srebrne wesele.** Dnia 26 maja obchodził Stefan Majewski, podprokurator Sądu Powiatowego w Bydgoszczy z małżonką swą Weroniką z domu Rybarczyk srebrne wesele. Na intencję jubilatów ks. Niziołkiewicz odprawił w kościele Farnym nabożeństwo. Liczni znajomi i przyjaciele składali jubilatom życzenia.

— **Nowi maturzyści.** W dniach od 17—20 bm. odbywał się w tutejszem państwowem gimnazjum humanistycznem egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. radcy dr. Wpuszyńskiego. Egzamin dojrzałości złożyli abiturjenci: Andracki Stanisław, Bielawski Wacław, Burzyński Ludwik, Domagała Marjan, Dowbor Bernard, Gajewski Rafał, Gaszyński Leszek, Jachecki Józef, Jakubowski Romuald, Jewasiński Aleksander, Kaźmierczak Florjan, Kurkowski Leon Kurczyński Jerzy, Kretowicz Mieczysław, Leciejewski Stefan, Łaniewski Jerzy, Majerowicz Tadeusz, Mężnicki Witold, Nawrowski Erazm, Nowak Wojciech, Nowiccy Marjan i Bronisław, Obniski Marjan, Obuchowski Zbigniew, Papka Alfons, Pąwiński Wacław, Samoliński Alfred, Szymański Tadeusz, Śmierzchalski Kazimierz i Wojnowski Andrzej.

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Dyplom nauk prawnych z tytułem magistra uzyskał p. Marjan Alfons Zdzisław Zięciak z Inowrocławia.

— **„Nasz Sztandar" nr. 7** ukaże się napewno w niedzielę, 30 bm. Cena numeru 10 gr. W związku z zaszłemi wypadkami bardzo wiele ciekawych wiadomości.

— **Stowarzyszenie Dzieci Marji** parafji św Wincentego á Paulo na Bielawkach zaprasza na uroczystość poświęcenia sztandaru oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych, która odbędzie się jutro 30 bm. o 4 po poł. w kaplicy na Bielawkach, przy Internacie Kresowym. Uroczystość połączona będzie z przedstawieniem pt. „W opiece Marji", która odegrana zostanie przez członkinie tegoż Stowarzyszenia w sali p. Ferenca, Senatorska 76, bezpośrednio po poświęcenu sztandaru. Dochód z tej uroczystość przeznacza się na spłacenie długu za sztandar.

— **Odczyt.** Dowiadujemy się o spodziewanym w początkach czerwca przyjeździe do Bydgoszczy znanej i powszechnie cenionej, a zwłaszcza tak gorąco umiłowanej przez młodzież naszą autorki **Marji Rodziewiczówny,** która wystąpi w Teatrze Miejskim z odczytem na cel dobroczynny. Bliższe szczegóły podamy wkrótce. Nie wątpimy, iż odczyt ten zgromadzi wszystkich, którzy zawdzięczają tej świetnej powieściopisarce niejedną piękną chwilę w życiu, dając jej tem dowód, że serca polskie umieją być wdzięczne i nie zapominają.

— **Kierownictwo żeńskiej szkoły wydziałowej** podaje do wiadomości, iż przyjmuje zgłoszenia uczennic codziennie od godz. 11—12. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę i świadectwo szczepienia.

— **Dyrekcja francuskich kursów rządowych** w gimnazjum Kopernika, podaje do wiadomości, że egzamin absolwentów kursu czwartego odbędzie się w piątek, 4-go czerwca, w obecności prof. Langlade, generalnego dyrektora Francuskich Kursów Rządowych w Poznańskiem i na Pomorzu, profesora Uniwersytetu Poznańskiego.

Egzaminy niższych kursów odbędą się około 15-go czerwca — przyczem absolwenci 4-go kursu, wyższego oraz uczniowie 3-go kursu średniego, otrzymują oficjalne dyplomy z podpisem przedstawiciela Rządu Francuskiego p. Dufort, konsula francuskiego w Poznaniu i prof. Langlade, generalnego dyrektora kursów.

Rok szkolny bieżący kończy się z dn. 14 czerwca — rozpocznie się zaś ponownie 1-go września. W końcu września zaś nastąpi doroczna uroczystość wręczenia dyplomów i nagród.

— **Roczny kurs handlowy żeński** przy tut. Liceum Handlowem rozpocznie się dnia 1 września. Kurs ten ma na celu przygotować siły żeńskie do pracy w kantorach handlowych i przemysłowych oraz w bankach. Na kurs przyjmuje się kandydatki z ukończoną szóstą klasą gimnazjum wszelkiego rodzaju lub pełną szkołą wydziałową (w b. dz. pr.) Nauka trwa 1 rok. Uczennice kursu mają prawo do zniżek kolejowych i do zwrotu czesnego ze strony władz państwowych za córki funkcjonarjuszów państwowych. Wpisy na kurs przyjmuje dyrekcja Liceum Handlowego do dnia 31 sierpnia.

— **Zmniejszenie liczby godzin w szkołach powszechnych.** Ministerstwo W. R. i O. P. zmieniło rozkład godzin w szkołach powszechnych z polskim językiem nauczania w ten sposób, że od początku roku szkolnego 1926/27 liczba godzin nauki będzie wynosić w I oddziale szkół cztero, pięcio, sześcio i siedmioklasowych 18 (dotychczas 21), a w II oddziale 21 (dotychczas 24). Zmiana ta wyjdzie na korzyść najmłodszej dziatwie szkolnej pod względem higjenicznym, gdyż skraca czas zbyt długiego w tak młodym wieku przebywania w murach szkolnych, a nie spowoduje żadnego uszczerbku w programach naukowych szkoły powszechnej, gdyż dotychczasowa praktyka wykazała, że na gruntowne wyczerpanie obowiązującego programu wyznaczony dotąd czas nauki szkolnej był zbyt długi.

— **Wyjaśnienie.** Pieniądze w większej sumie w ustępie IV klasy nie znalazła patrol policyjna III komisarjatu, lecz p. Cecylja Deter, zam. w Koronowie. Wzmianka pt. „Czyje pieniądze?" podana w przedwczorajszym numerze naszego pisma była nieścisłą.

— **Bar Angielski** urządza dnia 29 i 30 bm. dwa ostatnie pożegnalne występy benefisowe znakomitego duetu muzyczno-komicznego „Ignacjo" ze współudziałem reszty zespołu artystycznego. **Dancing do białego rana.**

— **Zebranie przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół".** Zebranie odbyło się ub. niedzieli w Bydgoszczy pod przewodnictwem prezesa Samolińskiego. Załatwiono najpilniejsze sprawy, tyczące dzielnicy pomorskiej. Prezes Samoliński zdał sprawę ze zjazdu przewodnictwa Związku, który odbył się w uroczystość Wniebowstąpienia P. w Warszawie. Następnie w sprawie odznaczeń zasłużonych druhów w dzielnicy pomorskiej: przewodnictwo zaproponowało Związkowi 4 kandydatów do odznaczenia związkowego. Co do zlotów okręgowych, to takowych się nie odwołuje, lecz pozostawia się do uznania Zarządom Okręgowym (jedynie zlot okręgu bydgoskiego trzeba było na później odłożyć).

Na kapelana Sokolstwa dzielnicy pomorskiej powołano ks. prof. Turzyńskiego ze Świecia. Przewodnictwo w tej sprawie poprosiło Generalny Wikarjat, ażeby taką nominację od siebie zechciał wydać.

Uzgodniono także **współpracę Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej ze Związkiem Tow. Powstańców i Wojaków.** Należy się wzajemnie popierać i w zgodzie i harmonji współdziałać dla dobra ogólnego.

Módlmy się...

W ciężkich chwilach jakie przeżywa Ojczyzna nasza a mianowicie w dniu, w którym odbędzie się wybór Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wierni Polacy korne winni wnosić **modły do Boga o przywrócenie praworządności w Ojczyźnie.** W tym celu odprawia się w poniedziałek, 31 bm. we wszystkich kościołach bydgoskich msze św. z wystawieniem Najśw. Sakram. w następującym porządku:

W Farze o godz. 8-mej;
w kościele Klarysek o godz. 8.30;
w kaplicy św. Florjana o godz. 6-tej;
w kościele Serca Pana Jezusa o godz. 9-tej;
w kościele św. Trójcy o godz. 8.30;
w kaplicy na Szwederowie o godz. 7-mej;
w kaplicy na Bielawkach o godz. 8-mej.

X. X. Proboszczowie godzinę nabożeństw tak ustanowili, aby każdy wierny w dniu tym mszy św. na intencję Ojczyzny wysłuchać mógł. Imieniem własnem oraz X. X. Proboszczów bydgoskich gorąco proszę o jaknajliczniejszy udział w tychże nabożeństwach.

X. Malczewski.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** Nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych odprawi się w święto Bożego Ciała o godz. 9.30 w kaplicy zakładu św. Florjana. Po nabożeństwie weźmie Tow. Głuchoniemych udział w procesji farnej. Zebranie Towarzystwa o godz. 5 po poł. u p. Jarnatha.

— **Polski Zbór Ewangelicko-Augsburski** zawiadamia, że w niedzielę, 30 bm. w kościele Staroluterskim przy ul. Poznańskiej 13 odprawi ks. pastor Jan Winkler z Węgrowa próbne kazanie, jako kandydat na urząd proboszcza parafji naszej w Bydgoszczy.

— **Ograniczony wyjazd autobusów do Koronowa.** Z powodu niedostatecznej frekwencji autobusów Bydgoskich Kolei Powiatowych, które kursają od 1-go kwietnia br. tylko w poniedziałki, środy i piątki podług następującego:
8.15 odjazd Koronowo. Przyjazd 13.30.
9.15 przyjazd Bydgoszcz. Odjazd 12.30
takowe począwszy od 1-go czerwca br. wypadają.

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym płacono za: gęsi żywe do 15 zł. sztuka, indyki do 15 zł., kury do 5 zł., kurczaki 1.20—1.80, masło 2.40—2.50 funt, jaja mendel 2 złote, cebula 40 groszy funt, buraki 20 groszy, rzodkiewki 90 groszy, sałata 30 groszy, marchewka młoda 15 groszy, szparagi cieńkie 90 groszy, grube 1.80 funt.

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 29-go maja 1926 roku na 7 złotych 31,09 groszy.

— **Podziękowanie.** Zarząd Związku bezrobatnych miasta Bydgoszczy dziękuje serdecznie Zespołowi Artystów Teatru Miejskiego za bilety teatralne dla bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych. Bilety te wydaje się bezpłatnie w sekretarjacie Związku przy ul. Toruńskiej w lokalu p. Redlaka.

Odezwa.

Tydzień „Czerwonego Krzyża" odbywa się rok rocznie w całej Polsce; i w Bydgoszczy w tym roku od 30 maja do 6 czerwca. Wobec ciężkiej sytuacji w jakiej znalazła się nasza Ojczyzna, pierwotny program przygotowany w najrozmaitsze imprezy, koncerty i zabawy, nie licujące z obecnem położenieniem — zaniechany i ograniczać się będzie li tylko na akcję kwestarską, którą społeczeństwo z swej strony według sił łaskawie poprzeć zechce.

Kwesta kościelna odbędzie się w niedzielę, 30 maja następne dni kwesty uliczne, w kinach, kawiarniach i restauracjach.

Szanownej publiczności zwraca się uwagę, podczas trwania „Tygodnia" pp. kupcy, jak i wszelkie składy spożywcze dodawać będą ulotki „Tygodnia Cz. K.", za które pobierać będą 10 groszy, — prosimy usilnie o poparcie tej akcji przez wykupywanie wspomnianych ulotek!

Zarząd Czerwonego Krzyża oddział Bydgoszcz.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** nocy ubiegłej 2 złodziei, 3 pijaków, 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych i 1 żebraka.

— **Kradzież z włamaniem.** Do składu kolonjalnego Kiełpikowskiego, przy ul. Podgórze 11 włamali się nocy dzisiejszej niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli towaru na sumę 130 złotych.

— **Z zemsty wybił szybę.** W zakładzie fryzjerskim Bronisława Ściecińskiego, ul. Szczecińskiej 1 nocy ub. wybito szybę wystawową. Pan Ściециński ma podejrzenie na pewnego osobnika, który groził mu zemstą.

— **Czyja portmonetka?** W ekspozyturze policji śledczej znajduje się portmonetka w której znajdują się pieniądze zagraniczne. Właściciel może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

— **Kradzież branzoletki.** Pani Bronisława Kamda, zam. przy ul. Świeckiej 5 doniosła policji, że dnia 27 bm. w Teatrze Miejskim skradziono jej złotą branzoletkę.

PROGRAM W KINACH.

— **Tancerka z „Casino de Paris".** Wczoraj na ekranie kina Kristal ukazał się po raz pierwszy film pełen życiowych scen z życia tancerki i sfer bogaczy paryskich. Wyścigi, piękne widoki, bogate salony i cały program teatru „Casino de Paris" zachwycają widza i zyskują uznanie dla filmu. Nadprogram zawiera wesołą 2 aktową farsę „Jaki pan, taki pies", interesujący dziennik Pathe i aktualności ze świata.

Program powyższy jest, jak nas zapewnia z całą stanowczością dyrekcja kina Kristal ostatni. **Od 1 czerwca rb. teatr zostanie zamknięty** z powodów publiczności dobrze znanych, bo omówionych w szeregu artykułów o nadmiernem przeciążeniu podatkami mizernych dochodów kina. Smutne to, ale niestety stanie się faktem.

— **„Ta, która odeszła",** przecudnej treści obraz dramatyczny wyświetlany z niebywałem powodzeniem w kinie „Nowości", ilustrujący zdumiewające epizody z życia arystokracji wielkomiejskiej, które upiększa w IV akcie bardzo miłym głosikiem śpiewaczka warszawska.

— **Kino „Marysieńka"** gra potężny psychologiczny dramat pt. „Nie grzech matko". Jak „IV Przykazanie" tak i niniejszy obraz przemawia do poczucia każdego widza, to też z tego tytułu spotkał się u nas z aplauzem publiczności.

— **Kino „Corso"** wyświetla po raz ostatni III i IV serję zakończenie „Lotu naokoło świata w 18 dniach". Od niedzieli podwójny program całość 18 aktów „Błyskawiczny człowiek" prócz tego „Tajemnice dżungli afrykańskich". Na scenie występy humorysty Juljanowskiego i p. Ellen Classen.

Podziękowanie.

Zarząd Związku Bezrobotnych, oddział pracowników umysłowych, składa niniejszem następującym ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać".

Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" za bezpłatne ogłoszenia, Administracji „Dziennika Bydgoskiego za bezpłatne wydrukowanie 500 sztuk afiszy teatralnych, firmie „Mercedes" za 2 pary bucików damskich, firmie Ludwik Buchholz za 20 kg. skóry na podeszwy, firmie N. N. za 10 zł. w gotówce, firmie Wernicka, Dworcowa, za art. piśmienne, firmie N. N. za 3 pary bucików męskich, p. dyr. Kicińskiemu „Dom Konfekcyjny" za 1 ubranie męskie, firmie J. Wiśniewski, Mostowa za 2 pary bucików męskich, firmie Krause, Długa, za 1 trykot sportowy i wypożyczenie aparatu do ćwiczeń atletycznych, p. dyr. Weberowi za 1 egz. księgi adresowej, firmie Adam Ziemski, za 3 czapki męskie, firmie R. Stobiecki za 2 pary spodni męskich, firmie J. Arndt za 6 rolek tapety, firmie Oswald Müller, Gdańska, za 1 parę bucików sportowych, firmie Siuchniński i Stobiecki za 1 parę spodni sportowych, firmie Erich Uthke, Hermana Frankego za kosmetyki i wypożyczenie peruk, **dale**

Bogacki, prezes.

Zrzeszenie Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym składa serdeczne „Bóg zapłać" następującym firmom za łaskawe zaofiarowanie towarów i naturalji:

Szulc, Reek, Sommer, Nasiadek, Loose, Weynerowski, Niezgodzki, Chwiałkowski, Mikulski, Adaszkiewicz, Zygmunt Wiza, Mercedes, Friedlaender, Textil, Romański, Pokora, Krzyżaniak, Miller, Zbykowski, Hecker, Hermes, Łuczkowski, Kiedzierski, Marmurowicz, Uliński, Maciejewski, Kadow, Bucholz, Froehlich, Zacharjas, Kobielski, Lulkiewicz, oraz w gotówce: Burzyński 5 zł., Gutowski 7, Hedner 5, Morowicz 2, Bonn 2, Rejewska 1, Anstreicher 2, Nieczytelny 0.50, Ondowicz 1, Grabowski 1, Szneider 1, Lemke 2, Górny 0.50, Lasewski 1, Sybert 10, Steffan 2, Sentkowski 5, Krause 5, Reguszke 3, C. A. Franke 10, Poczekaj 5, Noske 2 złote.

Majchrzak, prezes.

Ze sportu.

Piłka nożna. Przypomina się zawody nie dzielne I drużyny miejscowego Klubu Sportowego „Polonja" z I drużyną K. S. „Warta" — Poznań na Stadjonie Miejskim. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż Warta przyjedzie w najsilniejszym składzie z Stalińskim, Spojdą, Przybyszem itd. Również Polonja wystawi swych najlepszych zawodników aby bronić honor klubu i miasta. W dniu tym Golc I rozegra setny mecz dla barw Polonji. Przed zawodami wystąpi porаz pierwszy w Bydgoszczy wojskowa drużyna miejscowej Szkoły Pilotów, celem rozegrania zawodów z I B drużyną Polonji.

Zawody w piłkę nożną. O. P. N. „Naprzód" urząda w niedzielę, 30 bm. rozgrywki w piłkę nożną z K. S. „Brdą". Początek III drużyn o o godz. 14-tej po poł., I drużyn o godz. 16-tej po poł., II drużyn o godz. 18-tej po poł. Zawody zapowiadają się interesująco. K. S. „Brda" ma nowe siły, a „Naprzód" po ostatnio odniesionych zwycięstwach i dobrze zgranym napadzie wystąpi z dobrą drużyną. Zawody odbędą się na boisku „Naprzodu" przy ul. Szczecińskiej.

Głosy czytelników.

Otwarte ustępy.

Drzwi u ustępów, znajdujących się w budce na ulicy Hermana Frankiego, stoją stale otwarte, wywołując publiczne zgorszenie. A jednak, chociażby ze względów estetycznych winny takie miejsca być stale zamknięte, by z ulicy nie widziano, co się w środku dzieje. Mianowicie, ustęp dla panów stale otwarty — jest tak zabrudzony, że trudno sobie wyobrazić. Nadmieniam, że przy drzwiach ustępów były dawniej przyrządy, które drzwi mechanicznie zamykały — obecnie przyrządów tych od dłuższego czasu już niema. Z powodu znajdującej się obok przystani parowców pasażerskich, ruch w ustępach i koło nich się obecnie wzmaga, a widok tych miejsc, na oścież otwartych, wzbudza w przechodzących obrzydzenie, i niesmak — a także i zgorszenie.

W imię obrażonej wstydliwości i moralności, wzywam miarodajne czynniki o przywrócenie wspomnianych drzwi do pierwotnego stanu.

Obywatel.

Wybory w Rumunji.

Bukareszt, 28. 5. (PAT). Onegdaj rozpoczęły się w całym kraju wybory do parlamentu. Listy kandydatów wystawiły następujące stronnictwa: stronnictwo ludowe gen. Averescu, stronnictwo rządowe i stronnictwo agrarne — wspolną listę, stronnictwo liberalne, stronnictwo socjalistyczne, komuniści, związek urzędników państwowych i chrześcijańsko-narodowa Liga Obrony Rasy. Przypuszczają, że rząd uzyska 40% wszystkich głosów, tak że według nowej ordynacji wyborczej przypadnie mu 70% mandatów. Ostateczny wynik wyborów wiadomy będzie dopiero z końcem tygodnia.

Bukareszt, 28. 5. (PAT). Dotychczas znane rezultaty wyborów wskazują na to, że rząd zwyciężył w całem państwie. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że blok rządowy będzie rozporządzał w nowym parlamencie 280 głosami na ogólną liczbę 328. I ze strony opozycji przyznają, że rząd posiadać będzie conajmniej 250 głosów. Obok zwycięstwa listy rządowej zwraca uwagę silny wzrost głosów ligi antysemickiej, szczególniej w miastach Mołdawji, gdzie otrzymała ona więcej głosów niż blok opozycji. W Bukareszcie na listę zjednoczonej opozycji oddano największą liczbę głosów, mianowicie 8 564, podczas gdy lista rządowa uzyskała 7 952, liberali 3 622, antysemici 955, opozycja mieszczańska 820, komuniści 717, socjaliści 578. Udział wyborców w stolicy był dość słaby. Głosowało tylko 35% uprawnionych do głosowania. I w innych miastach Rumunji udział wyborców był słaby. Z Siedmiogrodu jeszcze nie nadeszły rezultaty wyborów. W Temeszwar rząd uzyskał, według dotychczasowych obliczeń 55% oddanych głosów. W Aradzie przedstawia się stosunek głosów następująco: blok rządowy 3198, partja narodowa 1196, komuniści 1653, liberali 231.

Rumunja wydała korespondenta amerykańskiego.

Berlin, 28. 5. PAT. „Berliner Tageblatt" donosi z Bukaresztu, że Clarence Streit, bukareszteński korespondent „New York Times" został wydalony z Rumunji za umieszczenie w swem piśmie całego szeregu ciężkich zarzutów przeciw koronie i państwu rumuńskiemu.

Wybory w Estonji.

Tallin, 28. 5. (PAT). Wybory do parlamentu przeszły zupełnie spokojnie. Wyniki według prowizorycznego obliczenia są następujące: prawica — agrarjusze — 22 (dotychczas 23), chrześcijańska demokracja — 5 (8), centrum koloniści — 15 (5), partja pracy — 13 (12), ludowcy — 7 (8), narodowi liberali — 0 (4), lewica socjaliści — 24 (20), robotnicy — 6 (10), mniejszości narodowe — 4 (4), Niemcy — 2 (3). Większość rządową będą stanowili przypuszczalnie jak ostatnio agrarjusze, chrześcijańska demokracja, koloniści i partja pracy.

Petlura zginął, ponieważ Piłsudski przyszedł do władzy

Sprzątnęli go bolszewicy w obawie nowej wyprawy na Kijów.

Lwów, 28. 5. (AW) W związku z zabójstwem atamana Petlury dokonanem w Paryżu przez Schwarzbarta ukraińskie „Diło" podkreśla, że Szymon Petlura był najznamienitszym wyrazicielem idei niezależności państwowej narodu ukraińskiego, jak również przeciwnikiem jakiegokolwiek kompromisu z Moskwą bez względu na jej zabarwienie polityczne. „Diło" dochodzi do wniosku, że Petlura padł ofiarą tych czynników, którym jego osoba była niewygodną. Pismo zaznacza, że ukraińscy emigranci polityczni grupujący się wokół Szymona Petlury z wielką radością przyjęli wiadomość o powrocie marszałka Piłsudskiego do władzy i zamierzali powitać go specjalną depeszą. Widocznie emigranci ci przywiązywali dużo nadziei do powrotu Piłsudskiego do władzy oraz do możliwości polsko-angielskiej interwencji na wschodzie, mającej na celu odbudowę ukraińskiej narodowej republiki. To też z tych kół, które lękały się ponownego pochodu Piłsudskiego na Kijów, wyszedł prawdopodobnie zabójca Petlury. „Diło" kończy twierdzeniem, że „Szymon Petlura zapłacił swem życiem za przyjście do władzy marszałka Piłsudskiego".



Do czego może doprowadzić tresura.

Tresura dzikich zwierząt nie jest rzeczą łatwą, ale zato bardzo efektowną i zyskowną. Do ulubionych popisów cyrkowych należy skakanie dzikich bestji przez palącą się obręcz. Gdy ta produkcja już spowszechniała, urozmaicono ją tem, że tygrys skacze przez obręcz, którą lew trzyma w pysku.

Ładna praworządność niemiecka!

Szowinistyczna ustawa odkupu nieruchomości.

Do parlamentu niemieckiego wniesiono projekt ustawy pod nazwą: „Ustawa o przywróceniu majątku narodowego".

Faktycznym celem projektu jest odebranie domów, sprzedanych przez obywateli niemieckich w czasie dewaluacji marki niemieckiej. Paragraf 11. projektu brzmi, jak następuje: „Kto w czasie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1923 sprzedał swą nieruchomość, znajdującą się w państwie niemieckiem, może w ciągu 4 miesięcy po wejściu w życie ustawy niniejszej zażądać od nabywcy względnie jego spadkobierców unieważnienia kupna, jeśli cena sprzedaży była mniejsza, niż cena i koszty, poniesione przez sprzedawcę przy nabywaniu nieruchomości."

Program rządu belgijskiego.

Bruksela, 29. 5. PAT. W deklaracji rządowej rząd zaznacza, że nie wystąpi z propozycją dokonania jakichkolwiek zmian w istniejącem ustawodawstwie społecznem lub językowem i będzie prowadził w dalszym ciągu dzieło pokoju, zapoczątkowane przez poprzedników. Rząd będzie się starał — głosi dalej deklaracja — zapewnić układom locarneńskim w ramach Ligi Narodów pełną skuteczność, w polityce wewnętrznej zaś poświęci się dziełu odbudowy kredytu publicznego.

Ludność Belgji.

Według dopiero co ogłoszonych danych wynosi ludność Belgji 7 811 876 mieszkańców. Spis ludności dokonany w dniu 31 grudnia 1925 wykazuje zatem wzrost o 247 677 mieszkańców.

Kłopoty Watykanu o chorągiew.

Nietylko Niemcy mają swe kłopoty z barwami narodowemi. Ma je również Watykan. Obecnie mianowicie łamią sobie w Watykanie głowy nad zagadnieniem, pod jaką flagą płynąć ma okręt, wiozący nuncjusza papieskiego na kongres Eucharystyczny w Chicago. Kłopot polega na tem, że niewiadomo, jaką z trzech dotychczas używanych flag należałoby wybrać. Chorągiew białą z wizerunkiem św. Piotra i Pawła używała flota rzymska, barw biało-żółtych używała armja papieska w latach 1800—1870, a barwy żółto-czerwone były wreszcie barwami państwa papieskiego do r. 1870 i oznaczały równocześnie potęgę światową papiestwa. Wybór istotnie trudny, zwłaszcza, że żadna z powyższych flag nie jest zarejestrowana i obecnie międzynarodowo uznana. (Cz.)

Ugoda Watykanu z Kwirynałem.

Londyn, 28. 5. (PAT). Rzymski korespondent „Daily Telegraph" podaje, że zanosi się na zmianę polityki zagranicznej Watykanu i że prawdopodobnie miejsce kardynała Gasparri'ego zajmie nuncjusz papieski w Paryżu msg. Ceretti. Zmiana ta ma podobno na celu ułatwienie porozumienia między Watykanem a Kwirynałem (siedziby włoskiej rodziny królewskiej. Red.)

List z Anglji.

Londyn, w maju.

Mucha domowa i jej szkodliwość. — Wszyscy wrogowie człowieka nie zabijają tyle ludzi, co mucha. — Pamiętnik ambasadora angielskiego przy dworze berlińskim. — Zdanie ministra pruskiego o Związkach Zawodowych. — Oburzenie robotników na ostatni strajk.

Rząd angielski wydaje co rok na wiosnę broszurę majora Austena, dyrektora departamentu entomologicznego w ministerstwie oświaty (entomologia = nauka o owadach) pod tytułem „Mucha domowa", rozrzuca miljony tych broszur między ludność ubogą, jakoteż wiejską. Major Austen w sposób nadzwyczaj popularny opisuje życie muchy, jej obyczaje, jej sposób rozmnażania się, jej niesłychaną szkodliwość dla życia ludzkiego i wykazuje, że wszystkie wrogie nam zwierzęta, ptaki, płazy i owady razem wzięte nie są powodem tyle śmierci ludzkich, co mucha. Jest to najstraszniejszy nasz wróg, najgorszy i najzawzietszy.

Przedewszystkiem pokonywa nas swą straszną płodnością. Z jednej muchy, obudzonej ze snu zimowego na wiosnę, rodzi się do października miljon much. Kto przeto teraz na wiosnę zabije muchę, może sobie powiedzieć, że zabił ich miljon w tym roku. Następnie żaden owad nie siada tak bez wyboru na wszystkiem, co jest na ziemi, jak mucha. Pszczoła, osa, komar są bardzo wybredni co do wyboru gruntu, na który stąpią, natomiast mucha bezwzględnie siada na wszystkiem, co się jej nadarzy, nawet na rzeczach płynnych. Powodując się nienasyconym nigdy apetytem, rzuca się z łapczywością na każdy przedmiot, a ponieważ ma nogi wołochate, więc zabiera mikroby i roznosi je po całym obszarze, na którym człowiek pozwala jej żyć. Wszystkie zarazy zawdzięczają więc jej swoje rozpowszechnienie. Jeżeli więc w jakimś domu umarł ktoś na dyjarję lub dyssenterję, na dyfterję lub cholerę, na grypę lub tyfus, to winne temu muchy, których na pewno tysiące żyło w tym domu.

Major Austen poucza tedy, jak urządzać gnojowiska, żeby muchy nie mogły się na nich rozmnażać. Gnojowiska te, zabójcze dla much, zaczęła już u siebie urządzać Szwajcarja i podobno liczba much w tym kraju znacznie zmalała. Druciane łapki na muchy, wynalazku majora Austena, które Anglja teraz u siebie zaprowadza, są o wiele praktyczniejsze od dawnych skórzanych. Wreszcie major Austen porusza sprawę sprzymierzeńców, jakich możemy mieć w świecie owadów i ptaków w walce z muchami. Owóż co do ptaków, to zaleca szanować jaskółki, a w świecie owadów — osy. Owad ten nie sprawia nam żadnej przykrości. Nie kąsa jeżeli go się nie drażni, a tępi muchy na pokarm dla swoich małych. Pająków polecać nie może, bo zanadto zanieczyszczają mieszkanie, ale za to w ogrodach, sadach i zabudowaniach gospodarczych należy protegować pająki.

Wyszły teraz z druku pamiętniki Jakóba Rennell Rodda, byłego ambasadora Anglji przy dworze berlińskim. Owóż w r. 1902 notuje on, że minister Biberstein, rozmawiając z nim o handlowych stosunkach Anglji do Niemiec, powiedział z powodu świeżo wówczas uchwalonej przez parlament angielski ustawy o Trade-Unionach (Związkach Zawodowych): „Bardzo się cieszę, że wbiliście gwoździe do trumny angielskiego handlu zagranicznego, tworząc te Trade-Uniony. Na czele tych związków zawodowych będą stali oczywiście socjaliści teoretycy, którzy ani w fabrykach, ani w kopalniach nie pracowali, ale którzy za to będą mieli umysł wykarmiony teorjami rozmaitych teoretyków. Ci ludzie będą decydowali o tem, ile czasu robotnik może pracować, i oczywiście postanowienia ich będą bardziej pilnowane i słuchane, niż najsilniejsze nakazy czy przykazań Bożych czy kodeksów. Możecie więc być przekonani, że handel wasz nie będzie się rozwijał, ale upadał, bo taka żywa instytucja jak handel, zależna od najrozmaitszych konjunktur, niemal od powiewu wiatru, nie może być krępowana teorjami zaśniedziałych teoretyków. My będziemy uważnie przysłuchiwali się uchwałom waszych Trade-Unionów, pracowali dłużej, robili taniej, i zabijali was na wszystkich rynkach świata. Za lat pięćdziesiąt pokonamy was bez dobycia szpady, dzięki waszym Trade-Unionom."

Owóż te słowa ministra pruskiego przytaczają dziś wszystkie pisma angielskie, jako przepowiednię, która spełniła się dosłownie, ale o 15 lat wcześniej. Trzeba bowiem wiedzieć, że w ostatnim strajku powszechnym, robotnicy ze łzami w oczach przychodzili skarżyć się do biur rządowych, które angażowały ochotników, i mówili, że oni asbolutnie nie pragnęli tego strajku, byli mu stanowczo przeciwni, że są na swych przywódzców i na Trade-Uniony do żywego oburzeni, ale ponieważ muszą słuchać, co one nakażą, więc strajkują, ale byliby szczerze radzi, gdyby parlament zebrał się na odwagę i zniósł ustawę o Trade-Unionach.

Jeszcze rachunki nie są skończone, ale przewidywać należy, że robotnicy angielscy ponieśli miljonowe straty w tym strajku. Sami kolejowcy, których rachunki są już zamknięte, stracili 30 miljonów funtów, to znaczy miljard pięćset miljonów złp. według dzisiejszego kursu. A teraz górnicy, tragarze, pocztowcy, drukarze, woźnice etc. W sferach robotniczych narzekanie jest powszechne. Umysły są przejęte troską. Może to i dobrze. Wszak Spinosa utrzymuje, iż troska jest ścieżką, prowadzącą do doskonałości.

Gościnny występ artystów operetki waszawskiej

„Królowa nocy",

operetka w trzech aktach do słów Waltera Kollo muzyka Arnolda i Bacha. Rewja kabaretowa pt.:

„Pod sukienką".

Djabelski szabat wyuzdanej pornografji, i koszonerji wyprawili nam warszawscy operetkowicze, z p. T. Wołowskim i Dobosz Markowską na czele, a nam chyba kajać się ze wstydu potrzeba, że aż tak nisko w kulturze i depravacji estetycznego smaku spadliśmy, gdy takie orgje bezwstydne na lada apel krzykliwej reklamy warszawskich operetkarzy tłumnie nawiedzamy i hucznie oklaskujemy. To, czem ci warszawscy pornografiści swój warszawski ogół w rozmaitych teatrzykach i przeróżnych podejrzanej jakości spelunkach i norach zatruwają, u nas wprowadzili oni te swoje pełne rozpasania i bezwstydu bezeceństwa do Teatru Miejskiego, tej naszej czcigodnej śświątyni prawdziwej sztuki, zamiast udać się z niemi do Bi-Ba-Bo lub Maxima, gdzie dla tego rodzaju „sztuki" jest właściwe miejsce.

Przyglądnijmy się tedy z porządku rzeczy repertuarowi, jaki nam ci warszawscy komiwojażerowie pornograficznej koszonerji pokazali, i zastanówmy się nad tem, jak go wykonali.

Złożyły się nań operetka Waltera Kollo pt.: „Królowa nocy" i kabaretowa rewja o wiele mówiącym tytule „Pod sukienką".

„Królowa nocy", 3 aktowy wyrób operetkowy Waltera Kollo, to okaz operetki najnowszego typu, więc takiej, w której brak dowcipu w djalogach, a komizmu w farsowych powikłaniach, zastępuje się nadmiarem golizny, osłanianej tylko zrzadka mocno dekoltowanemi, od dołu i z góry efektownemi, mocno podkasanemi sukienkami. W braku dobrych melodji, musi się widz zadowalać pikantnymi dwuznacznikami, albo nawet sprośnymi zwrotami wypowiadanemi bez żenady, wulgarnie, jak to mówią prosto z mostu. O muzyce tego berlińskiego autora niema nawet co mówić. Trywjalna, bez pikanterji, płytka, wodnista, bez melodji tak dalece, że poza duetem chłopy precz!, baby precz!, nie zawiera w sobie ani jednego bodaj udałego numeru. Całość, przy braku chóru, baletu i orkiestry, (grał mały zespół w kawiarnianej obsadzie) robiła bardzo nikłe wrażenie.

* * *

W niedzielę, dano rewję pt.: „Pod sukienk", która obliczoną i pomyślaną jest na to, by u publiczności najniższe instynkty łechtać i drażnić, by ogół, za pomocą wulgarnych, niesmacznych i ordynarnych konceptów deprawować i odzwyczajać go od jakiej takiej, trochę jeszcze obowiązującej przyzwoitości towarzyskiej. Tę misję swoją, spełnia celowo i gruntownie a w niezbyt zaszczytnej tej roli, prym wiodła p. Dobosz Markowska. Jej śpiewki, ilustrowane jaskrawo przyzwoitość obrażającymi ruchami i zbyt wolnomyślne szatki, u szanujących się kobiet wywoływały na twarz rumieńce wstydu i oburzenia, u brzydkiej płci natomiast oklaski i wybuchy zadowolenia! Escentryczne śpiewki p. Sempolińskiego, i duet jego z p. Kozłowską, jako pary apaszów, piosnka zespołowa „Pod sukienką", wszystko to, treścią swoją nie licowało z powagą sceny Teatru Miejskiego. P. Wołowski, jako conferencier, był miłym gawędziarzem i nie raził ani pornografją, ani dwuznacznymi dowcipami. P. Nawrota, jako kapelmistrza, żałuję, że jako poważny muzyk, tak marnym szczupłym zespołem dyrygować zmuszonym jest. Och, czegóż się dla egzystencji dziś nie robi!

Z. G. Urbanyi.

O posyłanie młodzieży rzemieślniczej do szkoły dokształcającej.

W myśl rozporządzenia pana wojewody poznańskiego, z dnia 1. stycznia 1926 r. L. dz. 7302/26 VI. obowiązani są mistrzowie (pracodawcy) do posyłania uczni do szkoły dokształcającej tak długo, póki nauka trwa, bez względu na wiek ucznia.

Wśród wielu rzemieślników rozpowszechniło się błędne zapatrywanie, że posyłanie do szkoły dokształcającej, obowiązuje tylko do 18 roku życia.

Zwracając uwagę no przepisy § 127 ord. proc., wzywamy rzemiosło obwodu naszego ponownie do ścisłego zastosowania się do powyższego rozporządzenia pana wojewody, oraz ordynacji procederowej.

Wskutek nadużyć i niezastosowania się mistrzów jak i uczni, jest Izba zmuszona ponownie zwrócić uwagę, że do egzaminów czeladniczych bezwzględnie dopuszczać będzie tylko takich uczni, którzy do wniosku podadzą świadectwo szkoły dokształcającej, za cały czas trwania nauki.

Zachodzą bardzo często wypadki, gdzie uczeń, chcąc być dopuszczony do egzaminu, zgłosi się do szkoły dokształcającej w ostatnim kwartale.

Szkoła rozumie się, wydaje świadectwo i słusznie tylko za czas od zgłoszenia się ucznia do szkoły.

Zwracamy pp. mistrzom oraz terminatorom baczną uwagę, na to, że Izba bezwzględnie takich niezupełnych świadectw przyjmować nie będzie i **uczni do egzaminu czeladniczego nie dopuści,** powołując się na rozporządzenie władzy.

Podając jeszcze raz do publicznej wiadomości że mistrz jest obwiązany do zgłaszania ucznia do szkoły dokształcającej **do 6 dni,** po rozpoczęciu nauki, bez względu na to, czy w nauce pozostaje, lub nie. Zastosowanie się zatem jest pierwszym obowiązkiem.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Nieznana osada na wybrzeżu Oceanu Lodowatego.

B. oficer carski Popow, który przez długie lata podróżował po Syberji północnej, natrafił w okolicach polarnych na odciętą od świata wioskę rosyjską nad ujściem rzeki Indiwiski, na wybrzeżu Oceanu Lodowatego i opisał życie tej ludności.

Mieszkańcy tej osady syberyjskiej prowadzą zupełnie prymitywny tryb życia.

Za swego władcę uważają oni **białego cara**, który oczywiście żyje tylko w ich wyobraźni. W wiosce niema ani urzędów, ani instytucyj samorządowych. Wszystkie sprawy rozpatrywane są na zebraniu wiejskiem, przyczem decyzje zapadają bez wszelkich formalności, zwyczajną większością. Wioska liczy zaledwie 38 mieszkańców. Znajduje się w niej mała cerkiew z licznemi otworami w ścianach i dachu. Otwory te wywiercono umyślnie, ażeby modlitwy pobożnych prędzej mogły się przedostać do nieba.

Mieszkańcy nie posiadają kalendarza, obchodzą mimo to święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. O dniu tych świąt postanawia zebranie wiejskie. Uroczystości świąteczne polegają nietylko na odprawianiu modłów, lecz przedewszystkiem na „świątecznem" jedzeniu, składającem się z mięsa, ryb i rozmaitych tłuszczów. Głównem zajęciem mieszkańców jest rybołówstwo i polowanie na foki, konie morskie, jelenie i lisy polarne. Chleba mieszkańcy tej wioski zupełnie nie znają.

Mieszkańcy w mowie potocznej posługują się językiem rosyjskim z licznemi przymieszkami słów staro-rosyjskich, cerkiewno-słowiańskich i tunguskich. O wojnie światowej i przewrocie rewolucyjnym w Rosji nie mają najmniejszego pojęcia. Opowiadanie o wysokich domach i samochodach wywołuje u nich śmiech.



Zdobywca bieguna północnego.

Podpułk. Byrd, który uprzedził Amundsena i na aeroplanie przeleciał ponad biegunem północnym.

Telegram z Nowego Jorku donosi, że przywódcy kongresu postanowili, aby specjalna komisja zbadała raport Byrda i zażądała od niego pozytywnych dowodów, iż dotarł do bieguna. Komisja ta, ma się składać z reprezentantów urzędu marynarki i z geografów. Postanowienie to nie oznacza, jakoby kwestjonowano prawdziwość twierdzenia Byrda, jest jednak formalnością. Gdy ta komisja potwierdzi prawdziwość relacji Byrda, będzie on odznaczony specjalnym medalem od kongresu, a nadto otrzyma stopień admirała.

Podpułkownik Byrd, pozostający w czynnej służbie marynarki amerykańskiej, otrzymał dla celów wyprawy biegunowej urlop dnia 20. marca. Dnia 5. kwietnia wyruszył z Ameryki na Spitzberg, skąd po przygotowaniach podjął wyprawę do bieguna. Samolot Fokker, na którym Byrd odbył lot, był jednopłatowcem. Byrd, wyruszając w drogę, wziął zapas żywności na trzy tygodnie. Żywność tę przywiózł z powrotem, gdyż cały lot trwał 15 i pół godziny.



Karkołomne sztuki.

Rzucanie się ze znacznych wysokości przy pomocy spadochronu, jest jednym z najniebezpieczniejszych sztuk woltyżerskich. O ile parasol się otworzy, — a jest dość skombinowany aparat, to ryzykant taki ląduje szczęśliwie na ziemi, Ale w przeciwnym razie, skaczącego czeka niechybna śmierć. Do popisów tego rodzaju, trzeba mieć nadzwyczaj silne nerwy. Aby się spadochron rozwinął, potrzebuje on do tego paruset metrów pędu na dół. Te są dla spadającego w każdym razie niebezpieczne, bo już samo parcie powietrza, może dla organizmu ludzkiego stać się zabójcze. Skok musi zawsze następować z wysokości co najmniej 1000 metrów, bo często parasol dopiero po 500 lub 600 metrach się otwiera.

Dla naszej młodzieży.

K. Rosinkiewicz: **„Złoty sen Lamikai"**, powieść z 4 ilustracjami i winietą okładkową Stef. Kołomłockiego. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Już też prawdziwe zmartwienie z tą naszą Leną! To się niby uczy całe popołudnie, cały wieczór, rano już przed szóstą wstaje do książki, pani dyrektorka zgodnie z p. gospodynią klasy twierdzą, iż Lena — to ich najmilsza uczennica, cała klasa kocha ją jak rodzoną siostrę, a jednakowoż promocji Lena nie uzyska, i p. prof. K radził mi wziąć ją ze szkoły i nie męczyć jej dalszą nauką szkolna. A myśmy tak chętnie życzyli, by Lena chociaż tylko maturę zdała. Bo cóż dziś człowiek bez matury? Czy on wogóle jest człowiekiem?

Takiemi i podobnemi myślami trapiła się pani Radowiecka, wdowa z czworgiem nieletnich dzieci, z których szesnastoletnia Lena była najstarszem. Ta nieboraczka musiała bez matury opuścić pensję, gdyż nie miała talentu do pojmowania dat historycznych lub nazw geograficznych. Po pilnem przygotowaniu się na lekcję geografji jako szesnastoletnia uczennica na odpowiednie zapytanie profesora rzekła: „Najwyższą górą na ziemi jest Lamikaja w Gauryzankar". Zmieszana wybuchem śmiechu całej klasy poprawiła się Lena: „Chciałam powiedzieć, że najwyższą góra jest Gauryzankar w Lamikai". — Otrzymawszy przydomek „Lamikai", z którym się w końcu oswoiła, opuściła szkołę. Skutkiem wojny musiała matka Radowiecka z dziećmi opuścić własny majątek ziemski Roztocze na Ukrainie i przybyła z małym tylko majątkiem do Warszawy, przyjąwszy tu posadę skromnej urzędniczki. Biedna matka, nad siły pracując, nie mogła dzieci wyżywić, nie już nie mówiąc o ich wykształceniu. Szczupły majątek malał, matka fizyczne słabła. Lamikaja postanowiła matce przyjść z pomocą, wstąpiła na roczny kurs ogrodnictwa, który jako najdzielniejsza kursistka z chlubnem świadectwem ukończyła. Za pośrednictwem dobrych ludzi, wzięła zakład ogrodniczy w dzierżawę, niezmordowaną pracą rąk, zmysłem praktycznym i organizacyjnym wydobyła tyle środków, że zwolniła matkę od zawodu urzędniczego, utrzymywała ją wraz z trojgiem swego najmłodszego rodzeństwa, umożliwiając mu wykształcenie w miarę zdolności i jego skłonności.

Kochana Młodzieży, jeśli z czternastym rokiem życia lub z innych powodów opuszczasz szkołę, lub ją już opuściłaś, a nie wiesz, co teraz począć, czytaj niniejszą książeczkę, a gdy dojdziesz do przekonania, że kto chce nową Polskę nauczyć ładu i porządku, ten powinien zacząć od ogródka szkolnego, ten powinien usilną i uczciwą pracą rąk ją wspierać, wtenczas dopomożesz do urzeczywistnienia „Złotego snu Lamikai".

I. M.



39.

Literkę małą weź
I wspak „na pokaz" daj,
A znajdziesz wielką wieś,
Gdzie polskiej ziemi skraj. **K.**

40.

Z podanych poniżej przysłów wybrać kolejno z każdego po jednej zgłosce (sylabie) i utworzyć znane przysłowie:

1) Krótki dzień w dobrym bycie.
2) Dobra psu i mucha.
3) Świnia żre żołędzie, a chrząka na dęby.
4) Choćby wisieć, byle na pięknem drzewie.
5) Nie wylewaj mętów, póki nie masz czystej wody.
6) Nie z każdego żaka ksiądz będzie.
7) Kochanie — płakanie, ślub — grób.
8) Chłop robotny i baba pyskata, To wezmą choćby pół świata.
9) Kto na śmierć chory, temu nie pomogą doktory.

K.

* * *

Rozwiązanie szarad z ostatniej niedzieli; nr. 37: awantura; nr. 38: kawalerja.

* * *

Trane rozwiązanie nadesłali z Bydgoszczy: K. Wnuk, A. Ormiński, **M. Daszkiewicz,** B. Nowakówna, St. Pudlik, B. Malchrowiczówna, Niziołkiewicz, W. Bentzer, W. Pawłowski, T. Wanek, Cz. Wilczyński, T. Świnecka, F. Napierała, T. Świnecki, M. Bilski, J. Belkowski, F. Adryan, L. Ormiński, M. Grzelachowski, A. Nowakowski, St. Pudlik, E. Nowakowski, J. Jakubowski, L. Klinker, J. Pudlik, F. Malchrowicz, Schulz, A. Lewandowski, W. Bilski, W. Siuda, F. Zamiar, Cz. Szwarcówna, I. Ceceniowska, W. Zjawiński, H. Zamojski, C. Kwiatkowski, J. Doberstein, St. Jesionowski, W. Sarnowski, **A. Pytlewicz,** J. Weber, W. Sarnowski, W. Czajkowski, **T. Świnecka,** W. Danielek.

* * *

Z prowincji:

W. Szybowicz — Szubin, **M. Teresińska — Strzelno,** St. Śledzikowski — Luzino, Juljan Ormiński — Więzowno, Leon Bidziński — Ba[illegible]wo, Lech Kowalski — Skulsk.

* * *

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

I-szą: M. Teresińska Strzelno, (Robert H. Benson, „Pani świata", — powieść.)

II-gą: Maksymiljan Daszkiewicz, Bydgoszcz, Kordeckiego 34 b, (Walery Przyborowski „Madejowe łoże".)

III-cią: Teresa Świnecka, Bydgoszcz, ul. Hetmańska 12, (Wł. St. Reymont „Sprawiedliwie".)

IV-tą: A. Pytlewicz, Bydgoszcz, ul. Mazowiecka 29a, (Józef Korzeniowski „Tadeusz Bezimienny".)

Wylosowane nagrody należy odebrać w naszej redakcji w godzinach urzędowych. Wydawane one będą dopiero po okazaniu legitymacji stwierdzającej tożsamość osoby, która została ogłoszona w wyniku losowania. Przypominamy ponadto, że jest jeszcze kilka nagród, które szczęśliwi szaradziści nie odebrali. Uprasza się zatem tych wszystkich o przybycie do redakcji z dokumentem tożsamości, celem odebrania swych nagród, gdyż w przeciwnym razie, będziemy zmuszeni złożyć je do naszego archiwum. Szaradzistom z prowincji nagrody wysyłamy pocztą, zaraz po losowaniu, jednakże, prosimy o podawanie dokładnego adresu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

100, Środa N. N. Ważniejszy pożar.

J. Szulc, Więcbork. Rentę inwalidzką pobierać może tylko inwalida. Wniosek o zapomogę emerytalną należy ostemplować.

A. C. Gowedlino. Jeżeli to jest reszta ceny, to żądanie wierzyciela słuszne. Ta kwota obniża się tylko w stosunku spadku wartości obciążonej części majątku. Pożyczka hipoteczna 15% po[illegible] nej sumy, do której dołącza się zaległe odsetki.

A. W. Nie miej Pan wygórowanych ambicji, skoro praca jest i chleb.

G. Z. Ostrzeszów. Oferty są zawsze doręczane właścicielom, **a** że oni nie odpowiadają, to już **nie nasza w tem wina.**

Czy Bismarck był bonapartystą?

Co mówi kanclerz o rewolucji?

„Nadchodzą wiadomości z Berlina, że na dworze królewskim nazywają mnie bonapartystą! — pisał Bismarck w maju 1857 r. do generała v. Gerlacha. — Tem samem wyrządzają mi krzywdę. W 1850 roku, nieprzyjaciele nasi oskarżyli o zdradziecką skłonność ku Austrji, a w Berlinie nazywano nas „Wiedeńczykami", później odkryto, że cuchniemy dziegciem i nazywano nas Kozakami z nad Szprewy."

Zasadę walki z rewolucją uznaję także za swoją, ale nie uważam za słuszne aby Ludwika Napoleona przedstawić jako jedynego względnie chociażby najbardziej istotnego przedstawiciela rewolucji...

Ileż to mamy egzystencji w dzisiejszym świecie politycznym, które korzenie swe wzięły z rewolucji... nawet na tym obszarze, który dzisiejsi książęta niemieccy, po części cesarz i Rzesza, odebrali swoim równym względnie poddanym, nie można zupełnie prawnego tytułu posiadania udowodnić, a w naszem własnem państwowem działaniu nie możemy uniknąć użycia podkładów rewolucyjnych...

Tylko taką zasadę mogę uznać jako najwyższą i ogólnie obowiązującą, która w każdej okoliczności i po wszystkie czasy się sprawdza...

Rewolucja jest o wiele starsza niż Bonapartowie i ma o wiele szersze podłoże niż Francja... Dynastja Bourbonów uczyniła więcej dla rewolucji niż wszyscy Bonapartowie razem, nawet gdyby na jej karby nie liczyć Filipa Egalité."

Ludwik Napoleon rewolucyjnych stosunków w kraju nie wytworzył...

„Jestto po ludzku naturalne, że ucisk oraz haniebne traktowanie naszego kraju przez pierwszego Napoleona — pisze Bismarck — wywołał u wszystkich, którzy to przeżyli, niezatarty ślad i że w oczach tychże zła zasada, którą w postaci rewolucji zwalczamy, identyfikuje się z osobą i rodem N. I.; ale zdaje mi się, że Pan obecnego Napoleona zbyt obciąża, jeśli Pan w nim i tylko w nim widzi uosobienie rewolucji, mającej być zwalczaną, i z tego względu wyjmuje go z pod prawa... **Każde znamię rewolucji, które on nosi na sobie, spotka Pan także w innych miejscach, a jednak nie przenosi Pan swej nienawiści** w owe strony z tą samą **doktrynerską zajadłością.**

Z tem wszystkiem nie pisze apologji osób i stosunków we Francji...., chce tylko wyjaśnić, jakim sposobem doszedłem do tego, że nie widzę w tem ani grzechu ani przeciwnego z honorem wejść w bliższe porozumienie z uznanym przez nas suwerenem ważnego kraju, jeśli wypadki polityczne tak zrządzą...

Proponuj mi Pan inną politykę, a będę uczciwie i bez uprzedzeń z Panem o niej dyskutował; jednakże beczynnej bezplanowości, zadowolonej, jeśli zostawi ją się w spokoju, nie możemy w centrum Europy tolerować...

Jeśli moje zapatrywanie nie znajdzie łaski u pana, to nie zrywaj Pan ze mną, lecz wspomnij, że przez długie lata mieliśmy nietylko wspólny grunt, ale że te same z niego hodowaliśmy rośliny, i że jestem człowiekiem, który chętnie drugiego wysłucha oraz naprawi niesłuszność, jeśli stanie się jej świadom..."

Powyższe, dziś i zawsze aktualne wywody Bismarcka, wyjęte z rozdziału VIII., tom I., Pamiętników Bismarcka. Tłumaczyłem owe wyjątki z wydania popularnego. (Gedanken und Erinnerungen. 1905.)

Apolonjusz Basiński.

Kto zabił atamana Petlurę?

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.) Zabójca głośnego atamana Petlury, sprzymierzeńca ongi Piłsudskiego i niedoszły władca Ukrainy, zwie się Samuel Schwarzbart. Morderca pomścił się za krew swoich współwyznawców, przelaną przez watażkę. Nie był to zatem żaden „Ukrainiec", jak podała Polska Ajencja Telegraficzna. Na bruku paryskim zaczyna się rozgrywać coraz więcej porachunków emigranckich. Publiczność chciała zlynczować na miejscu zamachowca. Łańcuch tragedji czasów naszych nie skraca się, tylko wydłuża.

Poseł Korfanty odpiera zarzuty Moraczewskiego.

Dostaję do rąk numer „Robotnika" z dnia 23 maja br. z artykułem „Dwa obozy" pióra p. vicemarsz. Sejmu Jędrzeja Moraczewskiego. Obóz p. Moraczewskiego złoż. z pogwałcicieli prawa i chwalców tej zbrodni, usiłuje zmylić opinję publiczną i skonstruować ex post pobudki natury moralnej dla czynu będącego zaprzeczeniem wszelkiej moralności. Ogłasza więc urbi et orbi, że zbrodnia została dokonana w imię moralnego odrodzenia Polski. Dla tezy tej p. Moraczewski stara się zebrać argumenty, któreby przekonały ubogich na duchu o jej słuszności.

Nie mam zwyczaju reagowania na popisy demagogji partyjnej i zazwyczaj traktuję ją jako wstrząśnienie powietrza. Tak też potraktowałem uchwały władz P. P. S. o ile mnie dotyczyły. Czynię jednak wyjątek dla p. Moraczewskiego, którego dotychczas zawsze miałem za człowieka dobrej woli i wierzącego w to, co mówi i pisze, aczkolwiek upartego i zacietrzewionego partyjnika. Przeczytawszy jednak jego insynuacje ogólnikowo rzucone pod moim adresem, przekonałem się, żem się omylił w ocenie jego charakteru.

Twierdzi p. Moraczewski, że akurat w czasie plebiscytu górnośląskiego położyłem podwaliny pod swój prywatny majątek.

Czy p. Moraczewski wogóle zna mój majątek prywatny?

Jako poważny człowiek, za którego chce uchodzić p. Moraczewski, ma on możność zasięgnięcia wiadomości w odnośnych urzędach skarbowych, jak oceniają mój majątek i moje dochody. Kilka miesięcy temu organy prasowe zbliżone do p. Moraczewskiego ogłosiwszy moje zobowiązania pieniężne, przez całe tygodnie nazywały mnie bankrutem.

Łączenie przez p. Moraczewskiego mojego prywatnego majątku z plebiscytem górnośląskim jest oszczerczą insynuacją. Powszechnie wiadome jest, że osobiście nie zawiadywałem funduszami Komisarjatu Plebiscytowego, lecz że w tym celu ustanowiony był specjalny wydział gospodarczy.

A jeśli okazała się potrzeba czynienia wydatków na cele dyskretne — co w takiej akcji, jak plebiscyt górnośląski musiało mieć nieraz miejsce, to czyniłem je zawsze za wiedzą najbliższych mi współpracowników, licząc się z tem, że w Polsce znajdą się zawsze Moraczewscy, którzy z tego mogą ukuć broń oszczerczą w walce partyjno-politycznej.

Stwierdzam tylko, że dziś jeszcze choć lata już minęły od decyzji w sprawie śląskiej i rachunki plebiscytowe dawno są zamknięte, ja, jako prawny przedstawiciel Komisarjatu Plebiscytowego, wciąż jeszcze jestem przedmiotem procesów cywilnych, wytaczanych przez ludzi, zgłaszających pretensje do b. Komisarjatu Plebiscytowego i z własnej kieszeni płacę nieraz koszta adwokackie, sądowe i rzekome pretensje. Muszę nadmienić p. Moraczewskiemu, że plebiscyt górnośląski był prowadzony zdaniem wszystkich ludzi nieuprzedzonych z jak największą oszczędnością, za co nieraz doznałem wielkiego uznania ze stron miarodajnych.

Powiada dalej p. Moraczewski, że jestem ściśle wmieszany w fałszerstwa podatkowe „baronów górnośląskich".

P. Moraczewski powinien wiedzieć, że to twierdzenie niezgodne jest z prawdą. Zdaje mi się, że on jest przewodniczącym komisji sejmowej, mającej zbadać tak zwane nadużycia podatkowe górnośląskie. Poprzednio sprawy te badała bardzo gruntownie komisja rządowa, złożona z ministrów i wysokich urzędników państwowych, która stwierdziła zupełną bezpodstawność zarzutów znowu przez p. Moraczewskiego przeciwko mnie podniesionych.

Komisja stwierdziła nadużycia w jednej firmie, ale równocześnie stwierdzić musiała, że te nadużycia popełniono przed mojem wstąpieniem z ramienia rządu do Rady Nadzorczej tej firmy.

Tylko zaślepiony partyjnik może mnie czynić odpowiedzialnym za uchybienia osób trzecich, na których działalność nie mogłem mieć żadnego wpływu.

Komisja rządowa również stwierdziła, że dzięki moim zabiegom skarb państwa został uchroniony od dalszych szkód w tym wypadku, co nadomiar stwierdzono także w śledztwie sądowem. Akta komisji rządowej zostały przekazane wyżej wspomnianej komisji sejmowej. P. Moraczewski miał więc możność przestudjowania ich, a o ile wiem, gruntownie je badał, a miał na to kilka miesięcy czasu. Jeśli mimo to p. Moraczewski ośmiela się rzucać pod moim adresem insynuacje, to dopuszcza się pospolitego oszczerstwa.

Twierdzi dalej p. Moraczewski, że „broniłem zapamiętale fałszerstw podatkowych „baronów górnośląskich". Także to twierdzenie jest niegodziwą insynuacją. Różnię się oczywiście od p. Moraczewskiego w poglądach na politykę skarbową i gospodarczą. Uważałem, że polityka skarbowa rządu p. Władysława Grabskiego była zabójczą dla życia gospodarczego i musiała doprowadzić do zamknięcia warsztatów pracy i do pozbawienia chleba dziesiątków tysięcy naszych robotników. Dlatego ją zwalczałem z otwartą przyłbicą. Zwalczanie tej polityki było nie tylko mojem prawem, ale i obowiązkiem, szczególnie też ze względów na obronę naszych Kresów Zachodnich. Rozwój wypadków mnie dał rację. 70 tysięcy bezrobotnych na Górnym Śląsku są dzisiaj tego dowodem. Moje przepowiednie niestety się sprawdziły. Z wyjątkiem kół socjalistycznych mój pogląd na politykę skarbową ówczesnego rządu podzielają dziś wszystkie koła poważne w Polsce. W dodatku fiskalne zarządzenia ówczesnego rządu częściowo nawet były niezgodne z prawem i są przedmiotem sporu przed najwyższymi sądami.

Nie wątpię ani na chwilę, że sądy nasze w tym sporze podzielą mój punkt widzenia.

Ma p. Moraczewski rację pisząc, że szykują się w Polsce dwa obozy do walki. Obóz, mający na sumieniu pogwałcenie prawa, idzie pod hasłem: „Kalumnjatorzy łączcie się!" Żałuję, że w tym obozie jako jednego z głównych przywódców widzę p. Moraczewskiego.

Wojciech Korfanty.

Proces o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

Leon Posłuszny i Edwin Hannemann na ławie oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Trybunał przystąpił do badania oskarżonych. Obaj zgodnie tłumaczyli się, że uważali sprzedane materjały za swoją własność, nabytą drogą legalną, przez oszczędność przy krajaniu materjału na mundury. Do żadnej przeto winy nie poczuwają się.

Jako pierwszy świadek zeznawał krawiec Gołębiewski, były pracownik fabryki Posłuszny i Hannemann. On to pierwszy zauważył, że z magazynu wywożono płótno i materjały wojskowe do miasta. Świadek zeznaje, że celem zaoszczędzenia materjału sztukowano mundury; podszewka do ubrań była nawet bardzo sztukowana.

Świadek Jankowski stwierdził mniej więcej to samo, co świadek Gołębiewski. Oni obaj wraz z innymi robotnikami, uważając, że w fabryce popełniane są nadużycia na szkodę Skarbu Państwa, udali się w delegacji do komisarza Bibrowicza, robiąc o swych spostrzeżeniach doniesienie.

Świadek Musiał, dyrektor Polonji zeznał, że z fabryki Posłusznego kupił 200 par spodni.

Przedstawiciel Izby Skarbowej, p. Młynarz, ustalił, że „Bydgoska Fabryka Garderoby" nie wykupiła patentu na handel towarami. Towar, posiadany przez właścicieli, który następnie sprzedawali, zapisywany był do tajnej książki. Świadek stwierdza, że „Bydgoska Fabryka Garderoby" popełniła nadużycie nie wykupując świadectwa handlowego, oraz że nie zgłosiła obrotu uzyskanego ze sprzedaży materjałów, celem wymierzenia podatku obrotowego.

Dalsi świadkowie do rozprawy nic ważnego nie wnieśli.

Przedstawiciele intedentury D. O. K. Toruń, stwierdzili, że władze wojskowe nie mają żadnej pretensji do „Bydgoskiej Farbyki Garderoby". Przeciwnie fabryka wywiązała się z umów i według obliczenia, należy się jej jeszcze około 6000 złotych. Na zapytanie Sądu, jak świadkowie tłumaczą sobie odnośny ustęp, że: „resztki i odpadki należą do Skarbu Państwa" — odpowiadają, iż nie wiadomo jak zawierający umowę ustęp ten interpretował. Że były oszczędności, to jest zasługą fabryki. W tym względzie, jak ten ustęp umowy rozumieć należy, nie wypowiedziało się Ministerstwo Spraw Wojskowych, a Najwyższa Izba Kontroli Państwa też nie dość jasną odpowiedź dała.

Świadek Piotr May, przedstawiciel Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej zeznał, że na dostawionych do wymienionej Dyrekcji mundurach znajdowały się większe numery, aniżeli miara tych mundurów była.

Przesłuchani w charakterze znawców, Leon May, Cyrus i Frankiewicz, na podstawie zwyczai panujących orzekli, że o ile w kontrakcie nie było zaznaczone, że oszczędności należy również zwracać Skarbowi, wówczas oszczędności te należy uznać jako własność firmy. Do zrobienia oszczędności, potrzeba było dokładać dużo pracy przy krajaniu materjałów i słusznie też za tę pracę należał się fabryce pozostały materjał.

Na tem w środę Trybunał skończył rozprawę, zarządzając przerwę do piątku godziny 5-tej po południu.

Po przerwie zeznawał przedstawiciel pułkownik Zachar, szef Intendentury D. O. K. VIII Toruń. Świadek zeznał, że w „Bydgoskiej Fabryce Garderoby" kapitan Kalita przeprowadzał rewizję i skutkiem jego raportu sprawę skierowano do Prokuratorji. Co do oszczędności w materjałach, to świadek nie wie, jak odnośny ustęp w kontraktach interpretować. Sprawa ta nie jest dotychczas załatwiona. W każdym bądź razie po wypadku zaszłym z fabryką Posłuszny i S-ka, przy wszystkich obecnych umowach zastrzega sobie Intendentura zwrot wszelkich pozostałości materjału.

Przedstawiciel żandarmerji zeznał, że niektórzy oficerowie korzystali z fabryki Posłusznego i S-ka. Szyli tam sobie mundury i płaszcze po bardzo niskich cenach. (Płaszcz wojskowy z końcem 1923 roku kosztował 5 miljonów marek). W ogromnie zażyłych stosunkach żył kapitan Dybor z oskarżonym Hannemannem. Na tem postępowanie dowodowe zamknięto.

Przedstawiciel Prokuratury popiera akt oskarżenia.

Prokurator Janiszewski, popierając akt oskarżenia, przedstawił Trybunałowi obraz nadużyć, popełnianych przez oskarżonych; starał się w swem przemówieniu wykazać ich złą wolę i świadomość w dokonywaniu przestępstwa i w konkluzji wnosił dla każdego z podsądnych o karę 1 roku więzienia, oraz o przysądzenie niezapłaconego podatku obrotowego z 20-krotną grzywną.

Obrońcy oskarżonych adwokaci: dr. Szwaykowski i dr. Nieć wykazali Sądowi bezpodstawność aktu oskarżenia, a powołując się na orzeczenie ekspertów, prosili o uwolnienie swych mandantów.

Wyrok.

Trybunał po półtoragodzinnej naradzie, ogłosił wyrok:

oskarżeni Edwin Hannemann i Leon Posłuszny winni są występku z § 106 ustawy podatkowej (uchylanie się i niezgłaszanie obrotu) i za to zostają skazani każdy po 2.284,30 złotych w złocie. **Od zarzutu sprzeniewierzenia i oszustwa na szkodę Skarbu Państwa, obaj podsądni zostają uwolnieni.**



U golibrody.

— Pan redaktor daruje ,że ja będę dziś ominąć polityki ze względu na stanu wyjątkowego. Naco mi robić konfliktu z panem marszałek? To jest bardzo mądry człowiek. On chce całego społeczeństwo zjednoczyć pod jednym hasłem: Maul halten und weiter dienen! On sze jego nauczył w Magdeburgu. Jak jemu sze uda taki moralny unifikacji w całego kraju, to bedzi spokój, to dostaniemy ładu i porządku.

A już o mały włos że nie przyszło do nowego przewrót Tamtego tygodnia „Kurjer Poznański" postawił panu marszałku ultimatum: albo ustąpnij albo bedzi źle! Pan marszałek musiał to ultimatum przeszliepic, bo nic Kurjerowi nie odpowiedział. Inaczej byłby go uwiadomił: ponieważ moja osoba jest panu redaktorowi niemiła, przeto oszmielam sze zrezygnować z dyktatury...

Co pan mówi, że niema dyktatury? Może bicz. Pan redaktor zna mojego terminator, tego małego Pinkus? Ja także nimam nad nim dyktatury. Tylko jak on niechce mi usłuchnić, to zaraz dostaje facku na pisk. On teraz poszedł w mojm mieszkaniu kuchni szorować. On nimiał wielki ochoty, ale tyż nimiał ochoty iść spać ze spuchniętym gębem. Ustawa terminatorska powiada, że uczeń musi majstra usłuchnić. Ale ona mimoto jest bardzo demokratyczna i nima w ni żadnego postanowienia, że majster ma nad uczni dyktatury.

Ja teraz codzień dziękuję Panu Bogu, co ja nie jestem poseł ani senator i nie poczebuje wybierać pana prezydenta. Co te bidne żydki na zgromadzenie narodowe mają robić? Wybiorą pana marszałka, to im prawica nawymiszla od jerozolimskie zdrajcy. A będą głosować za jakim kumem od pana Witos, to lewica zrobi im pogromu. Jak pan mówi, niech wcale nie głosują? Panie redaktorze, taki neutralny to nasze żydki nimogą być. Jakby był potem kepski prezydent, to lewica i prawica mogą powiedzieć: żydki nie głosowały i dlatego wybrano kiepski kandydat!

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Sokół VIII Rupienica przypomina członkom jutrzejszą wycieczkę do Smukały. Członkowie orkiestry biorą także udział. Zbiórka o 7 rano przy Zbożowym Rynku.

Klub Wioślarski „Gryf". Baczność! Wszyscy członkowie stawią się obowiązkowo dziś wieczorem o 8 w Strzelnicy ul. Toruńska u drh. W. Kalkstein-Osłowskiego. Przybycie każdego członka konieczne.

Tow. Kobiet pracujących w handlu i konfekcji. Zebranie zarządu w poniedziałek, 31 bm. o 8 wieczorem w salce parafjalnej kościoła św. Trójcy. Komplet konieczny.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne w środę, 2 czerwca o 8 wiecz. w salce Lengninga. Prelegent kol. Teller. Przed zebraniem urzęduje kol. skarbnik. Uprasza się o uregulowanie składek. Po zebraniu pogawędka koleżeńska. Goście i sympatycy Tow. mile widziani.

Baczność Bracia Strzelcy! Ćwiczenia poniedziałkowe odbywają się odiąd jak zwykle co poniedziałki od godz. 16-tej począwszy.

O. P. N. „Gwiazda". Zbiórka informacyjna dzisiaj o 8 wiecz. w Domu Katolickim. Sprawa zawodów niedzielnych. Obecność członków I i II drużyny obowiązkowa.

Sokół IV Bielawy. W niedzielę rano o 7-mej trening w lesie.

Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda". Jutro w odpust św. Trójcy stowarzyszenie przystępuje na mszy św. o godz. 8 do wspólnej komunji św. Okazja do spowiedzi św. dziś w sobotę od 5—7 i od 8 wieczorem w kościele św. Trójcy.

Stow. Młodzieży „Naprzód". We wtorek, dn. 1 czerwca br. zebranie miesięczne w salce parafjalnej przy Placu Piastowskim. Początek o godz. 8 wiecz. Sprawy zlotu okręgowego. Uprasza się o liczny udział.

Towarzystwo Młodzieży Polskiej „Patria". Wycieczka jutro w niedzielę do Rynkowa. Zbiórka przy torze kolejowym na ul. Gdańskiej o godz. 2-giej.

Baczność, Sokół Bielawy. W niedzielę, dnia 30. maja 1926 r. o godz. 3.30 popoł. zbiórka ze sztandarem przy szkole na Bielawkach. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Tow. Czeladzi Katolickiej. Przypomina się członkom wycieczkę w niedzielę, 30. bm. Zbiórka o 5. rano przed szkołą przemysłową. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Zebranie Okręgowe Kat. Tow. Robotników Polskich odbędzie się w poniedziałek, dnia 31. bm. w salce przy Farze. Na porządku dziennym wybór skarbnika okręgowego. O przybycie wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz III. Ćwiczenia dla druhów i druhen dziś o godz. 6.

Baczność Hallerczycy. We wtorek dnia 1. 6. br. o godz. 7. wiecz. odbędzie się w Ognisku plenarne zebranie placówki bydgoskiej. Komplet członków pożądany.

Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej. Schadzka koleżeńska odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 8 w sali p. Mellera, pl. Piastowski (3 Maj). Wszystkich członków uprasza się o przybycie. **Prezes.**

Bczność Bractwo Strzeleckie. W sobotę, 29 bm. o 8 wiecz. nadzwyczajne zebranie. Zbiórka w „Strzelnicy". Sprawa bardzo ważna. Obecność wszystkich członków konieczna.

Stow. św. Zyty. Zebranie miesięczne w przyszły wtorek, 1-go czerwca o 8 wiecz. w salce parafjalnej kościoła N. Serca Jezusowego. Z powodu omówienia ważnych spraw, przybycie wszystkich członkiń konieczne.

Powstańcy i Wojacy Szwederowo! Nadzwyczajne zebranie członków odbędzie się w sobotę dnia 29. bm. o godz. 8. wiecz. w lokalu drh. Konieczki ul. Lenartowicza 3. Ze względu na poważne chwile obecnej sytuacji, wzywamy wszystkich członków o punktualne przybycie.

Tow. Powstańców i Wojaków Jachcice. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w sobotę 29. bm. punktualnie o godz. 6. w sali p. Owsianki w Jachcicach. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Komendant.**

Zebrania Chrześcijańskich Związków Zawodowych w okręgu bydgoskim.

Zebranie Chrześcijańskiego Z. Z. filji stolarzy we wtorek, dnia 1 czerwca wiecz. o 7 w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej 71. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Koronowo. Zebranie Chrz. Z. Z. odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. po poł. o godz. 2-giej w lokalu p. Piotrowskiego w Koronowie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział. Ref. sekretarz okręgowy A. Gołębek.

Zimne Wody. Zebranie filji Chrz. Z. Z. w Zimnych Wodach odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. po poł. o godz. 2.30 w lokalu p. Szerbarta. Referat o sprawach zarobkowych wygłosi drh. W. Sosnowski. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Inowrocław. Zebranie Związku Szoferów Chrz. Z. Z. w Inowrocławiu odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. wiecz. o godz. 8 w „Hotelu pod Lwem". Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział członków jak i niezorganizowanych kolegów. Referat wygłosi kol. Regulski z Bydgoszczy. **Zarząd.**

Zebranie zarządów filijnych Chrz. Z. Z. w Inowrocławiu odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. w południe o godz. 12.30 w lokalu p. Biernackiego, ul. Wikaryjka 7. Na zebranie przybędzie prezes okręgowy drh. Kałdowski. uprasza się o gremjalne przybycie wszystkich członków zarządów.

Zebranie Chrz. Z. Z. filji obuwniczej w Inowrocławiu odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. po poł. o godz. 4.30 w lokalu p. Biernackiego przy ul. Wikaryjka 7. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy organizacyjne, referat wygłosi drh. prezes okręgowy Kałdowski. Uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

Bank Polski płaci w dniu 29. 5. za:

dolary amerykańskie	11,00
funty szterlingów	53,48
franki szwajcarskie	212,87
franki francuskie	30,11
marki niemieckie	261,80
guldeny gdańskie	212,22
szylingi austrjackie	155,42
korony czeskie	32,57

Urzędowa ceduła z dnia 28. 5. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 6,50—6,30 (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 9,20 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Browar Krotoszyński I—V em.	1,10
Hartwig C. I—VII em.	0,50
Herzfeld-Viktorius I—III em.	2,00
Dr. Roman May I—V em.	23,50
Płótno I—III em.	0,08
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	4,00
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,40
Zjednoczone Browary Grodziskie I—IV em.	0,80

Tendencja: bez zmiany

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen. Poznań, dnia 28. 5. 1926. Spędzono wołów —, buhaji —, krów — bydła 72, świn 112, cieląt 127, owiec 23, kóz —.

Razem 434 zwierząt.

Z powodu nienormalnego spędu nie notowano. Tendencja na świnie utrzymana.

NOTOWANIA Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 28 maja 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	35,00 - 36,00	Pszenica	— 57,50
Owies			— 40,00
Jęczmień	—	Jęczm. brow.	— 36,00
Mąka żytnia 70%	z workami		— 52,25
„ „ 65%	„		— 53,75
Mąka pszenna 65%	„		82,50 — 85,50
Otręby żytnie 28.00 — 29.00	Otręby pszen.		—
Ziemniaki jadalne			— 4.30
Ziemniaki fabryczne			— 4,00

Uspoosbienie: jednolite.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
28. 5. 1 poł.	55,2	24	6	Cisza
28. 5. 9 wiecz	54,5	16,7	7	Cisza
29. 5. 7 rano	52,2	17,3	9	N. S. W 0,8

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 18,23 **najwyższa** 24,1 **najniższa** 12,9 Wysokość opadu 4,5

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 27 maja 1926 roku

z zebrania giełdowego odbytego w Poznaniu.

za m^3 w złotych.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Sosn. deski odziomkowe, grub. 16, 20, 26, 33, 42, 52, 65, 80 mm.	—	—	140.—	—	loko tartak Toruń
Sosn. deski czubkowe grub. 20, 26, 33, 42 mm.	—	—	95.—	—	dto,
Sosn. słupy telegraficzne 9, 10, 11, 12, 13, 14, m dł. biało strugane ∅ w czubie w/g listy kupującego.	—	—	53,60	—	franko wagon Gdańsk
Sosn. materjał stolarski 70% I kl., bez III kl., czysty, świeżego tarcia, grub. 20, 26 mm przec. dł. 6 m.	—	—	160,80	—	franko wagon granica polsko-niemiecka lub Gdańsk
Ten sam, grub. 42, 50, 65, mm. przec. dług. 6,50 m.	—	—	174,20	—	
Boczne deski bez sęku grub. 13, 20, 26, 30 mm, przec. dług. 4—6 m.	—	—	187,60	—	
Dębowe kloce fornier. Ia, ∅ 50—80 cm.	—	—	321,60	—	franko wagon Gdańsk
Dębowe kloce stolarkie, (80% na dykty) 40% ∅ 35/40 cm, 60% ∅ ponad 40 cm.	—	—	134,60 160,80	—	franko wagon stacja załadowan. na Wołyniu

Tow. Ogrodników na Chełmżę i okolicę urządza dnia 30 bm. o godz. 1 w południe zebranie. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Z odczytem przybędzie gość z Bydgoszczy. **Kruszczyński,** sekretarz.

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, 31. maja o godz. 11 przedpoł. będę sprzedawał w **Bydgoszczy** przy **ul. Gdańskiej 157.** drugie podwórze w dawniejszej firmie Turowski najwięcej dającemu i za gotówkę:

urządzenie fabryki do wyrobów czekolady i cukierków, 1 elektryczny motor ze zapędem, kamienne i marmurowe płyty, maszynki do formowania i formy, beczki, biurka, stoły, krzesła i różne inne sprzęty. (12610

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe co do majątku kupca Antoniego Kaczmarka w Łobżenicy umarza się dla braku masy upadłościowej odpowiadającej kosztom postępowania upadłościowego.

Łobżenica, dnia 17 maja 1926 r.

Sąd Powiatowy. (12551

Ogłoszenie.

W rejestrze handlowym oddział A. tutejszego Sądu zapisano pod nr. 69 firmę:

Fabryka Octu, Runowo pow. Wyrzysk

Właściciele: Paweł Frank, Runowo i Paweł Kratsch, Pabianic. Udział p. Franka stanowi 75%, udział p. Kratscha stanowi 25%.

Łobżenica, dnia 25 listopada 1925 r.

Sąd Powiatowy. 12550)

Ogłoszenie.

W rejestrze handlowym oddział B. tutejszego Sądu zapisano przy nr. 2, że firma brzmi teraz

Wytwórnia win owocowych Frank w Runowie.

Spólnicy: Paweł Frank, Runowo Kraińskie i Paweł Kratsch Pabianic.

Łobżenica, dnia 23 stycznia 1926 r.

Sąd Powiatowy. (12549

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Baczność!
Przy mojem składzie obuwia otwieram z dniem 1-go czerwca pracownię obuwia podług miary i wykonuję wszelkie reparacje. Poszukuję także 2 dzielnych pomocników szewskich od zaraz. Nakło, Bydgoska 33, S. Gniatczyk. (F. 1635

Wózki
dziecięce poleca po cenach bardzo niskich, począwszy od 65,00 zł oraz draizynki i rowerki dziecięce. Wielkopolski Dom Handlowy, W. Krauze, Długa nr. 50, tel. 9-48. (12561

Wszelkie
prace wchodzące w zakres budownictwa, wykonuje po cenach konkurencyjnych. J. Wojciechowski, Chocimska nr. 17. Tel. 1302 (F-1657

Praczka
dobra, przyjmuje po za domem pranie, dziennie 4 zł. Of. pod „Pranie" do Dz. Bydg. (12578

Obuwie
ortopedyczne i elegan. wykonuje podług najnowszego systemu, dla związku inwalidów 15% taniej. Gdańska 139. (12583

Warszawska
pralnia chemiczna i farbiarnia czyści i farbuje w czasie jednego tygodnia po cenach przystępnych. Z. Nowicka, Długa nr. 62. (12555

Plisowanie
i karbowanie wykonuje szybko i tanio. Plisowania sukien damskich, Gdańska 58, Św. Trójcy 27, Śniadeckich 26, II p. Garbary 18. (12535

Biuro
Elektro-Techniczne, F. Patecki, z prawem koncesji elektrowni, Śniadeckich 31 parter prawo, wykonuje wszelkie nowe urządzenia i naprawy do światła i siły, aparaty lekarskie oraz dzwonki elektryczne. Ceny 25% tańsze od konkurencji. (12595

Kapelusze
najpiękniejsze, najtańsze bo własnego wyrobu tylko A. Gawęcka i Ska. St. Rynek 5/6. Wielki wybór kwiatów z własnej pracowni. (12571

Książki
oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30.

Każda Pani
jeszcze nie wie, ile oszczędza, kupując kapelusz u A. Głoweckiej S-ka. Najtańsze, najpiękniejsze, bo własnego wyrobu. Wielki wybór kwiatów z własnej pracowni. (12570

Na raty
leżanki, kanapy, garnitury klubowe, materace, łóżka, krzesełka, stoły rozciągane sprzedaje korzystnie tapicernia Janowicza, Jagiellońska nr. 4. (2-gie podwórze). (12577

SPRZEDAŻE

Posiadłość
2 morgi ogrodu za cenę 3600 zł. na sprzedaż Kujawska 60. (F-1651

Gospodarstwo
117 mórg, w tem 17 łąki prywatnej, blisko stacji i miasta za 15000 zł. na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska nr. 34. F-1652

Skład
kapeluszy damskich z powodu choroby na sprzedaż. Of. pod „K. S." do Dz. Bydg. (F-1650

Dom
2-piętrowy w Bydgoszczy za 12 tys. zł, 3 pokoje mieszk. zaraz wolne. Wiadomość Wileńska nr. 8, Czopowska. (F-1582

Kamienice
nowoczesne z interesami i bez, hotele, gościńce, piekarnie, majątki, gospodarstwa małe i duże poleca i przyjmuje Wacław Poszwa, Bydgoszcz, Zduny 6, II p. (F-1663

Okazja
na sprzedaż dom $1\frac{1}{2}$ morgi ogrodu, wolny pokój z kuchnią, bliższych wiadomości udzieli mistrz kowalski ulica Dra Emila Warmińskiego nr. 4/5, S. Dośpiał. (F-1661

Dom
II-piętrowy, ze składem cały wolny bez długu zaraz na sprzedaż. Wiadomość na miejscu, ul. Długa 62. (12556

Sprzedam
motor fabrykat S. S. W., 12,5 km., 220 Volt, 1400 obrotów, nowy z rozrusznikiem i szynami. Zgł. Dąbrowski, Toruń, ul. Bydgoska 68 ptr. Telefon nr. 306 (12323

Dom
II-piętrowy w dobrym stanie, z ogrodem, wolne 3 pokoje, 9 lokatorów, sprzedam natychmiast za 15.000 zł gotówką. Wiadom. Bydgoszcz — Wilczak, Wincentego Pola 6, gospodyni. (11960

Wiatrak
z dobrem urządzeniem dwugankowy, wał żelazny (ewentualnie na rozbiórkę) położony 3 klm. od miasta powiatowego w Poznańskiem, do tego należące 8 mórg drobrej ziemi z zasiewami oraz z zabudowaniem z powodu podeszłego wieku na sprzedaż. Zgłoszenia pod nr. „12221" do Dziennika Bydgoskiego

Szafki
szklane na stoły składowe ca. $1\frac{1}{2}$, 2 i 3 metry długie kupię zaraz za gotówkę. Oferty pod „M. M" do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. F-1664

Wóz
$2\frac{1}{2}$ cal. i wolant na sprzedaż. Kujawska 21. (12591

Baczność!
Eleg. bufet za 330 zł. i kuchnia za 180 zł. na sprzedaż ul. Glinki 4 (12553

Tanio
na sprzedaż: 2 stoły okrągłe dębowe, Poznańska nr. 35, w podwórzu. (12539

Na sprzedaż
kanapy, leżanki dobre wykonanie kuchnie, bufet 350 zł, sypialka biała i dębowa używana. Biorę wszelkie zamówienia pod gwarancją dobre wykonania. Skład mebli i warsztat stolarski Śniadeckich nr. 2. F 1649

Zamiana
Dam sypialkę dęb. forn. za deski stolarskie sosn. lub dębowe. Oferty pod „Z. B. 14" do Dz. Bydg. (12594

Maszynę
do szycia, łóżko drewniane tanio sprzedam. Dr. Warmińskiego 3, II p. (F 1638

Filiżanki
saskie, taca fragetowska bardzo ładne sprzedam. Cieszkowskiego 19 II ptr. (F-1667

LEKCJE

Lekcyj
francuskiego i angielskiego udzieli rutynowana nauczycielka przy ul. Kanałowej 7, I piętro.

Konwersacji
niemieckiej poszukuję z osobą, która pragnęłaby wzamian uczyć się polskiego, lub bez. Of. do Dz. Bydg. pod „Sław".

POSADY

Kierownik
tartaku potrzebny. Zgł. przyjmuje K. Powała, Śniadeckich 31 II ptr. F-1653

Służąca
z dobremi świadectwami może się zgłosić. Skład cukierków, Poznańska 31. (12531

Osoba
zajmie się gospodarstwem i chętnie dziećmi. Zgł. do Filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „12". (1632

Sierota
poszukuje posady do wszystkiego najchętniej do dzieci, z własną pościelą. Sikora, Chwytowo 7. (F-1637

Zdolna
inteligentna osoba, znająca wszystkie gałęzie gospodarstwa, także prowadzenie interesu, obejmie zarząd domu u samotnego pana, najchętniej na prowincji. Of. pod „Młoda" do Dzien. Bydg. (12599

Służąca
ze wsi z praniem potrzebna zaraz. M. Wojciechowska, Chocimska nr. 17. (F-1658

Służąca
która dobrze gotuje może się natychmiast zgłosić. Lewandowska, ul Gdańska 8 I ptr. (12597

Baczność!
Dziewczyna z wioski lat 17, która nigdzie nie wychodzi, z porządnej rodziny, szuka posady do dzieci lub małej rodziny. Zgł. ul. Bielicka nr. 9 (u państwa Butler). (12573

PP. Adwokaci!
Kto z Szan. P. przyjmie mnie za praktykanta biurowego, nawet bez wynagrodzenia, gdyż nie chodzi o teraźniejszość, lecz o przyszłość. Wykształcenie lepsze. Łaskawe oferty do Dzien. Bydgosk. pod „Praktykant". (12584

Gospodyni-
kucharka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady w hotelu lub na folwarku od 1 lipca. Świadectwo do dyspozycji. Zgł. pod „Gospodyni" do Dz. Bydg. (12561

Uczennica
szuka miejsca jako bufetowa. Zgł. Skrzeszewska, Czarnowczyn, pow. Bydgoszcz. (12616

Podróżujący
branży papierniczej (obecnie na Pomorze) przyjmie zastępstwo poważnej firmy na tektury i papiery. Prima referencje. Of. pod „Branża papiernicza" do Filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (1668

Osoba
poszukuje posady z powodu dalszego wydoskonalenia się gospodarstwa, pod kucharza. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „22". (F.1631

Pomocnik
ogrodniczy poszukuje posady zaraz lub od 15. 6. 26 r. F. Uberowicz, Ostromecko (Pomorze). (12575

Nauczycielka
muzyki, poszukuje letniska na majątku wzamian za lekcje, na lipiec i sierpień. Libelta 10, Liebert. (F1634

Ślusarz
maszynowy biegły w swym zawodzie, z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz. Zgł. J. Dargacz, Pączewo pow. Starogard (Pomorze). (12112

Były urzędnik sądowy
z lepszem wykształceniem znający bieg kancelarji adwokackiej szuka posady jako kierownik biura od 1. 6. lub później. Zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „400". (12366

DZIERŻAWY

Dobrze
prosperujący interes z powodu starości właściciela do wydzierżawienia. Wiad. w filji Dzien. Bydgosk. Dworcowa 2. (12568

Restauracja
i kilka składów do wydzierżawienia. Zgł. Wrocławska 2. (12563

200—500 mórg
dzierżawy, poszukuję dobrej ziemi, dokładnie wszystko opisać i jakie warunki. Oferty proszę nadsyłać do Dz. Bydg. pod „Ziemia". (F-1655

MIESZKANIA

Mieszkanie
9 pokoi w centrum miasta do wynajęcia od właściciela. Zduny 1, II ptr. (F-1630

Mieszkanie
3 lub 4 pokojowe z kuchnią poszukuję, zapłacę czynsz na cały rok. Of. pod „L. B" do Dz. Bydg. (12576

POKOJE

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Plac Poznański 13 I p. lewo. (12574

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Chrobrego 16 parter. (12572

2 pokoje
z osobnem wejściem do wynajęcia. Świętojańska 16 I p. prawo. (12569

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Łokietka 26 part. prawo. (12567

Pokój
umeblowany na dwie osoby do wynajęcia. Ul. Lipowa 5a, I p. lewo. (12562

Pokój
z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Pielecki, Dworcowa 18 b, tylne schody. (F-1642

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Ks. Adama Czartoryskiego 6, II p. prawo. (12565

Pokój
dobrze umeblowany dla 2 panów do wynajęcia. Warszawska 14, I p. pr. (12566

Pokój
umebl. do wynajęcia dla 1 lub 2 przyjacieli, blisko dworca, ul. Mazowiecka 29a, drugie wejście III ptr. Walent. (F-1408

1—2 pokoi
z nieskrep. wejściem od 1. 6. do wynajęcia, ul. Śniadeckich 49 I ptr. lewo. (F-1634

Pokój
z utrzymaniem do wynajęcia Cieszkowskiego nr. 19 II ptr. (F-1666

Pokój
umebl. do wynajęcia. Dworcowa 56 III ptr. F-1660

Pokój
umebl. do wynajęcia. Pomorska 22-23 II ptr. prawo. (12374

Pokój
do wynajęcia. Plac Poznański 14 II piętro. (12557

Pokój
umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 6 I ptr. lewo. (F-1644

Pokój
umebl. do wynajęcia. Św. Trójcy 12d parter. (12582

Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Gdańska 91 II ptr. prawo. (F-1659

Pokój
do wynajęcia. Szczecińska 3, part., lewo. (12353

ROZMAITOŚCI

Obiady domowe
dla inteligencji po 1 zł. Otwarcie 1 czerwca. Prosimy o poparcie. Hermana Frankego 1, front III piętro. (12552

„Dom obywatelski"
przyjmuje na wywczasy letnie, osoby zmęczone i przepracowane, rekonwalescentów (lecz nie chorych) od każdego czasu na pokoje z pościelą i całodziennem utrzymaniem w pięknej rezydencji 10-cio morgowym pa... po 150 zł. miesięcznie. Także chłopców lub panienki szkolne zbiorowo na kolonje po 120 złotych. Of. pod „Wawel Pomorski" do Dzien. Bydg. (12179

Obiady
i kolacje, smaczne, obfite i tanie. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (F. 1625

Wdowa
licząca lat 42, posiadająca mniejszą nieruchomość oraz skład i pomieszkanie z kompl. urządzeniem restauracyjnem, w większem mieście, poszukuje wdowca lub starszego kawalera inwalidę, w celu matrymonjalnym. Od 3—4 tysięcy gotówki pożądane. Zgł. pod „M. St." do Dz. Bydg. (12548

Panience
oddam skład cukierków na własny rachunek. Wymagana kaucja 200 zł. Czynsz 50 zł miesięcznie. Of. pod „Cukiernia" do Dz. Bydg. (12588

Wypożyczę
1000 zł. na krótki czas. Of. do Dz. Bydg. pod „185". (12609

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka. (27310

Oprawę książek
po cenach znacznie zniżonych wykonuje introligatornia J. Czuba, Sniadeckich 41. (9027

Kapelusze

damskie podług ostatnich oryginalnych modeli paryskich poleca Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Długa 65. Przyjmuje się do przerabiania wszelkie kapelusze na najnowsze fasony. (7971

Najtaniej
zakupisz wszelkie artykuły sportowe, rowery, maszyny do szycia, oraz części do tychże, ramy rowerowe dla mechaników. Wózki dziecięce i sportowe. Wielkopolski Dom Handl. W. Krauze Długa 50. Tel. 94. (99648

!! Ważne dla panów !!
Specjalny zakład reparacji, czyszczenia i prasowania wszelkiej garderoby męskiej. Ceny najniższe. „Ekonomja" ul. Dr. Em. Warmińskiego 15. (F-1081

Wyborną
kaszę jęczmienną, pęczak kaszę perłową poleca M. Mnichowski, Mogilno, Olejarnia i Wytwórnia Kaszy. (10960

Cukiernia Empire
Dworcowa 95a poleca smaczne ciastka własnego wyroby niskie ceny. (10785

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490
Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921.

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie. w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Filateliści!
Bezpłatnie wysyłamy numery okazowe miesięcznika filatelistycznego „Ilustrowany Przegląd Filatelistyczny" Toruń. (12444

Wyporządzam
bieliznę i szyję pojedyncze ubrania dla dzieci po bardzo niskich cenach. Proszę o łaskawe zgłosz. pod „Bielizna" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-1646

Stawy
sadzawki, ze stanu zaniedbanego, dzikiego, doprowadza do rentownego gospodarstwa rybnego z nowoczesnem urządzeniem doświadczony fachowiec ryb Bydgoszcz—Wilczak, Sluza Kwiatowa. (12526

Instrumenta
muzyczne i dęte poleca firma fachowa, St. Niewczyk, skład i pracownia instrumentów muzycznych, Bydgoszcz, Gdańska 147. (12514

Przyjmuję
kołdry i bieliznę damską do szycia. Dolina nr. 24. (12564

Tanio!
Od 30 zł wykonuję garderobę męską oraz kostjumy damskie i płaszcze, dobry krój, solidna praca. M. Luboszewski, ul. Łokietka nr. 11. (12525

Akuszerka
Gryfkowska pierwszej klasy dla położnic, Długa 5, tel. 1673. (12600

W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30441

Przyjmuję
garderobę damską do szycia. Hernetowa, Jagiellońska 13. (12411

SPRZEDAŻE

Majątek
800 mórg wila o 10 pokojach, śliczne położenie, do tego przedsiębiorstwo przemysłowe, przynoszące rocznie zysku 60 000 zł. z powodu zmian familijnych nadzwyczaj korzystnie na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Nadzwyczajna okazja" (12523

160 mórg
ziemi 9.000 zł, wiatrak czynny 3 000 zł, 13 mórg ziemi 4.000 zł, domy z interesami i wile w centrum tanio na sprzedaż. Piotr Kordana, Zbożowy Rynek 3. (12585

Dom
I piętrowy w Bydgoszczy w dobrym punkcie z dwoma interesami w podwórze wjazd, stajnie i t. p., mieszkanie z interesem wolne 15.000 zł. lub zamiana na dobrą gospodarkę 80 morgową, biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Dom
II piętrowy w Bydgoszczy 6 mieszkań, 2 minuty od rynku i tramwaju, zamiana na gospodarstwo prywatne od 50 do 100 mórg i wiele innych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń" ul. Dworcowa 80, tel. 18-15.

Kamienica
dwupiętrowa, 15 mieszkań, wpłata 10.000 zł na sprzedaż. Szuchewicz, Bernardyńska 10. (12438

Sprzedaż
gospodarstw. 62 mórg na Kujawach, ziemia pszenno-buraczana, dom mieszkalny 8 ubikacji, zabudowania dobre, z pełnym żywym i martwym inwentarzem za 14,000 zł. 50 mórg w pow. Bydgoskim, z żywym i martwym inwentarzem i zabudowaniem za 12.000 zł. 70 mórg koło Bydgoszczy z pełnym żywym i martwym inwentarzem i zabudowaniem za 16.000 zł na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz Dworcowa 2, telef. 1183. (12055

Dom
zbożowy w powiatowem mieście bez konkurencji w tem śpichlerz trzypiętrowy, stajnie, mórg ogrodu, wszędzie światło elektryczne za bezcen na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, telef. 1183. (12057

Dom
nowoczesny 3 piętrowy z ogrodem w centrum miasta z trzema interesami i mieszkaniem z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Gospodarz45". (12522

Korzystna sprzedaż.
Dom w centrum Bydgoszczy z wolnym interesem i mieszkaniem, bez długu, 26 000 zł., dom z rzeźnictwem i ogrodem z wolnem mieszkaniem 30.000 zł. Dom part., II piętr. mieszk. po 4 i 3 pokoje z kuchnią, ogród 14 000 zł Mam wybór oprócz wyżej wymienionych objektów. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 1183. (12056

Na sprzedaż
50 morgowe gospodarstwo, dom o 4 pokojach, sad 100 drzew za 9000 zł. Gordon, Gdańska 69. (F 1640

Dom
skład kolonjalny w rynku w miasteczku 1500 mieszkańców 6 pokoi natychmiast za 10 000 zł sprzedam. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80. (F 1626

Skład
kolonjalny przy rynku tanio na sprzedaż Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (12439

Skład
krótkich towarów, dobrze prosperujący, w centrum miasta, z urządzeniem, towarem i mieszkaniem korzystnie na sprzedaż. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Wyjazd 3800". (12524

Dom
komfortowy z 4 sklepami i ogrodem, przy Placu Wolności, pod korzystnemi warunkami na sprzedaż. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2 Telefon 1183. (12494

Dom
dobry z mieszkaniami 3 i 5-pokoj. w dobrem położeniu m. Bydgoszczy kupię za gotówkę 25.000 zł. Of. pod „M. M." do Dzien. Bydg. (12590

Nowy
III piętr. dom restauracją przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy zaraz na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „G. G". (12452

Zakład
fotograficzny z mieszkaniem i urządzeniem do wydzierżawienia. P. Szukaj Koronowo, pow. Bydgoski. (12332

Łóżeczko
dziecięce biało lakierowane prawie nowe sprzedam Grodztwo nr. 27 a, I pr. (F-1619

Kanapa
2 fotele na sprzedaż. Rosenthal, Aleje Mickiewicza 5 (12430

Motocykl
N. S. A. 3 P. S. w najlepszym stanie, gumy nowe, cena 650 zł sprzeda St. Seidler, Mogilno, ul. Padniewska. (12416

Kredens
dębowy, staro-wiedeński styl, za 150 zł na sprzedaż. Gdańska 41, I piętro. (12421

Stucer
syst. Mauser, mod. 98, nowy z lornetą do celow. 3½/—6× powiększ., okazałość, tamże 11 mies. stary polowczyk na sprzedaż. Of. pod „Stucer" do Dz. Bydg. (12413

Meble
Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, Długa nr. 8, tel. 1651. (18573

Palto
karakułowe damskie prawie nowe jest natychmiast tanio na sprzedaż. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (12507

Dziecięcy
wózek w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Długosza 12, m. 4. (12520

Sprzedam
łóżeczko i wózek sportowy. Sniadeckich 49a I ptr. (12598

Okna żelazne
materace sprężynowe, łańcuchy ciężkie i słabsze, 3 używane dobrze utrzymane wylewy oraz reflektor do sceny na sprzedaż. B. Grubich, Slusarnia, Kujawska 9. (12592

Sypialki
jadalki i pojedyncze meble wykonuje na zamówienie po przystępnych cenach oraz sprzedaje gotowe stolarnia Nowaka, Ułańska 12. 10776

Powózkę
(polowczyk) w bardzo dobrym stanie oraz rasowego psa bernardyna sprzedam. Zgł. Saperów 33. (F-1591

Wózek
do lodów, nowy, korzystnie na sprzedaż. Chrobrego 12, I p. prawo. (F-1599

Sprzedam
nadzwyczaj korzystnie następujące zbyteczne przedmioty: szafę żelazną do pieniędzy prawie nową, maszynę do pisania „Adler" prawie nowa z polsk. pismem, maszynę do szycia „Singer" Zentral Boby. Of. pod „B. B. I." do Dzien. Bydg. (12173

Wózek
sportowy tanio sprzedam. Bocianowo 22, 2 piętro prawo. (F 1648

KUPNA

Folwark
od 1500 do 2000 morgów w dobrem położeniu przy wpłacie ca. 250 000 zł. poszukuję celem kupna. Of. upr. się do K. Wetzker Bydgoszcz, Długa nr. 41. telefon 1013. (12521

Złoto
i srebro kupują Br. Kochański & Künzl, ulica Gdańska 139. (F-171

Kino-aparat
z wszelkiemi przyborami najchętniej „Ernemann" poszukuję celem kupna. Wudarski, Toruń-Mokre, Podgórna 22a. (F-1580

Poszukuję
dobrze prosperującej piekarni celem kupna lub dzierżawy w większem mieście powiatowem na Pomorzu lub w Poznańskiem. Zgłosz. Paweł Matena, Grębocn, pow. Toruń. (F-1611

Kupię
dobrą krowę, małego konia, pokojowy magiel, małą bryczkę, drabinę 12 metrów, wiatrak do dynamo na 12 lampek lub całą instalację. Oferty do Dz. Bydg. pod „Ziemianin". (12424

Plac fabryczny
ca 1500 kw. mtr. ewent. z budynkiem w centrum miasta poszukiwany celem kupna lub długoletniej dzierżawy. Dokładne oferty z oznaczeniem ceny i warunków uprasza się składać pod „Nr. 36" do Filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 (F-1588

Platformę
i dobrego konia poszukuje „Express" przy dworcu, ul. Zygmunta Augusta 9, Hotel Dworcowy. (F-1627

Kupujemy
beczki od 300 litrów i większe. „Ocet", Poznańska 18, tel. 923 (12512

Piec
do palenia kawy, kulisty lub bębenkowy, używany kupi Jaskulski, Bydgoszcz, Grobla 6. (12613

LEKCJE

Kurs kroju
W dniu 1 czerwca r. b. otwieram praktyczny kurs kroju w lokalu przy ulicy Pomorskiej 65. Po ukończeniu kursu wydaję świadectwa, M. Misiewiczówna, kurs kroju koncesjonowany przez Ministerstwo. (12283

Haftu
uczę kurs 6 tygodni cena 8 zł. Bocianowo 22, 2 ptr. prawo. (F1647

POSADY

Stenografji
wyucza listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. Żądajcie bezpłatnych prospektów. (11165

Ajentów
przyjmie Towarzystwo Ubezpieczeń na Poznańskiem i Pomorzu. Wynagrodzenie około 300 zł miesięcznie. Of. do „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „Ajent". (12045

Poszukuję
2 pomocników podręcznych młodych szewskich J. Rosiński, ul. Różana nr. 11. (12604

Uczennice
do szycia potrzebne zaraz Misiewiczówna, Pomorska nr. 65. (12284

Służąca
do wszystkiego potrzebna. Wiad.: Skład naczyń kuchennych, Sniadeckich 24 (F-1624

Uczennice
do szycia zaraz potrzebne. Pomorska 57 p. p. (12559

Dziewczyny
na trzewiki rafjowe poszukuję. Przyrzecze 7. (12589

Ucznia
do warsztatu mechanicznego przyjmie St. Switalski, ul. Poznańska 5. (12538

Poszukiwana
14—16 letnia panienka, władająca biegle językiem polskim i niemieckim do lekkich prac domowych w domu nauczycielskim na wieś. Of. pod „Nauczy" do Dzien. Bydg. (12347

Ekspedjentka
inteligentna, energiczna z branży kolonjalnej i delikatesów, z dobrą kilkuletnią praktyką, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady od 15. 6 lub 1. 7. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Nr. 100 P." (12537

Młynarz
lat 39, żonaty z dobremi świadectwami poszukuje posady jako kierownik lub starszy młynarz na wodnym lub parowym młynie. Zgłosz. pod „Młynarz" do Dz. Bydg. (12211

Panienka
z lepszej rodziny, lat 18, umiejąca szyć, poszukuje miejsca do dzieci. Bydgoszcz, Lipowa 5 u portjerki. (12419

Szofer
ślusarz poszukuje posady zaraz lub od 15. 6. 26 r. najchętniej w warsztacie, okolica obojętna. Of. pod „200 R" do Dz. Bydg. (12513

Gospodyni
(kucharka) umiejąca dobrze gotować, piec i zaprawiać, poszukuje posady. Łak. zgłosz. pod „Kucharka" do Dzien. Bydg. (12617

Mężczyzna
w średnim wieku, piszący poprawnie po polsku i niemiecku, z ładnym charakterem pisma, posiadający dobre świadectwa, poszukuje zajęcia w biurze jako siła pomocnicza. Zgł. proszę skierować do Dz. Bydg. pod nr. „12536". (12536

Panienka
inteligentna lat 18 poszukuje posady do dzieci. Ukończyła 6 klas szkoły średniej. Łask. zgł. pod „H. G" do Dz. Bydg. (F-1604

Bufetowa
sumienna, znająca książkowość, poszukuje posady zaraz lub później. Łask. zgł. do Dz. Bydg pod „E. W. 100." (12519

Starsza
pani poszukuje posady u starszej pani lub pana. Of. pod „Starsza" do Dzien Bydg. (12528

Wolne
miejsce dla rzeźbiarza. M. Krenski, Fabryka mebli, Starogard. (12414

DZIERŻAWY

Salon mód
5 pokoi, przy ul. Gdańskiej. do odstąpienia Wiadomość w Dzienniku Bydg. (12425

Sklep
po Kaisera składzie kawy, nadający się na każdą branżę, wydzierżawię Zgł. Rucińska, ul. Grunwaldzka 104. (12412

Młyna
parowego lub wodnego poszukuje się natychmiast celem dzierżawy. Zgł. pod „Natychmiast" do Dz. Bydg. (12212

Skład
kolonjalny i sprzętów kuch. 3 pokoj. mieszkanie, przy rynku. Z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa mam zamiar zaraz wydzierżawić. Skład jest wprost od właściciela i bez odstępnego do objęcia. Zgł. Skrzypski Solec-Kujawski. (F-1617

Skład
z mieszkaniem we wsi kośc. dla fachowca rep. maszyn i rowerów, ponieważ żadnego na miejscu nie ma. Michał Nowacki, Wielki Komórsk, powiat Swiecie (Pomorze). (12499

Ubikacje
na stolarnię lub inne do wynajęcia ul. Bocianowo nr. 31, właściciel. (12496

Ubikacje
1 w podwórzu druga frontowa nadająca się dla rzeźnika lub innego rzemieślnika do wynajęcia. Grunwaldzka 35. (12435

MIESZKANIA

Mieszkanie
3 pok. z kuchnią, kompletna sypialka za 650 zł. 2 pok. z kuchią meblami całoroczny czynsz razem 1 000 zł. Skład kolonjalny i 2 pokoje 1.500 zł. i wiele innych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń", Dworcowa nr. 80, tel. 18-15

Zamienię
4-pokojowe mieszkanie w centrum na 2-pokojowe, położenie obojętne. Zgł. pod „W. 10" do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-1643

Zamienię
4-pokojowe mieszkanie w Toruniu na takież a nawet mniejsze w Bydgoszczy. Wiad. Szkoła Pilotów, kierown. Szulc. (12516

Mieszkanie
2-pokojowe z kuchnią oddam przy zakupie mebli za zgodą gospodarza. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (12503

Pierwszorzędny
krawiec samodzielny poszukuje mieszkania lub 1—2 próżnych pokoi lub przyjmie za to wspólnika. Oferty do Dz. Bydg. pod „Krawiec". (12518

Mieszkanie
5 pokojowe, słoneczne, w śródmieściu, do oddania. Czynsz za rok z góry. Zgłosz. pod „Słoneczne" do Dzien. Bydg. (12505

Mieszkanie
ośmiopokojowe w śródmieściu w Toruniu, drugie piętro wraz z przynależnościami, nadające się na biura wzgl. dla lekarza lub adwokata zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Poste restante Toruń O. P. 250. (12500

4-pokojowe
mieszkanie z meblami, wszelkie wygody, z powodu wyjazdu odstąpię. Oferty do Dz. Bydg. pod „A. L. J." (12425

POKOJE

Pokój
umeblowany, elektryczność, łazienka, do wynajęcia. Garbary 28, I piętro prawo. (12368

Pokój
duży ładnie umeblowany, światło elektryczne zaraz do wynajęcia, ul. Lipowa 3 II ptr. prawo. (12464

Pokój
umeblow. do wynajęcia. Pomorska 49/50, II piętro, prawo. (12374

2 pokoje
umebl. razem lub oddzielnie do wynajęcia. Sw. Trójcy 10 I ptr. (12409

Duży
pokój dla 2 panów do wynajęcia. Jagiellońska nr. 13 I ptr. lewo. (12410

Pokój
umebl. na dwie osoby do wynajęcia. Swiętojańska 16 I ptr. prawo. (12434

Pokój
w śródmieściu dobrze umebl. dla 1 lub 2 panów od 1. 6. do wynajęcia. Gama 8 ptr. lewo. (12400

Pokój
umebl. z niekrępującem wejściem zaraz do wynajęcia. Wileńska 8 II ptr. lewo. (12478

Pokój
umeblowany z całem utrzymaniem do wynajęcia. Chełmińska 2, Okole. (12446

1—2 pokoje
ładnie umeblowane, z używaniem kuchni, do wynajęcia. Kościuszki nr. 48 part. lewo. (12498

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. Emila Warmińskiego 17, I p. prawo. (12540

Pokój
ładnie umeblowany do wynajęcia. Ogrodowa 2, parter prawo. (12504

Pokój
frontowy, elegancko umeblowany, z dobrem utrzymaniem, do wynajęcia. Gdańska 147. I piętro prawo. (12501

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Gdańska 94, II p. (12511

Pokój
umeblowany do wynajęcia Hetmańska 7, I ptr. prawo. 12231

Poszukuję
2—3 pokoi umeblowanych z oddzielnem wejściem ewent. mieszkanie. Zgłosz. do Dzien. Bydgosk. pod „B. R". (12397

Elegancki
niekrępujący pokój poszukiwany. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2, pod „Wygoda". (F 1629

Pokój
duży ładny do wynajęcia z utrzymaniem, drugi mniejszy może być dla młodzieży uczącej się. Krasińskiego 14 ptr. (12602

Pokój
słoneczny z utrzymaniem lub bez do wynajęcia Cieszkowskiego 17 I ptr. lewo. (12581

Pokój
dobrze umebl. od 1. 6. lub później do wynajęcia dla lepszego pana. ul. Błonia nr. 3 II ptr. (12601

Biuro obrony prywatnej

Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II ptr,
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (10167

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Dolina 24 II ptr. (12515

Pokój
dla pani do wynajęcia. Pomorska 6 I ptr. lewo. (12534

Pokój
umebl. do wynajęcia. Mazowiecka 41-42 I ptr. front brama wjazdowa. 12533

2 pokoje
umebl. do wynajęcia. Kordeckiego 15. (12541

Pokój
umebl. do wynajęcia. Chodkiewicza 38 II ptr. prawo. (12542

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 17 I ptr. prawo. (F-1645

Pokój
słoneczny dobrze umebl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 4 I. (F-1628

Pokój
umebl. do wynajęcia. Sniadeckich 30 I ptr. lewo. (12559

Pokój
umebl. do wynajęcia. Przyrzecze 3 I ptr. lewo. (12551

Pokój
umebl. do wynajęcia. Gdańska 49 1 ptr. prawo. (12560

Pokój
do wynajęcia. Wełniany Rynek 13. (12614

Rzemieślnik
otrzyma nocleg. Hetmańska 19 I p. (12563

Pokój
duży umebl. zaraz do wynajęcia. Stencel, ul. Hetmańska 7 II. (12580

Pokój
frontowy umebl. z używaniem pianina do wynajęcia. Pomorska 49-50 II ptr. prawo. (12579

Pokój
umebl. do wynajęcia. Gdańska 138 ptr. (12587

ROZMAITOŚCI

Półwysep Hel
Kuźnica, pensjonat Szydarowskiej, taras nowy, nad morzem, dancing, kuchnia wykwintna — tanio. Zgłoszenia: Puck, wila własna. (11603

Panna
z lepszej rodziny lat 20 poszukuje znajomości pana celem zamążpójścia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „B. C." (12516

Osobę
szlachetnego charakteru, materjalnie nie zależną, pragnie zapoznać wyższy urzędnik w średnim wieku celem wspólnych wycieczek i wolnych chwil. Łask. oferty z podaniem adresu do Dz. Bydg. pod „B. J. 571". (12517

Poszukuję
pożyczki 1.500 zł pod zastaw za dobrym procentem. Of. do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2 pod „L. L. 200". (F-1601

Zgubiono
dowód tożsamości na nazwisko Bronisława Przybylska. Proszę za wynagrodzeniem oddać. Ulica Podgórze 3. (12403

Zagubiłem
dokument wojskowy na nazwisko Bartkowiak Stanisław. ul. Orla 23. (12335